

MAGAZYN *razem z dodatkami*

Temat tygodnia. Trump lekceważy normy całej elity, ale jest skuteczny

● Bombardowanie Sieradza na koniec okupacji niemieckiej ● Wojna zabije gospodarkę Rosji

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV, omówieniami i recenzjami



Dziennik ŁÓDZKI

Ukazuje się od 1884 roku

Piątek,
12.01.2024

Wydanie A B C D E
Nr 9 (26.573)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Warszawa. Protesty PiS przed Sejmem. Przed parlament wróciły barierki str. 6

Warszawa. Brutalne zachowanie policji w Pałacu Prezydenckim str. 6

Łódzkie. Autobusem ŁKA bezpłatnie dojedziesz na dworzec kolejowy str. 2

Nr ISSN 2353-6187 Nr indeksu 350-044



Rozrywka
AniKa Dąbrowska
dorastała na oczach całej Polski **str. 23**

RANKING 2024 TECHNIKUM W KLESZCZOWIE ORAZ I LO W ŁODZI

Najlepsze szkoły średnie w Łódzkiem

Magdalena Jach
Edukacja

Technikum w Kleszczowie w pow. bełchatowskim wygrało prestiżowy ranking Perspektyw 2024. Zajęło 1. miejsce w kraju. Najlepsze z naszych liceów - I LO im. Kopernika w Łodzi - zajęło 14. pozycję, szkoła Uniwersytetu Łódzkiego 22., a Politechniki Łódzkiej 24.

W tegorocznej edycji organizatorzy zestawienia analizowali wyniki z 1431 liceów ogólnokształcących (spośród 2246 w kraju) i 1231 techników (z 1755 w Polsce), które spełniły kryterium wejścia do rankingu. Ostatecznie w rankingu głównym sklasyfikowano 1000 najlepszych liceów i 500 najlepszych techników.

Licea zostały ocenione według trzech kryteriów i ich wag procentowych. To sukcesy w olimpiadach (25 procent), matura - przedmioty obowiązkowe (30 proc.) i matura - przedmioty dodatkowe (45 proc.). W rankingu techników pod uwagę brano cztery kryteria: sukcesy w olimpiadach (20 proc.), maturę - przedmioty obowiązkowe (20 proc.), maturę - przedmioty dodatkowe (30



Miejsce w rankingu najbardziej zależy od wyników matury

proc.) oraz wyniki egzaminów zawodowych (30 proc.).

W tym roku swoją klasę potwierdziło Technikum Nowoczesnych Technologii im. Jana Pawła II w Kleszczowie (powiat bełchatowski), które zdobyło 1. miejsce; przed rokiem było 4. w kraju.

W pierwszej setce najlepszych techników znalazły się jeszcze cztery inne nasze szkoły, wszystkie z Łodzi. Na 44. miejscu sklasyfikowano Technikum nr 9 (ZSP nr 9 im. KEN), na miejscu 50. znalazło się Technikum nr 10 (ZSE-I im. Szczepanika), 60. lo-

katę zajęło Technikum nr 17 (ZST-I im. Nowaka-Jeziorańskiego), a 90. Technikum nr 13 (ZSG-T).

W głównym Rankingu Liceów Ogólnokształcących zwyciężyło XIV LO im. Staszica w Warszawie, które utrzymało pozycję sprzed roku.

Wśród liceów w woj. łódzkiej najwyższe, 14. miejsce zajęło I Liceum Ogólnokształcące im. Kopernika w Łodzi. Z kolei Publiczne LO Uniwersytetu Łódzkiego im. Sprawiedliwych wśród Narodów Świata zajęło 14. miejsce. Drugi ogólniak prowadzony przez szkołę wyższą - Publiczne LO Politechniki Łódzkiej - uplasowało się na 22. pozycji w kraju.

Inne nasze szkoły zajęły znacznie odleglejsze lokaty.

XXI LO im. Prusa w Łodzi zajęło miejsce 70., Klasyczne LO im. ks. Konarskiego w Skierniewicach - 98., XXXI LO im. Zamenhova w Łodzi - 101., Akademickie LO im. Religi w Kutnie - 112., XII LO im. Wyspiańskiego w Łodzi - 124., I LO im. Chrobrego w Piotrkowie Trybunalskim - 126., III LO im. Kościuszki w Łodzi - 130., XXVII LO w Łodzi - 133., Pijarskie LO w Łowiczu - 163, Salezjańskie LO w Łodzi - 195., a I LO w Bełchatowie - 198.

Więcej na str. 3

Kamienica grozy przy ul. 6 Sierpnia w Łodzi. Szczury zaglądają lokatorce do mieszkania przez okno **str. 3**

Remont ulicy Legionów w Łodzi, czyli niekończąca się opowieść. Nowi termin zakończenia pracy to marzec **str. 4**

Sebastian M., domniemamy sprawca wypadku na A1, w którym zginęły trzy osoby, nie otrzyma listu żelaznego. Mężczyzna przebywa w Dubaju **str. 4**

W szpitalu Matki Polki powstał pododdział pulmonologiczny dla dzieci **str. 2**

TYDZIEŃ Z DZIENNIKIEM ŁÓDZKIM

PONIEDZIAŁEK

● Najważniejsze informacje sportowe z weekendu

WTOREK

● Strefa biznesu – informacje i analizy gospodarcze

ŚRODA

● Porady zdrowotne – medycyna, psychologia

CZWARTEK

● Coś dla miłośników historii kryminalnych...

PIĄTEK

● Cotygodniowe wydanie magazynu Puls

SOBOTA

● Weekend z rodziną, czyli porady i przepisy

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 42 715 80 68, prenumerata@dzienniklodzki.pl, bok.prenumerata@polskapress.pl



Na oddziale Immunologii, Pediatrii i Nefrologii w ICZMP są 52 miejsca

W „Matce Polce” utworzono pododdział pulmonologiczny dla dzieci

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódzkie

W Klinice Immunologii, Pediatrii i Nefrologii Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki utworzono pododdział pulmonologiczny dla dzieci. To druga taka jednostka w naszym regionie.

Do tej pory oddział pulmonologiczny dla dzieci znajdował się jedynie w szpitalu w Łagiewnikach. Tymczasem po pandemii więcej dzieci cierpi na zakażne choroby płuc.

– W następstwie zakażenia koronawirusem obserwujemy zwiększoną liczbę chorób płuc wśród dzieci, np. martwicze zapalenia płuc, mamy też więcej pacjentów z infekcjami wywołanymi przez streptokokus pneumonie. Trafia do nas wię-

cej dzieci z infekcjami wywołanymi przez prątki gruźlicy – wylicza doktor Agnieszka Blomberg, specjalista pediatrii, alergologii i chorób płuc w „Matce Polce”.

Cały sprzęt do diagnostyki, który trafił do pracowni badań czynnościowych przeznaczonej do oceny wydolności układu oddechowego, jest nowy. Najdroższa była kabina, w której oznacza się całkowitą pojemność płuc.

Na oddziale Immunologii, Pediatrii i Nefrologii są 52 miejsca. Wydzielono w nim część, 21 łóżek, dla dzieci młodszych. Nie ma wydzielonych sal dla pacjentów pulmonologicznych – są oni hospitalizowani w całej klinice. Wynika to z sezonowości chorób z którymi trafiają do tej kliniki pacjenci.

©

Autobusem ŁKA bezpłatnie dojedziesz na dworzec kolejowy

Jacek Zemła
Łódzkie

Łódzka Kolej Aglomeracyjna uruchomi w lutym połączenie autobusowe Będzin - Koluszki - Regny. Mieszkańcy okolicznych miejscowości będą mogli dojechać do stacji kolejowej w Koluszkach.

Do końca czerwca przejazdy autobusami mają być bezpłatne. To czwarta linia Kolejowej Komunikacji Autobusowej ŁKA w Łódzkiem, która zostanie uruchomiona dzięki zakupionym we wrześniu przez samorząd wojewódzki 20 niskopodłogowym, hybrydowym autobusom marki solaris. Uzupełniły one tabor szynowy przewoźnika i kursują już na trasach do miejscowości, gdzie nie dociera kolej, ale jest stosunkowo blisko do stacji. Pierwszą taką trasą była linia Żelów - Łask, a dwie kolejne połączyły Ozorków z Parzęczewem i Rokiciny z Będkowie.

Uruchomienie autobusowych połączeń na tzw. ostatniej mili, czyli dowożących pasażerów z dworców kolejowych do domów to – jak mówi marszałek woj. łódzkiego Grzegorz Schreiber – kolejny sposób na walkę z wykluczeniem komunikacyjnym w Łódzkiem.

– Dzięki połączeniom, które otwieramy realizując program Kolejowej Komunikacji Auto-



Takimi solarisami obsługiwane są połączenia kolejowo-autobusowe w Łódzkiem

busowej, mieszkańcy miejscowości, przez które nie biega tory kolejowe, mają otwarte okno na świat i mogą łatwo dotrzeć do pobliskiego dworca, a stamtąd do stolicy województwa i dalej do miast w całej Polsce.

Najnowsza, czwarta linia ŁKA zaplanowana na odcinku Będzin - Koluszki - Regny zostanie uruchomiona 1 lutego. Na trasie przejazdu autobusów będzie 15 przystanków, wszystkie zlokalizowane na terenie powiatu łódzkiego wschodniego. Autobusy mają kursować często – do dyspozycji podróżnych będzie 28 połączeń na dobę. Autobusy dowiozą pasażerów do stacji kolejowej w Koluszkach, gdzie będzie można zakończyć podróż lub przesiąść się do pociągu i kon-

tinuować ją w kierunku Łodzi, Warszawy, Skierniewic, Tomaszowa Mazowieckiego lub Piotrkowa Trybunalskiego.

Przejazdy autobusami będą bezpłatne do końca czerwca. Od lipca pasażerowie będą podróżowali na biletach zakupionych wg taryfy ŁKA, czyli z uwzględnieniem zniżek kolejowych oraz z możliwością podróży na jednym bilecie autobusem i pociągiem. Całe przedsięwzięcie kolejowo-autobusowe zakłada utworzenie siedmiu linii w całym regionie.

Już uruchomione połączenia szybko stały się popularne. Pasażerowie cenią sobie to, że rozkłady autobusów są dostosowane do rozkładu jazdy pociągów, zapewniając tzw. gwarantowaną przesiadkę. Dzięki

temu można bez dłuższego oczekiwania przesiąść się na pociąg lub z pociągu na autobus.

– To dla nas ogromne udogodnienie, zwłaszcza dla starszych osób, która często nie mają samochodu lub z różnych przyczyn nie mogą z niego korzystać. Dziękuję w imieniu wszystkich mieszkańców za stworzenie tej linii – mówi Krystyna Książek, sołtys sołectwa Słotwiny.

Walka z wykluczeniem komunikacyjnym to jeden z priorytetów samorządu województwa. Dlatego likwidacja komunikacyjnych białych plam na mapie województwa to działania kompleksowe. Służą temu, m.in. budowa nowych linii kolejowych i wydłużanie istniejących dzięki wsparciu z programu „Kolej plus”.

Systematycznie poszerzana jest także siatka połączeń autobusowych przywracanych i otwieranych dzięki funduszowi rozwoju połączeń autobusowych. Uruchomiono łącznie 42 nowe linie autobusowe, dzięki którym 309 miejscowości zyskało połączenia z komunikacją publiczną. Oczywiście ważne są także kompleksowe remonty dróg wojewódzkich, dzięki którym pasażerowie mogą bezpiecznie podróżować autobusami. W tej kadencji zmodernizowanych zostało 350 km dróg za ponad miliard złotych.

Pogoda w regionie

</

Najbliższe dni z opadami śniegu lub śniegu z deszczem.

12 STYCZNIA 2024

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Do sylwestra zostały 354 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 7.44, zachód o godz. 15.59. Dzień będzie trwał 8 godz. i 13 min., będzie dłuższy od najkrótszego w roku o 23 min. i krótszy od najdłuższego w roku o 8 godz. i 24 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą: Antoni, Arkadiusz, Benedykt, Czesława, Jan, Małgorzata, Marcin, Piotr.
Przysłowie na dziś: Kiedy styczeń najostrejszy, tedy roczek najplodniejszy.

KALENDARIUM

1562

462 lata temu w Łowiczu zmarł prymas Jan Przerębski. W Skierniewicach założył filię Akademii Krakowskiej.

1903

121 lat temu w Łodzi urodził się Benjamin Minc, minister usług pocztowych w Izraelu, w latach 1949–1961 poseł do Knesetu.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1915

109 lat temu zmarł Franciszek Kindermann, przedsiębiorca łódzki. Miał fabryki przy ul. Piotrkowskiej 110 i przy ul. Łąkowej.

1977

47 lat temu do Łodzi dostarczono pierwsze dwa tramwaje Konstal 805N, w których nie trzeba było używać specjalnej korbki do prowadzenia.

1994

30 lat temu zmarł Ksawery Frank (na zdj.), 11-krotny rajdowy mistrz Polski, uczestnik rajdów Monte Carlo. Urodził się w Cyganach koło Krośniewic.

Mieszkanie po łódzku, czyli szczur zaglądający w okno, woda pod podłogą i 11 stopni ciepła...

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódź

- Szczury zaglądają mi przez okno, bo znajduje się 20 cm nad poziomem gruntu - opowiada Elżbieta Dominiczak, lokatorka komunalnej kamienicy przy ul. 6 sierpnia 45, ale nie to jest najgorsze...

Pani Elżbieta w kamienicy przy ul. 6 sierpnia 45 w Łodzi mieszka od 42 lat.

Jak twierdzi łodzianka, tylko poczucie humoru ratuje ją przed popadnięciem w czarną rozpacz. A powodów nie brakuje. Po deszczach woda z piwnicy przesiąka do mieszkania, osypują się ściany, a lokalu nie sposób ogrzać. Wystarczy przez kilka godzin nie dokładać do pieca, aby w pokoju było tylko 11 stopni.

Lokatorky kamienicy przy ul. 6 Sierpnia 45 powoli tracą cierpliwość. W ich budynku połowa mieszkań jest wyłączona z użytkowania. Kamienica od dwóch lat wspiera się na metalowych konstrukcjach ustawionych w bramie i od po-



Ściany trzymają się dzięki olbrzymim podporom z metalu i drewna

dwórka. W budynku pękają ściany, a na belkach które podpierają bramę, pojawiają się kolejne pęknięcia.

W marcu ubiegłego roku mieszkańcy zostali powiadomieni przez Zarząd Lokali Miejskich, że cyt.: „W związku z zapisami posiadanej ekspertyzy budowlanej podjęto prace zmierzające do wyłączenia budynku z użytkowania”. Spakowali się więc do torebi i kartonów czeka-

jąc aż Zarząd Lokali Miejskich wskaże im lokale, do których mogliby się przeprowadzić i przestać się lękać o swoje życie.

- Nasz budynek wygląda, jakby składał się z dwóch części - pokazuje stojąc na podwórku Elżbieta Dominiczak. - Obrazowo mówiąc rozjeżdża się po środku i wybrzusza. W ryzach trzymają go jedynie sąsiednie kamienice, metalowe podparcia w bramie i od po-



Elżbieta Dominiczak jest na wypadek katastrofy budowlanej ma naszykowaną torbę z lekami i dokumentami

dwórka oraz podstemplowania na klatkach schodowych. Jak długo jeszcze tak postoi? - zastanawia się kobieta. - Mieszkam tu już od 1979 roku i pamiętam, że już wtedy na strychu administracja zamontowała czujniki z obawy przed katastrofą budowlaną.

Budynek, jak wynika z dokumentacji, stoi od 1908 roku. Od wielu lat systematycznie osiada. Okna w jednym z poko-

jów mieszkającej na parterze Elżbiety Dominiczak znajdują się 20 cm nad poziomem gruntu.

- Przez okno zaglądają mi do mieszkania szczury, które siedzą na podwórku - opowiada lokatorka. - Podczas ulewy woda podchodzi mi pod parapet. Deszczówka z podwórka spływa do piwnicy, którą mam za ścianą, a z niej przesiąka pod podłogę w mieszkaniu.

Podłogę wymieniałam już kilka razy - na piachu położona jest warstwa papy, legary, a na nich deska. A że drewno ciągle jest mokre, więc gnije...

Natalia Kuśmierczak, która z mężem i dziećmi mieszka w tym samym budynku, mówi, że już nie ma siły prosić administrację o wymianę tablicy z korkami.

- Ciągłe się pali - skarży się lokatorka. - W nocy, gdy na ulicy jest ciszej słychać odpadający od ścian tynk. Mieszkań nie sposób ogrzać - płacę 1600 zł miesięcznie za prąd, aby dzieci miały ciepło, ale jest jedynie znośnie.

Podobnie jest u Elżbiety Dominiczak. Kobieta pali w piecu do 4 rano, a już kilka godzin później termometr pokazuje zaledwie 11 stopni.

Zapytaliśmy Powiatowy Nadzór Budowlany, kiedy kamienica zostanie wyłączona z użytkowania, a Urząd Miasta Łodzi o to, kiedy wskaże mieszkania lokatorom budynku przy ul. 6 sierpnia 45.

Nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi. Urzędnicy milczą...

Oto najlepsze szkoły średnie w województwie łódzkim

Magdalena Jach
Edukacja

Technikum w Kleszczowie w pow. bełchatowskim wygrało prestiżowy ranking Perspektyw 2024. Zajęło 1. miejsce w kraju. Najlepsze z naszych liceów - I LO w Łodzi - zajęło 14. pozycję.

Uroczysta gala XXVI Ogólnopolskiego Rankingu Liceów i Techników Perspektywy 2024 z udziałem ministra edukacji Barbary Nowackiej odbyła się wczoraj w Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. Finał rankingu Perspektyw jest corocznie nieformalnym świętem polskiej edukacji, a zewnętrznym podsumowaniem wysiłku nauczycieli i uczniów. Jest to zarazem znakomita okazja do dyskusji i refleksji nad tworzeniem warunków do kształcenia talentów.

Głównymi adresatami Rankingu są uczniowie i ich rodzice, którzy muszą podjąć bardzo ważną decyzję dotyczącą wyboru dalszej ścieżki kształcenia. Ranking „Perspektywy” stanowi pomoc dla młodych ludzi w wyborze liceum lub technikum, które doprowadzi ich do studiów i ułatwi zdobycie wymarzonego zawodu. Informacje mogą czerpać z pięciu

rankingów, w tym dwóch głównych: Rankingu Liceów Ogólnokształcących 2024 i Rankingu Techników 2024 oraz trzech ogólnopolskich rankingów dodatkowych: Rankingu Maturalnego Liceów Ogólnokształcących 2024, Rankingu Maturalnego Techników 2024 oraz Rankingu Szkół Olimpijskich 2024.

- Od 26 lat z satysfakcją pokazujemy szkoły, w których warto się uczyć - mówi Waldemar Siwiński, prezes Perspektywy Press, twórcą polskich rankingów edukacyjnych i kierownik Rankingu Liceów i Techników. - Inie chodzi tylko o czołową piątnastkę najlepszych liceów i dziesiątkę najlepszych techników, które honorujemy podczas gali rankingu. Z tabel, które publikujemy, można odczytać znacznie więcej: która szkoła od lat utrzymuje wysoką formę, która spada, a która wspina się coraz wyżej. Mamy w tegorocznym zestawieniu tradycyjnych prymusów i liczne grono zupełnie nowych liderów. Szczegrze podziwiamy szkoły od lat utrzymujące wysoką formę, ale szczególnie się cieszymy, gdy w czołówce rankingu pojawiają się „nowi”, bo to dowód, że trwała praca nauczycieli i uczniów przynosi wspaniałe

efekty, że wciąż są w polskich szkołach ambitni pedagodzy, którym chce się pracować.

Zasady Ranking ustaliła Kapituła złożona z przedstawicieli uczelni, Komisji ds. Kształcenia Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), dyrektorów okręgowych komisji egzaminacyjnych (OKE) i przedstawicieli komite-

tów głównych olimpiad rankingowych. Pracom Kapituły przewodniczył prof. Ryszard Koziołek, rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Ranking Liceów i Techników Perspektywy jest oparty wyłącznie na obiektywnych i mierzalnych danych pochodzących ze źródeł zewnętrznych (baza SIO, dane dotyczące

wyników egzaminu maturalnego z OKE, dane z komitetów głównych olimpiad przedmiotowych). Kryteria Rankingu Liceów 2024 to: wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych (30 proc.), wyniki matury z przedmiotów dodatkowych (45 proc.) oraz sukcesy w olimpiadach (25 proc.). Po raz kolejny w tej kategorii zostały

uwzględnione osiągnięcia w olimpiadach międzynarodowych. Kryteria Rankingu Techników 2024 to: sukcesy szkoły w olimpiadach (20 proc.), wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych (20 proc.), wyniki matury z przedmiotów dodatkowych (30 proc.) oraz wyniki egzaminu zawodowego (30 proc.).

15 NAJLEPSZYCH TECHNIKÓW I 15 LICEÓW OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH WEDŁUG RANKINGU PERSPEKTYWY 2024

Najlepsze technika w woj. łódzkim (w nawiasach miejsce w zestawieniu ogólnopolskim)

1. (1.) Technikum Nowoczesnych Technologii im. Jana Pawła II Kleszczów;
2. (44.) Technikum nr 9 (ZSP nr 9 im. KEN) Łódź;
3. (50.) Technikum nr 10 (ZSE-I im. J. Szczepanika) Łódź;
4. (60.) Technikum nr 17 (ZST-I im. Nowaka-Jeziorańskiego) Łódź;
5. (90.) Technikum nr 13 (ZSG-T) Łódź;
6. (113.) Technikum (ZSP) Złoczew;
7. (131.) Technikum im. Szymborskiej (ZS nr 3) Skierniewice;
8. (145.) Technikum nr 1 (ZSETH im. Grabskiego) Łódź;
9. (196.) Technikum nr 12 (ZSPM) Łódź;
10. (205.) Technikum (ZSCKR im. mjr. Szczesnińskiego) Widzew;
11. (208.) Technikum (ZSP nr 1 im. Staszica) Opoczno;
12. (215.) Technikum nr 2 (ZSP nr 2 im. Staszica) Tomaszów Maz;
13. (222.) Technikum nr 4 (ZSP nr 4 im. Grabskiego) Łowicz;
14. (232.) Technikum Ekonomiczno-Handlowe (ZSP nr 5) Piotrków Tryb.;
15. (232.) Technikum nr 18 Poligraficzne (ZSP im. Reja) Łódź.

Najlepsze licea ogólnokształcące w woj. łódzkim (w nawiasach miejsce w zestawieniu ogólnopolskim)

1. (14.) I Liceum Ogólnokształcące im. Kopernika w Łodzi;
2. (22.) Publiczne Liceum Ogólnokształcące Uniwersytetu Łódzkiego im. Sprawiedliwych wśród Narodów Świata
3. (24.) Publiczne Liceum Ogólnokształcące Politechniki Łódzkiej
4. (70.) XXI Liceum Ogólnokształcące im. Prusa w Łodzi
5. (98.) Klasyczne Liceum Ogólnokształcące im. ks. Konarskiego w Skierniewicach
6. (101.) XXXI Liceum Ogólnokształcące im. Zamenhova w Łodzi
7. (112.) Akademickie Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi im. prof. Zbigniewa Religi w Kutnie
8. (124.) XII Liceum Ogólnokształcące im. Wyspiańskiego w Łodzi
9. (126.) I Liceum Ogólnokształcące im. Chrobrego w Piotrkowie Trybunalskim
10. (130.) III Liceum Ogólnokształcące im. Kościuszki w Łodzi;
11. (133.) XXVI LO w Łodzi
12. (163.) Pijarskie LO Królowej Pokoju w Łowiczu
13. (195.) Salezjańskie LO w Łodzi;
14. (198.) I KO im. Broniewskiego w Bełchatowie;
15. (207.) KP LO im. Jana Pawła II w Rawie Maz.

Sebastian M. przebywający w więzieniu w Dubaju nie otrzyma listu żelaznego

Wiesław Pieruchała
Piotrków Trybunalski, Łódź

Kierowca podejrzany o spowodowanie tragicznego wypadku na autostradzie A1 pod Piotrkowem, w którym zginęła 3-osobowa rodzina, nie otrzyma listu żelaznego.

Taką decyzję podjął na niejawnym posiedzeniu w środę Sąd Apelacyjny w Łodzi. Jest ona prawomocna. Wcześniej podobne orzeczenie wydał Sąd Okręgowy w Piotrkowie.

Prokuratura nie ma wątpliwości, że sprawcą tragedii na autostradzie jest 33-letni Sebastian M. z Łodzi. Obecnie przebywa w areszcie śledczym w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Śledczy z Polski wystąpili o jego ekstradycję i trwa postępowanie w tej sprawie. Potrwa zapewne kilka miesięcy, zaś ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie szejik sprawujący najwyższą władzę w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Do tragicznego wypadku doszło w sobotę, 16 września 2023 r., na A1 w Sierosławiu koło Piotrkowa. Według prokuratury, w stronę Katowic pędziło tam bmw. Za kierownicą siedział 32-letni Sebastian M. z Łodzi mający na liczniku co najmniej 250 km/godz., mimo że w tym miejscu dopuszczalna prędkość wynosiła 120 km/godz. Auto Sebastiania M. uderzyło na jadącą przed nim kię ceed,

którą jechało małżeństwo z woj. śląskiego z 5-letnim synem. W wyniku potężnego uderzenia kia zjechała na pas awaryjny, uderzyła w bariery ochronne i stanęła w płomieniach. Auto doszczętnie spłonęło. W płomieniach śmierć ponieśli rodzice z dzieckiem.

Sebastian M. uciekł z miejsca wypadku, a potem z Polski. Przez Niemcy i Turcję dotarł do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, gdzie 4 października 2023 r. został zatrzymany przez miejscową policję w hotelu w Dubaju. Był zaskoczony i nie stawiał oporu.

Jako podejrzanemu o spowodowanie wypadku śmiertelnego grozi mu do ośmiu lat więzienia. Jego obrońcą został adwokat Bartosz Tiutiunik, który wystąpił o list żelazny dla swego klienta, co oznacza, że nie zostałby on aresztowany do czasu prawomocnego wyroku.

Sprawa w pierwszej instancji trafiła do sądu w Piotrkowie, który odmówił wydania listu żelaznego uzasadniając to m.in. tym, że zgodę na taki list musi wyrazić prokuratura, a ona tego nie uczyniła.

Kia uderzyła w bariery ochronne i stanęła w płomieniach. Auto doszczętnie spłonęło. Śmierć ponieśli rodzice z dzieckiem

Maturzyści z Łódzkiego nie chcą zdawać ustnych

Magdalena Jach
Łódź

Maturzyści z naszego regionu podpisują petycję przygotowaną przez grupę Maturalni.pl. Chcą, by pochyliła się nad nią minister edukacji Barbara Nowacka.

Tegoroczni maturzyści domagają się zmian, najlepiej jeszcze w tym roku szkolnym, czyli w maju 2024. Ich głównym punktem zainteresowania są egzaminy ustne z jęz. polskiego i obcego, obowiązkowe i stanowiące o uzyskaniu matury. Trzeba je zdać na minimum 30 proc. Część młodzieży uważa, że są to egzaminy nieprzydatne w rekrutacji na studia, a bardzo obciążające.

- Nauka do ustnych zajmuje bardzo dużo czasu, a przecież mamy jeszcze inne ważniejsze

dla nas egzaminy pisemne rozszerzone, które musimy zdawać i zdobywać jak największy procent, bo są potrzebne w naborze na studia - mówią maturzystki z jednego z łódzkich liceów.

- Pomysł jest godny rozważenia - mówi Marcin Chrabelski, dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi. - Przede wszystkim jest to zdjęcie presji i stresu z uczniów. Egzaminy ustne są obciążające, a mają niewielkie znaczenie w rekrutacji na większość kierunków studiów. Są także ogromnie angażujące i kłopotliwe organizacyjnie dla szkoły. Wymagają udziału wielu nauczycieli, wyłączania wielu pracowników, co bardzo zakłóca normalny tok pracy. Wiem, że nasi maturzyści podpisywali tę petycję.

©©

Marzec - kolejny termin ukończenia remontu ulicy Legionów

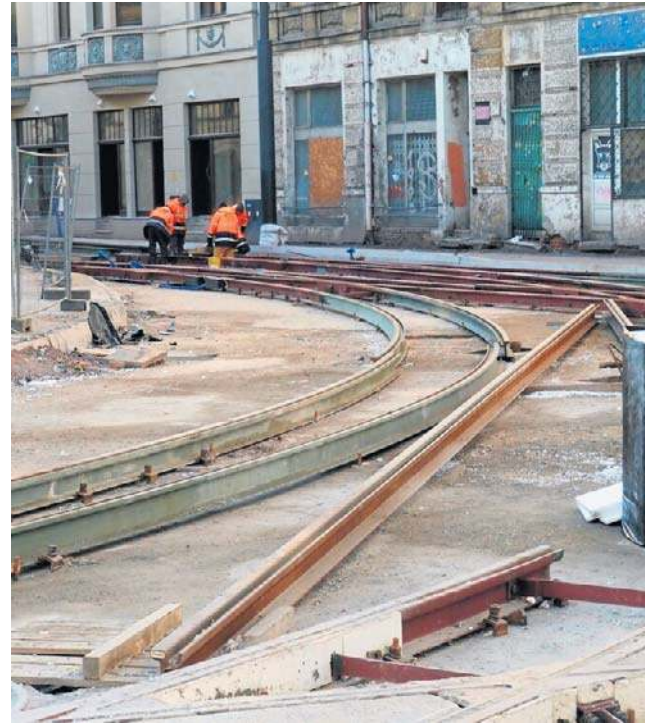
Jacek Zemla
Łódź

To jeden z najdziwniejszych remontów w kraju. Przez rok wydarzyło się tu wiele: zabetonowano auto, w niebo wystrzelił gejzer, odkopano ludzkie szczątki, a terminy...

O remoncie ul. Legionów w Łodzi słyszała cała Polska. Przez rok wydarzyło się tu niemal wszystko - zabetonowano samochód na jezdni, w niebo wystrzelił gejzer wody z rozerwanego wodociągu, odkopano ludzkie szczątki i tylko jednego się nie udało - zakończyć prac w terminie. A nawet w kilku terminach, bo podawano ich już wiele i to na oficjalnej stronie miasta. Nie dotrzymano żadnego. Teraz jest kolejny termin: koniec marca.

- Modernizację ul. Legionów realizujemy wspólnie z firmą Balzola. I nie jest to łatwe - przede wszystkim dla mieszkańców. Nie możemy, jako inwestorzy, zgodzić się na deklarowanie terminów przez wykonawcę, których nie jest w stanie dotrzymać - grzmi Robert Kolczyński, dyrektor Departamentu Architektury i Rozwoju UME.

Szef firmy Balzola Polska Marcin Wawrzacz dokonał publicznej samokrytyki i wymienił powody, dla których nie udało się zakończyć prac w żadnym z deklarowanych terminów.



Tak wygląda zaawansowanie prac na ul. Legionów

- Przepraszam mieszkańców za wszelkie niedogodności, które wynikają z prowadzonych prac, lecz przy tak dużej i złożonej inwestycji jest to nieodłączny element realizacji. Zgodnie z deklaracjami dążyliśmy do uzyskania przejezdności na koniec roku 2023. Niestety, z uwagi na różne okoliczności, nie udało się jej osiągnąć. Jako wykonawca ponosimy również tego konsekwencje, gdyż odpowiadamy za plac budowy, który jest pod naszą

opieką i w naszym utrzymaniu. Przed nami kolejne bardzo intensywne tygodnie prac, zależnych jednak od warunków pogodowych. Wierzę, że efekt końcowy inwestycji wynagrodzi mieszkańcom niedogodności i wszelkie utrudnienia - mówi Marcin Wawrzacz. - Mieliśmy wiele niespodziewanych dodatkowych prac, zakres remontu znacząco się poszerzył. Przez wiele miesięcy wykonywaliśmy roboty podziemne, których nie widać, ale pochła-

niali mnóstwo czasu. Teraz zostały już tylko prace nawierzchniowe oraz montaż sieci trakcyjnej, co jednak wymaga dobrej pogody i mocno nas uzależnia od panującej aury.

W ostatnich dniach wykonawca ul. Legionów skupiał się na pracach torowych. Na większości odcinków objętych pracami pojawiło się już torowisko z uszczelnieniem, izolacją i przeprowadzoną regulacją. Niemal gotowy do włączenia do użytku jest węzeł rozjazdowy na skrzyżowaniu z ul. Zachodnią, nowy układ skrzyżowań powstał też przy ul. Gdańskiej. W obu punktach, jak również na ul. Cmentarnej, instalowany jest system sygnalizacji świetlnej. W najbliższych dniach nastąpi wylewanie fundamentów pod słupy sieci trakcyjnej. Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych rozpocznie się także montaż kabli zasilających tramwaje. Robotnicy pracują też przy studniach telekomunikacyjnych oraz rozprowadzają kable do nowego oświetlenia.

Zgodnie z ostatnią zapowiedzią wykonawcy rozwieszanie sieci trakcyjnej ma zacząć się pod koniec stycznia. W związku z tym przez dwa tygodnie przez skrzyżowanie ul. Legionów z ul. Zachodnią przestaną kursować tramwaje. W tym czasie uruchomiona zostanie po ul. Zachodniej oraz alei Kościuszki autobusowa komunikacja zastępcza.

Końca prac na placu Wolności nie widać. Wykonawcy podają kolejne terminy

Wiesław Pieruchała
Łódź

Rewitalizacja pl. Wolności w Łodzi, miała być ukończona we wrześniu, potem na przełomie listopada i grudnia. Mamy prawie połowę stycznia, końca prac nie widać. Dlaczego?

Przedstawiciele wykonawcy robót z firmy Trakcja, dyrektor techniczny Szymon Wasilewski i dyrektor kontraktu Piotr Kozela twierdzą, że to wina podwykonawców rezygnujących ze współpracy i kiepskiej pogody w listopadzie i grudniu.

Obecnie trwają m.in. prace brukowe. Stawiane są też przystanki MPK. Plan jest taki, że próbny przejazd tramwajów nastąpi 15 stycznia, zaś wszystkie roboty mają być ukończone najpóźniej do końca lutego i po-



Prace na pl. Wolności w Łodzi potrwać jeszcze kilka tygodni. Z powodu poślizgu wykonawca ma ponieść kary finansowe

chłoną 35 mln zł. Jeśli zaś chodzi o kary finansowe za poślizg, to przedstawiciele Trakcji nie udzielają jeszcze odpowiedzi, bo w sprawie tej - chodzi m.in. o aneks do umowy i wysokość kar finansowych - toczą się negocjacje z władzami miasta.

W ramach rewitalizacji pl. Wolności tory tramwajowe

przeniesiono na północną stronę, a przystanki tramwajowe zostaną zintegrowane z autobusowymi. Na wprost ul. Nowomiejskiej pojawiły się przystanki z podniesionym peronem. Część tramwajów pojedzie stąd dalej ul. Nowomiejską na Doły i Helenówek, a część ul. Pomorską na Stoki

i do Centrum Kliniczno-Dydaktycznego.

Plac będzie bardziej zielony. Zostaną tam posadzone 64 drzewa, kilka tysięcy krzewów oraz trawy i byliny. Ponadto powstanie otoczona zielenią strefa zabaw dla dzieci i młodzieży.

©©

Filmik na TikToku pokazuje napój z kofeiną, który bez zakazu można sprzedać nieletnim

Agnieszka Domka-Rybka
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Do sklepów, m.in. naszego regionu, trafiły napoje, które zawierają ciut mniej kofeiny niż limit, od którego sprzedaż takiego produktu jest ustawowo zakazana. Znana sieć: „To nie jest omijanie zakazu”.

Wśród młodych popularny jest ostatnio filmik na TikToku, którego autor twierdzi, że Żabka sprytnie wykorzystuje ustawę i „sprzedaje energetyki dzieciom”.

W 27-sekundowym filmie niejak Bartek mówi i pokazuje, że napój kosztuje 4,40 zł i zawiera 14 miligramów kofeiny w 100 mililitrach: „Zaledwie 2 miligramy więcej sprzedaj dzieciom byłaby zakazana. Tak została napisana ustawa. Do sprzedaży trafia też pierwsza wersja bez cukru i dostarcza 3 kilokalorie w 100 mililitrach. Żabka korzysta z okazji i nie bierze jeńców. Tym tropem z pewnością pójdzie więcej firm. Moralnie czy nie?”

- Syn mi pokazał ten filmik - opowiada pani Edyta z Bydgosz-

czy, mama 17-letniego Maksymiliana. - Jak to komentuje młodziś? Maks powiedział: „Mamo, czysty biznes, bo, żeby dostać kopa, trzeba kupić nie jedną, a dwie puszki. Koledzy tak robią.”

Co na to Żabka? „Zgodnie z obowiązującymi zapisami prawa, napoje zawierające ponad 150 mg/l kofeiny lub tauryny są sprzedawane w naszych sklepach wyłącznie osobom pełnoletnim” - odpowiada nam biuro prasowe Żabki. „W przypadku wątpliwości co do wieku klienta, sprzedawca prosi o okazanie dokumentu potwierdzającego pełnoletność. Napoje, których zawartość kofeiny wynosi poniżej 150mg/l nie są napojami energetycznymi w rozumieniu Ustawy o zdrowiu publicznym, nie mogą być nazywane napojami energetycznymi i nie mają żadnej podstawy prawnej do odmowy ich sprzedaży”.

W biurze prasowym Żabki dodają, że zgodnie z Ustawą ograniczenie sprzedaży dotyczy wyłącznie napojów energetycznych, czyli tych zawierających ponad 150 mg/l kofeiny lub tauryny: „Produkty o mniejszej zawartości kofeiny są dostępne w



Od 1 stycznia 2024 roku obowiązuje całkowity zakaz sprzedaży osobom do 18. roku życia napojów z dodatkiem tauryny i kofeiny, gdzie ilość tych substancji przekracza 150 mg/l

ofercie większości sieci handlowych oraz w niezrzeszonych punktach sprzedaży, więc możliwość ich spożycia nie pojawiła się wraz z nowymi napojami dostępnymi na rynku i nie jest prawdą, że ich sprzedaż jest sposobem na omijanie zakazu. Zmiany, które zaszły w sposobie oznakowania asortymentu, jak i w naszej ofercie sprzedażowej, są naturalną konsekwencją obowiązujących przepisów. Oznaczenia

kierowane są do wszystkich konsumentów i przedstawiają w sposób czytelny produkty dozwolone dla różnych grup wiekowych”.

Wyszliśmy od przykładu Żabki w Bydgoszczy, ponieważ otrzymaliśmy taki sygnał, ale, oczywiście, podobne napoje są sprzedawane również w innych sklepach. Producenci już od jakiegoś czasu wprowadzają na rynek ich zamienniki.

Jak informuje też np. gazeta.pl., w sprzedaży pojawiły się „energetyki” dla niepełnoletnich. Na puszcze jednego z takich produktów zaznaczono, że zawiera on 14 mg na 100 ml i jest „napojem gazowanym(...) z dodatkiem kofeiny i witamin”.

Przypomnijmy, od 1 stycznia 2024 roku obowiązuje całkowity zakaz sprzedaży napojów energetycznych osobom poniżej 18. roku życia. Na opakowaniu ta-

kiego produktu musi być napisane wyraźnie i czytelnie: „Napój energetyczny” lub „Napój energetyzujący”. Żeby nikt nie miał wątpliwości, że to napój z dodatkiem kofeiny lub tauryny.

Informacja powinna stanowić nie mniej niż 1/10 opakowania, co spowoduje, że będzie ona z pewnością zauważalna.

Ustawa przewiduje zakaz sprzedaży napojów z dodatkiem tauryny i kofeiny, gdzie ilość tych substancji przekracza 150 mg/l.

Kary w kontekście nowych zasad sprzedaży energetyków w Polsce dotyczą od 2024 roku zarówno sprzedawców, jak i producentów.

Złamanie zakazu wiąże się z grzywną w wysokości do 2 tys. zł. Może dotyczyć np. kierowników sklepów czy barów, gdzie energetyki są dostępne. Zdecydowanie wyższe kary czekają producentów, którzy nie oznakują lub błędnie oznaczają puszkę z napojami energetycznymi. Oni muszą liczyć się z c grzywną do 200 tys. zł, a w skrajnych przypadkach z ograniczeniem wolności. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY MUZEUM HISTORII POLSKI

Wolna elekcja 1573. Gra o polski tron

W Muzeum Historii Polski wybrany został nowy król, wyboru dokonali uczniowie z całej Polski grając w edukacyjną grę strategiczną, która przeniosła ich na pole elekcyjne w 1573 r.

Gra karciana „Wolna elekcja 1573” powstała z okazji 450. rocznicy pierwszej wolnej elekcji króla w Rzeczypospolitej Obojga Narodów po śmierci Zygmunta Augusta z dynastii Jagiellonów. Wydarzenia tak odległe, a jednocześnie konkretne, rzadko są tematem gier, filmów, komiksów, nieczęsto trafiają w krąg zainteresowania młodych ludzi. „Wolna elekcja 1573” to gra zespołowa, historyczna, czyli oparta na faktach, a przy tym tradycyjna, tzn. „papierowa”.

Aby przybliżyć ją młodym ludziom Muzeum Historii Polski wraz z Fundacją na rzecz Wielkich Historii w maju 2023 r. ogłosiło konkurs „Wolna Elekcja 2023” pod honorowym patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Idea konkursu zakładała nie tylko przypomnienie wydarzeń sprzed czterech wieków, ale także rozwijanie postaw obywatelskich i kluczowych kompetencji przyszłości,



takich jak umiejętność pracy zespołowej, kreatywność czy krytyczne myślenie. Do udziału w konkursie zostali zaproszeni uczniowie klas siódmych i ósmych szkoły podstawowej oraz uczniowie szkół ponadpodstawowych. Projekt miał trzy etapy: szkolny, regionalny i wreszcie ogólnopolski finał. Do rozgrywek szkolnych przystąpiło prawie 300 szkół, wyłonieni w nich zwycięzcy spotkali się na potyczkach regionalnych. Tych odbyło się kilkadziesiąt, a ich laureaci stawili się 15 grudnia na „polu elekcyjnym” w siedzibie Muzeum Historii Polski w Warszawie.

NAJLEPSI STRATEDZY

Do finałowej rozgrywki przystąpiły 43 osoby, a poprowadził ją Maciej Piwowarczuk - twórca gry

i prezes Zarządu Fundacji na rzecz Wielkich Historii, we współpracy z pracownikami Działu Edukacji MHP.

Zwycięzcą konkursu został Dawid Wołoszyn, uczeń 2 klasy II Liceum Ogólnokształcącego im. W. Bronińskiego w Koszalinie, startujący pod opieką Lechosława Warzyńskiego. Aby pokonać rywali, Dawid wykazał się nie tylko wiedzą historyczną, ale także umiejętnościami strategicznego myślenia i negocjacji.

Finał konkursu był nie tylko testem wiedzy i umiejętności, ale także wyjątkowym wydarzeniem kulturalnym. Finałowa rozgrywka odbyła się w nowo otwartej siedzibie Muzeum Historii Polski na warszawskiej Cytaeli. To wyjątkowe połączenie edukacji i rozrywki pozwoliło uczestnikom jeszcze lepiej zrozumieć kontekst historyczny.

Wszyscy finaliści otrzymali nagrody w postaci bonów na kulturę do wykorzystania w księgarniach w całej Polsce. Konkurs sfinansowany był ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a dzięki zaangażowaniu nauczycieli i uczniów stał się wyjątkowym wydarzeniem edukacyjnym.

Popularność tego konkursu świadczy o tym, że gry zespołowe podnoszą skuteczność uczenia się, uczą współpracy, negocjacji i retoryki w grupie rówieśniczej, szkolnej lub towarzyskiej.

UCIECZKA Z CYFROWEGO ŚWIATA

Twórcy przygotowali grę w taki sposób, aby bez problemu wykorzystywać ją w szkole, podczas lekcji lub w bibliotece, czytelnicy czy świetlice. Rozgrywka odrywa od tradycyjnie przeprowadzanych lekcji w klasie, a nie trwa dłużej niż dwie jednostki lekcyjne. Jest stosunkowo łatwa do przeprowadzenia w przestrzeni szkolnej.

Przed wszystkim jest to gra spoza cyfrowego świata, który dziś szalenie otacza młodych ludzi, zatem jest też dobrym narzędziem do



MHP/R. Chmielewski

rozwoju tych struktur w mózgu, które podczas przebywania w przestrzeni cyfrowej nie są angażowane. Uczestnicy swoje punkty zapisują ręcznie i muszą na finale swój wynik obliczyć zgodnie z zasadami zawartymi w regulaminie.

Konstrukcja gry powierza dużą rolę prowadzącemu, co daje nauczycielowi duże możliwości przemycenia wiedzy historycznej w ciekawy sposób, na przykład z użyciem staropolszczyzny, a jednocześnie nie pozwala zdominować gry, gdyż to uczniowie wybierają króla.

Gra wymaga od uczestnika wymyślenia strategii działania na kilku poziomach. Role w grze są różne, losowo przypisane, stąd rozegranie jej drugi i kolejny raz w tym samym gronie nie jest nużące i przewidywalne.

MUZEUM, KTÓRE ZASKAKUJE Muzeum Historii Polski chętnie przyłączyło się do projektu, ponieważ już od dawna szeroko

wykorzystuje gry w swojej ofercie edukacyjnej, począwszy od gier karcianych przez planszowe aż do gier miejskich. Rozgrywki często są elementem lekcji i warsztatów realizowanych przez Dział Edukacji – mówi Gabriela Sierocińska-Dec, Kierownik Działu.

Muzeum w nowej siedzibie położonej na warszawskiej Cytaeli posiada nowoczesne centrum edukacyjne zaprojektowane tak, aby tworzyć przyjazną przestrzeń do prowadzenia zajęć. Duże i przeszklone sale warsztatowe łączą się bezpośrednio z Parkiem Edukacyjnym, w którym również można prowadzić zajęcia. Wystawy czasowe, kino i amfiteatr i sam teren Cytaeli dają duże możliwości tworzenia ciekawych zajęć popularyzujących historię wśród młodszych i starszych odbiorców. Informacji o edukacyjnych propozycjach Muzeum Historii Polski warto szukać na stronie www.muzhp.pl.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

TALLINN

Wizyta Zelenińskiego w Estonii

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski przybył w czwartek do stolicy Estonii, by spotkać się z najważniejszymi politykami tego kraju, z którymi omówił współpracę w sferze obrony. Podpisano m.in. protokół ustaleń w sprawie wzmocnienia współpracy obronnej pomiędzy Estonią i Ukrainą. Estonia razem z innymi państwami bałtyckimi należy do krajów najbardziej zaangażowanych w pomoc dla Ukrainy, która od prawie dwóch lat odpięra rosyjską inwazję. W środę Ze-

łenski przebywał na Litwie. W czwartek służby zastrzyły kontrole na lotnisku i w porcie w Tallinnie. Nad miastem wprowadzono strefę zakazu lotów, co oznaczało, że używanie dronów było zabronione, a ewentualne wykrycie było zagrożone zestrzeleniem. Do zabezpieczenia wizyty zaangażowano ponad 800 policjantów i kilkudziesięciu żołnierzy, odpowiadających za bezpośrednie bezpieczeństwo ukraińskiego przywódcy. oprac. WS|PAP

WARSZAWA

Chciała przemycić diamenty



FOT. KRAJOWA ADMINISTRACJA SKARBOWA

Funkcjonariusze mazowieckiej Krajowej Administracji Skarbowej udaremnili przemyt diamentów o wartości 1,5 mln złotych. Podróżna nabyła diamenty legalnie, ale nie poinformowała funkcjonariuszy, że je posiada. Tym sposobem skarb państwa mógł stracić ponad 350 tys. zł z tytułu niezapłaconego podatku.

ŁÓDŹ

Decyzja ws. sprawcy wypadku

Sebastian M. nie będzie objęty tzw. listem żelaznym zdecydował Sąd Apelacyjny w Łodzi, oddalając wniosek, który złożyli prawnicy podejrzanego o spowodowanie wypadku na A1. 16 września ub.r. w tym tragicznym wypadku zginęła trzyosobowa rodzina. Oznacza to, że Sławomir M. poczeka na zakończenie postępowania ekstradycyjnego w areszcie

na terenie Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Prawnicy przewidują, że może to nastąpić wiosną tego roku. Na autostradzie A1 w Sierosławiu w tragicznym pożarze auta zginęła trzyosobowa rodzina, rodzice oraz ich 5-letni syn. Bezpośrednio po wypadku strażacy przekazali, że „doszło do zderzenia dwóch samochodów osobowych”. oprac. WS|PAP

NOWY JORK

Ambasador Korei Południowej przy ONZ Hwang Joon-kook oświadczył podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ, że Korea Północna, przekazując Rosji swoje rakiet, traktuje Ukrainę jako poligon doświadczalny dla swojej broni. Jak podkreślił, niektórzy eksperci oceniają, że pociski wystrzelone w kierunku Ukrainy, to rakiety KN-23, które mogą przenosić głowice nuklearne.



Korea Północna wykorzystuje Ukrainę jako poligon doświadczalny. (...) Z jej punktu widzenia to symulowany atak na nasz kraj

Hwang Joon-kook ambasador Korei Południowej przy ONZ

PiS zorganizowało protesty w obronie swoich polityków

Anna Nagel
Warszawa

Jeszcze przed rozpoczęciem „Protestu wolnych Polaków” aresztowani byli szef CBA Mariusz Kamiński i jego zastępca Maciej Wąsik zostali przewiezieni do zakładów karnych poza stolicę.

W czwartek nad ranem w związku z manifestacją sympatyków Prawa i Sprawiedliwości przed gmachem Sejmu pojawiły się barierki. Decyzję o ich postawieniu skrytykował m.in. poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk. Przypominał, że obecna koalicja rządowa zapowiadała, że Sejm będzie otwarty dla wszystkich obywateli, dlatego to, co się stało, było niezrozumiałe. Kuźmiuk podkreślił, że zwolennicy PiS kochają wolność i demokrację oraz zapewniali, że manifestacja będzie pokojowa. Pytany o cel „Protestu wolnych Polaków”, poseł PiS przypominał, że na początku to była walka o wolność słowa. – Teraz to jest w ogóle walka o wolność. To jest pokazanie, że polska konstytucja oraz praworządność w naszym kraju są brutalnie łamane – mówił. Decyzję o postawieniu barierki podjęła policja. Szef klubu parlamentarnego PSL Krzysztof Paszyk zapowiedział, że zabezpieczenia znikną po zakończeniu manifestacji. W jego ocenie nastroje w PiS są radykalne, dlatego istniała obawa, że na manifestacji pojawią się prowokato-



FOT. LIDIA LEMANIAK

Szef Kancelarii Sejmu wyjaśniał, że „barierki postawiła policja po ocenie ryzyk związanych z manifestacją”

rzy, którzy będą zagrażać bezpieczeństwu policjantów chroniących Sejm.

Rzeczniczka Komendy Stołecznej Policji Marta Gierlicka podkreśliła, że barierki zostały postawione jako element wsparcia działań funkcjonariuszy. Zaznaczyła, że nie jest to nic nadzwyczajnego i policja może korzystać z właśnie takiego rodzaju środka wsparcia technicznego. Do ochrony demonstracji zostały ściągnięte także posiłki z innych garnizonów w kraju.

W środowym oświadczeniu prezydent mówił, że zdaje sobie sprawę z tego, że wydarzenia

z ostatnich dni budzą wiele emocji i prosił o spokój tych, którzy zdecydowali się wziąć udział w manifestacjach.

W podobnym tonie wypowiedział się szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jacek Siewiera.

– W każdej sytuacji, przy takiej ilości emocji sytuacja może się wymknąć spod kontroli, a odpowiedzialność za zarządzanie nastrojami społeczności spoczywa na sprawujących władzę – stwierdził Siewiera.

– Jako szef BBN zdecydowanie apeluję o obniżenie i bardzo odpowiedzialne zarządzanie

emocjami społecznymi w nadchodzących dniach – wezwał.

Tymczasem jeszcze przed rozpoczęciem manifestacji przed Sejmem i późniejszym przemarszem protestujących pod siedzibę TVP aresztowani politycy PiS – byli szef CBA i minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński oraz jego zastępca Maciej Wąsik – zostali przewiezieni z aresztu śledczego Warszawa-Grochów, gdzie również planowano zgromadzenie, do ośrodków penitencjarnych znajdujących się poza stolicą.

Jak poinformował w mediach społecznościowych syn Mariusza Kamińskiego, Kacper, jego ojciec został przetransportowany do Zakładu Karnego w Radomiu. Z kolei były wiceszef MSWiA Maciej Wąsik miał zostać przewieziony do Ostrołęki.

Rzecznik prasowy dyrektora okręgowego Służby Więziennej w Warszawie, ppor. Bartosz Muszyński, napisał w oświadczeniu, że SW nie udziela informacji o działaniach podjętych wobec konkretnych osadzonych. Dodał, że „zgodnie z obowiązującymi procedurami po dokonaniu wobec nowo przyjętych osadzonych wszystkich niezbędnych czynności związanych z pobytem w celi przejściowej w jednostce, do której osadzeni zostali przyjęci, i zakwalifikowaniu ich przez komisję penitencjarną do odpowiedniego typu i rodzaju zakładu karnego”.

PAP

Kancelaria Prezydenta oskarża policję o brutalne zachowanie podczas zatrzymania Wąsika i Kamińskiego

oprac. Anna Nagel
Warszawa

– Mielśmy do czynienia z perfekcyjną koordynacją działań między dwiema służbami, które dbają o polskie bezpieczeństwo – oświadczył szef MSWiA Marcin Kierwiński.

Jak mówił na antenie RMF FM szef Gabinetu Prezydenta RP Marcin Mastalerek, „to, że zrobiło się coś w sposób legalny, to

nie znaczy, że zrobiło się to w sposób taki, jak powinno to wyglądać”. Wcześniej w Polsat News Mastalerek stwierdził, że „zachowanie policjantów podczas zatrzymania Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika w Pałacu Prezydenckim doprowadziło do płaczu panie tam pracujące; stało się to po tym, jak wyprowadzając Kamińskiego, uderzono nim o futrynę”.

Takiej wersji wydarzeń zaprzecza minister spraw wewnętrznych i administracji. Ma-

ciej Kierwiński przekazał w TOK FM, że „kwestie bezpieczeństwa prezydenta i niepostawienie go w niezręcznej sytuacji były bardzo istotne dla funkcjonariuszy zarówno policji, jak i SOP”.

– Mielśmy do czynienia z perfekcyjną koordynacją działań między dwiema służbami, które dbają o polskie bezpieczeństwo. Była między nimi pełna wymiana informacji. Każda służba podlegała państwu realizuje ustawowe obowiązki, a to znaczy, że jeżeli policja zwraca się do służby

państwowej celem realizacji wyroku sądu, to każda służba ma w tym pomagać – podkreślił szef MSWiA.

– Jestem przekonany, że od strony funkcjonariuszy wszystko było przeprowadzone w sposób właściwy, a wszelkie procedury zostały dochowane. Nie widzę żadnych realnych podstaw, aby twierdzić, że akcja policji naruszała jakiegokolwiek standardy i procedury – podsumował Marcin Kierwiński.

PAP

Pożegnanie z Bezpiecznym Kredytem 2 proc. Nowy rok, nowy program - Mieszkanie na Start

Katarzyna Piojda
katarzyna.piojda@polskapress.pl

Nadchodzi Mieszkanie na Start, nowy program dofinansowania zakupu mieszkania. Niektórzy już widzą minusy: np. singiel w Bydgoszczy i Toruniu za 200 tys. zł mieszkania raczej nie kupi.

Program Bezpieczny Kredyt 2% trwał pół roku, od początku lipca 2023. Jeszcze pod koniec grudnia Ministerstwo Rozwoju i Technologii informowało: - Łączne środki na Bezpieczny Kredyt 2% na lata 2023-2024 zostały wyczerpane i z początku nowego roku konieczne jest wstrzymanie przyjmowania nowych wniosków przez banki uczestniczące w programie. Wszystkie wnioski złożone do końca 2023 roku zostaną rozpatrzone.

Mamy styczeń i mamy już pewność, że program dofinansowania zakupu mieszkań będzie kontynuowany, ale już w nowej formule. - Naszym celem jest to, aby nowy instrument był z jednej strony bardziej

atrakcyjny dla osób o niższych dochodach i większych rodzin, z drugiej, by ograniczał jego nadużywanie przez osoby, których wysokie zarobki pozwalają na uzyskanie kredytu w zwykłej ofercie rynkowej - wskazują w resorcie rozwoju.

Wiadomo, że w ramach nowego programu osoby samotne będą mogły skorzystać z Mieszkania na Start, lecz tylko do 35. roku życia, a pozostali już bez ograniczeń wiekowych. W przypadku gospodarstwa 1- oraz 2-osobowego oprocentowanie ma wynieść 1,5%, przy rodzinie 3-osobowej - 1%, 4-osobowej - 0,5%, a 5-osobowej - 0%.

Zarobki mają znaczenie

Dochód będzie miał znaczenie. Ministerstwo wstępnie określiło maksymalne wysokości miesięcznych dochodów. W konsekwencji ci najlepiej zarabiający nie dostaną wsparcia z programu. Limity wyniosą: 10 tys. zł dla osoby samotnej (czyli gospodarstwa 1-osobowego), 18 tys. zł dla 2-osobowej rodziny, 23 tys. zł dla gospodarstwa 3-osobowego, 28 tys. zł dla 4-osobo-



FOT. DARIUSZ BŁOCH

W drugiej połowie tego roku ma zacząć obowiązywać program Mieszkanie na Start

wego oraz 33 tys. zł dla 5-osobowego gospodarstwa. Zakłada się, że osoba samotna pożyczyci najwyżej 200 tys. zł, natomiast para, małżeństwo czy samotny rodzic z dzieckiem - do 400 tys. zł. Jeśli 3-osobowa rodzina zechce skorzystać z dofinansowa-

nia, będzie mogła starać się o 450 tys. zł kredytu, 4-osobowa o 500 tys. zł, natomiast 5-osobowa o 600 tys. zł.

O te kwoty, zwłaszcza w odniesieniu do osób samotnych, chodzi. Eksperti komentują założenia nowego programu, mającego wejść w życie w lipcu 2024 (obecnie jest on na etapie projektowania). - Ministerstwo Rozwoju i Technologii chyba liczy po cichu na jakiś cud. Może o tym świadczyć maksymalna kwota kredytu, którą obejmie dopłata od państwa. W przypadku singli będzie to 200 tys. zł, a w miastach wojewódzkich, w których mieszkania są najdroższe - 240 tys. zł z oprocentowaniem 1,5%. To za mało, żeby myśleć o zakupie jakiegokolwiek lokum. Mało prawdopodobne, że deweloperzy wykorzystają najbliższe pół roku na wprowadzenie do sprzedaży mieszkań w takiej cenie - sądzi Marek Wielgo, ekspert portalu RynekPierwotny.pl.

Samotny szuka domu

W regionie osobie, która sama postara się o dopłatę,

może być ciężko znaleźć ofertę. Przykładowo: w Bydgoszczy i Toruniu mieszkań do wspomnianych 200 tys. zł jest jak na lekarstwo, jeżeli już, to lokale na rynku wtórnym do remontu, ewentualnie do wprowadzenia, ale kłitki. Jak wynika z serwisu RynekPierwotny.pl aktualnie średnia cena mieszkań w Bydgoszczy to 9408 zł za metr. Kto samotny, a zechce mieszkanie z dofinansowaniem, kupi około 21 metrów.

Inni eksperci uważają, że limity cenowe odnośnie zapowiadanego programu są zbyt wysokie. W konsekwencji i tak wiele osób, dobrze zarabiających, zapłacie się na dofinansowanie z puli Mieszkania na Start, chociaż stać byłoby ich na znalezienie lokum na zwykłym rynku nieruchomości. Wprawdzie ministerstwo zaznacza, że program będzie przeznaczony dla osób o umiarkowanych i niższych dochodach, ale ci zarabiający przykładowo 10 tys. zł do ubogich czyuboższych raczej nie należą.

- Singiel będzie mógł liczyć na preferencyjny kredyt, nawet

jeżeli zarabia do 10 tys. zł brutto miesięcznie - zaznaczał w Polskim Radiu 24 Bartosz Turek, ekspert rynku nieruchomości. - To dużo, jak na warunki polskie, bo przecież średnia płaca w przedsiębiorstwach to ponad 7 tys. zł, a większość Polaków zarabia mniej.

Kolejne podwyżki

2023 rok upłynął nam pod znakiem wyjątkowo drogich cen nieruchomości. W naszym województwie wybrane mieszkania kosztują około 20 tys. zł w przeliczeniu na metr kwadratowy. Wiele wskazuje na to, że będziemy mieli powtórkę z rozrywki i mieszkania nadal będą drożały. To m.in. za sprawą dofinansowań do zakupu własnego „M”. - Jak pokazuje doświadczenie z wcześniejszych lat, przy aktualnych warunkowaniach rynkowych, nic tak nie pobudzi rynku nieruchomości, a co za tym idzie mocno skorelowanego z nim rynku kredytów hipotecznych, jak dobry program ze wsparciem rządowym - przekonuje Artur Grodzicki z Credipass.

MATERIAL INFORMACYJNY

0010994694

Marzysz o Thermomixie? Z „Dziennikiem Łódzkim” możesz wygrać jego najnowszy model! Do zgarnięcia także ekstrakasa na Twoje przyjemności

Styczeń to miesiąc karnawałowego szaleństwa. Czas więc by i w Naszej Loterii nieco zaszałeć z nagrodami. W piątek, 12 stycznia o godz. 15.30 rozpoczynamy rundę, w której do wygrania – oprócz gotówki – będzie także genialny Thermomix! Zapraszamy do gry!

Przypomnijmy, Nasza Loteria to zabawa, która jest skierowana do czytelników „Dziennika Łódzkiego” oraz serwisu dzienniklodzki.pl, a także użytkowników serwisu www.naszemiasto.pl. Na tych, którzy dołączą do gry, czekają wspaniałe nagrody. Udział w loterii jest banalnie prosty. Nie trzeba wykonywać żadnych skomplikowanych działań, wystarczy jedno słowo wysłane w SMS-ie.

Karnawałowa runda z kasą i Thermomixem

W piątek, 12 stycznia, o godzinie 15.30 rozpoczynamy karnawałową rundę Naszej Loterii, która potrwa przez tydzień, do piątku 19 stycznia do godz. 15.30. Odbędzie się wówczas losowanie, w którym wezmą udział wszystkie losy, które kupiono za pomocą SMS-ów lub BLIK-iem w czasie



trwania tej rundy, a więc od 12 stycznia do godz. 15.30 do 19 stycznia do godziny 15.30. Losy, które wpłyną już po 15.30 nie przepadają. Wezmą udział w kolejnej rundzie.

Jak włączyć się do gry? Wystarczy wysłać SMS o treści **GRAM na nr 7375** (koszt 3,69 zł). W dniu losowania, spośród wszystkich graczy, którzy wystali w czasie trwania rundy SMS lub wykupili losy BLIK-iem, losowany jest

jeden numer, z którym spróbujemy się skontaktować telefonicznie. Jeśli wylosowana osoba odbierze od nas połączenie, nie dość, że stanie się szczęśliwym właścicielem najnowszego modelu Thermomixa, to również będzie miała możliwość wybrania jednej skrytki naszego specjalnego Sejfomatu. Skrytek jest 25 i w każdej znajduje się gotówka. Minimalna kwota skryta w Sejfomacie to 500 zł, a maksymalna – nawet 5000 zł!

Dlaczego w puli nagród ponownie znalazł się Thermomix? Wyjaśnienie jest proste. W rundzie świąteczno-noworocznej, która trwała od 15.12-5.01, po wylosowaniu szczęśliwego numeru próbowaliśmy skontaktować się z jego właścicielem. Zgodnie z regulaminem wykonujemy trzy takie próby. Jeśli osoba nie odbierze, podejmujemy kontakt z kolejnym wylosowanym numerem. On także nie odebrał telefonu. Zadzwoiliśmy

więc pod trzeci wylosowany numer. Sytuacja się powtórzyła. A to oznacza, że może o niego grać ponownie! Dlatego też najnowszy model Thermomixa znów jest do wygrania.

Droży Gracze! Apelujemy więc do Was, abyście w dni losowań, a więc w piątki po godzinie 15.30, odbierali swoje telefony. Nawet, jeśli widzicie połączenie z numeru nieznanego, nie odrzucajcie go, nie ignorujcie, bo być może to my z radością informacją o wygranej!

Proste zasady i świetne nagrody

Jeśli wciąż się wahacie czy wziąć udział w Naszej Loterii, przypominamy – zasady tej gry są bardzo proste. Loteria składa się z rund różnej długości. O tym, ile dana runda trwa, można się dowiedzieć ze strony naszaloteria.pl. Szczęśliwiec, który zostanie wylosowany w danej rundzie ma szansę wygrać od 500 zł do 5000 zł, a czasami nawet więcej! Pojawiają się również rundy z nagrodami rzeczowymi. O tym także informujemy na bieżąco na stronie loterii.

Mało tego, w listopadzie 2024 roku w Naszej Loterii odbędzie się wielki finał, a więc losowanie, w którym do zgarnięcia będzie ćwierć miliona złotych! Weźmie w nim udział każdy SMS i każdy los kupiony podczas trwania całej loterii.

Wygrałeś? Pochwal się tym całej Polsce!

Gotówka lub nagroda rzeczowa to niejedynie atrakcje Naszej Loterii. Każdy zwycięzca może poczuć się jak prawdziwa gwiazda. Jeśli wyrazi na to zgodę, skontaktuj się z nami nasi dziennikarze, aby przeprowadzić wywiad. Pani Justyna z Krzeszowa, pani Anna z Zielonej Góry i pan Grzegorz z Torunia, a więc jedni ze zwycięzców w Naszej Loterii, już zakosztowali swoich pięciu minut sławy. A 5 stycznia do grona zwycięzców dołączył również pan Maciej z Gdyni, który zgarnął 1000 zł. Też chcesz do nich dołączyć? No to nie czekaj i graj!

Szczegóły i regulamin znajdują się na stronie naszaloteria.pl. Loteria dla osób w wieku 18+. Organizatorem Loterii i Administratorem danych jest Peakmake Sp. z o.o.

Część uchodźców, którzy przybyli do Finlandii przez Rosję, „zaginęła”

oprac. Anna Nagel
Helsinki

Nie ma ich już w ośrodkach. Prawdopodobnie są już w innych krajach Unii Europejskiej - przyznają fińskie służby migracyjne.

Spośród około 1300 migrantów, którzy jesienią ubiegłego roku przybyli przez Rosję do Finlandii, gdy granica wschodnia była otwarta, ponad 120 zostało uznanych za „zaginionych”.

Ośrodki recepcyjne dla cudzoziemców nie mają wiedzy o aktualnym miejscu pobytu w przypadku ok. 10 proc. azylantów, którzy w okresie sierpień-grudzień przybyli do Finlandii przez rosyjskie przejścia graniczne - podał dziennik „Karjalainen”.

- To spora liczba - przyznał dyrektor w urzędzie ds. migracji Antti Lehtinen, wskazując, że chodzi głównie o Syryjczyków. Jedyną pewną informacją o ich pobycie nadejdzie wówczas, gdy inny kraj w oficjalnej procedurze wystąpi z ich odesłaniem z powrotem do Finlandii - dodał.

Dotychczas fińscy urzędnicy rozpatrzyli kilkadziesiąt podań od migrantów, którzy dotarli przez rosyjską granicę. Żadnej osobie nie zdecydowano się przyznać azylu. Główne fińskie dzienniki, m.in. „Helsingin Sanomat” oraz „Ilta-Sanomat”, podały w środę, powołując się na źródła rządowe, że zamknięcie dla ruchu całej wschodniej granicy (pierwotnie obowiązujące do 14 stycznia) zostanie przedłużone o kolejny miesiąc. PAP



Fińscy urzędnicy nie zdecydowali się przyznać azylu żadnemu z migrantów, którzy przekroczyli granicę z Rosją

Wojsko białoruskie szkoli porwane ukraińskie dzieci

oprac. Karolina Wrońska
Mińsk

Władze Ukrainy i białoruska opozycja twierdzą, że Mińsk jest zaangażowany w nielegalne wywożenie ukraińskich dzieci do Rosji i na Białoruś na masową skalę.

Białoruska telewizja państwowa zaprezentowała materiał, na którym 35 dzieci wywiezionych z miasta Antracyt w obwodzie ługańskim na wschodzie Ukrainy, będącym obecnie pod rosyjską okupacją, szkoli się w sanatorium w Mohylewie na wschodzie Białorusi pod okiem żołnierzy tego kraju. W ośrodku tym przebywają pod okiem pracowników Ministerstwa ds. Sytuacji Nadzwyczajnych.

Ma to na celu indoktrynację dzieci i wpajanie im postaw pro-rosyjskich. Na rękawach dzieci

zaprezentowanych w białoruskiej telewizji widać rosyjskie flagi - donosi agencja Associated Press. Na nagraniu słychać było krzyki w wypełnionym dymem pokoju, z którego dzieci uczą się wychodzić podczas pożaru, trzymając się ścian.

- To nie jest tylko sucha teoria. Nasze zajęcia są prowadzone w formie zabawy i są skierowane do dzieci - powiedział Jewgienij Sokołow, inspektor mohylewskiego wojskowego centrum szkoleniowego Ministerstwa ds. Sytuacji Nadzwyczajnych. Uniwersytet Yale opublikował w ostatnim czasie raport, z którego wynika, że na Białoruś wywieziono z czterech ukraińskich regionów częściowo okupowanych przez wojska rosyjskie ponad 2400 ukraińskich dzieci w wieku od 6 do 17 lat - poinformowała AP. PAP

Izrael deklaruje, że nie planuje trwałej okupacji Strefy Gazy

oprac. Karolina Wrońska
Tel Awiw

Premier Izraela Benjamin Netanjahu oświadczył, że jego kraj nie ma zamiaru wysiedlać cywilnej ludności z palestyńskiego terytorium.

- Chcę to stwierdzić absolutnie jednoznacznie. (...) Izrael walczy z terrorystami Hamasu, a nie z palestyńską ludnością, i robi to w pełnej zgodności z prawem międzynarodowym - powiedział szef izraelskiego rządu w nagraniu w mediach społecznościowych.

Według Netanjahu celem wojsk Izraela „jest oczyszczenie Gazy z terrorystów i uwolnienie zakładników”. - Kiedy to zostanie dokonane, Strefa będzie mogła zostać zdemilitaryzowana i zderadykalizowana, tym samym stwarzając szanse na lepszą przyszłość tak dla Izraela, jak dla Palestyńczyków - dodał.

Agencja Reutera pisze, że premier Izraela pierwszy raz zajął publicznie stanowisko sprzeczne z wezwaniami swoich skrajnie prawicowych ministrów, którzy twierdzą, że Palestyńczycy powinni dobrowolnie opuścić Strefę Gazy.

Rządząca w Strefie Gazy palestyńska organizacja terrorystyczna Hamas przeprowadziła 7 października 2023 roku atak na Izrael, w wyniku którego zginęło około 1200 osób, w większości cywilów, a około 240 zo-



Benjamin Netanjahu chce „zdemilitaryzowania i zderadykalizowania” Strefy Gazy w celu możliwości stworzenia „lepszego przyszłości zarówno dla Izraela, jak i Palestyńczyków”

stało uprowadzonych. W trwających do dziś operacjach odwetowych Izraela śmierć poniosło ponad 23 tys. Palestyńczyków, a 90 procent z ponad dwóch milionów mieszkańców Strefy Gazy musiało opuścić swoje domy. Zniszczeniu uległa połowa wszystkich budynków na tym terytorium.

Tymczasem organizacja pozarządowa UN Watch poinformowała, że kanał Telegram używany przez 3 tys. palestyńskich nauczycieli z finansowanych przez ONZ szkół UNRWA zawiera pochwały ataku Hamasu i wezwania do pomocy

terrorystom. W swoim raporcie UN Watch stwierdza, że po ataku Hamasu na Izrael członkowie grupy pisali o sprawcach jako o „bohaterach”, udostępniali zdjęcia zabitych i pojmanych Izraelczyków, a nawet wzywali do egzekucji zakładników. Jeden z na-

Premier Izraela po raz pierwszy zajął stanowisko sprzeczne z wezwaniami swoich ministrów wzywających Palestyńczyków do wyjazdu

uczycieli, Abdallah Mehjez, nawoływał, by mieszkańcy Gazy nie słuchali wezwań izraelskiej armii do ewakuacji, tym samym służąc jako żywe tarcze dla Hamasu - twierdzi UN Watch, dodając, że nim Mehjez zatrudnił się w szkole finansowanej z międzynarodowych składek, pracował dla brytyjskiego nadawcy - BBC.

Na kanale grupy znajdują się również pliki zawierające nazwiska pracowników UNRWA, numery identyfikacyjne, harmonogramy lekcji i szkolne materiały edukacyjne. PAP

Akcja tureckich służb przeciwko działaniom agentów Mosadu wymierzonych w Palestynę

oprac. Anna Nagel
Ankara

W ramach wspólnej operacji tureckiej policji i MIT przeciwko działaniom izraelskiego wywiadu zatrzymano na początku stycznia 34 osoby w ośmiu prowincjach kraju.

„Nasza agencja wywiadowcza udzieliła jasnej odpowiedzi tym, którzy nam grożą” - zaznaczył prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan podczas rocznicy utworzenia Narodowej Organizacji Wywiadowczej (MIT). „Te działania szpiegowskie pokazują, jak bardzo są zaniepokojeni. Izrael jest zdumiony sposobem, w jaki złapaliśmy podejrzanych” - dodał turecki przywódca.

W ramach wspólnej operacji tureckiej policji i MIT przeciwko działaniom izraelskiego wy-



Mosad publikował w Turcji „podejrzane oferty pracy”

wiadu wymierzonym w przebywających w Turcji Palestyńczyków zatrzymano na początku stycznia 34 osoby w ośmiu prowincjach kraju. Mosad publikował w Turcji „podejrzane oferty pracy”, a odpowiadający na nie kandydaci - w tym cudzoziemcy

- byli wykorzystywani do śledzenia przebywających w tym kraju Palestyńczyków.

W grudniu cytowany przez agencję Reutera przedstawiciel tureckiego wywiadu ostrzegł Izrael przed „poważnymi konsekwencjami”, jeśli kraj ten będzie próbował ścigać członków Hamasu, mieszkających poza terytoriami palestyńskimi, w tym w Turcji.

Ronen Bar, szef izraelskiej agencji bezpieczeństwa wewnętrznego Szin Bet, zapowiedział wcześniej, że Izrael wyeliminuje Hamas na całym świecie, nawet jeśli zajmie to lata.

Z kolei armia Izraela deklaruje, że ma już plany na wypadek ewentualnego starcia z Libanem. „Izraelscy żołnierze będą wiedzieć, jak walczyć w Libanie, jeśli zajdzie taka potrzeba” - ostrzegł szef sztabu armii Izraela Herzi Halevi, który odwiedził

izraelskich żołnierzy w Strefie Gazy. Wymiana ognia na północnej granicy Izraela od kilku dni się nasila.

„Widzę tutaj możliwości, widzę bardzo dobrze, że wiecie, jak sobie poradzić z każdym problemem w Strefie Gazy, nie ma tu ani kilometra kwadratowego, do którego nie wiedzielibyście, jak wjechać i go oczyścić” - powiedział Halevi podczas spotkania z izraelskimi dowódcami w środkowej części Strefy Gazy. Przy północnej granicy Izraela od początku wojny z Hamasem codziennie dochodzi do wymiany ognia z libańskim Hezbollahem.

We wtorek rzecznik prasowy izraelskiej armii Daniel Hagari poinformował, że siły zbrojne Izraela zabiły w Libanie wysokiego rangą dowódcę Hezbollahu Aliego Husejną Burdziego. PAP

Dożywotni zakaz kierowania i więzienie dla niepoprawnego kierowcy pijaka!

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Miał sądowy zakaz kierowania na trzy lata, wyrok za jazdę po pijanemu i 2,5 promila alkoholu w organizmie, gdy walnął autem w płot - tym razem sąd tego kierowcy nie miał już żadnej litości.

Pół roku bezwzględnego więzienia i dożywotni zakaz kierowania wszelkimi pojazdami mechanicznymi - taką karę za jazdę na podwójnym gazie wymierzył Sąd Rejonowy w Chełmnie pijanemu stolarzowi.

15 września 2023 roku pan L. wpadł w poślizg pod Chełmem i wjechał autem w płot. Nikomu krzywdy nie zrobił, ale według sądu na żadne łagodniejsze potraktowanie już sobie nie zasłużył. Dlaczego? Bo kolejny już raz kierował samochodem pijany. Na koncie miał już wyrok za takie przestępstwo i obowiązywał go trzyletni zakaz kierowania, wydany wcześniej przez inny sąd.

Prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości nie jest dla niego jednorazowym wybrykiem, ale świadomym wyborem - podsumowała sędzia Agata Makowska-Boniecka, uzasadniając wyrok.

Wino na śniadanie

Być może wypadki tamtego wrześniowego dnia potoczyłyby się inaczej, gdyby mężczyzna... zjadł śniadanie. Zaczął jednak



FOT. PIXABAY / ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE

Badanie kierowcy alkomatem wykazało około 2,5 promila alkoholu w organizmie. Jechał pijany mimo zakazu

dzień od picia wina i konsumpcję trunku kontynuował.

Pan L. - jak odnotował sąd - to mieszkaniec podchełmińskiej miejscowości, stolarz z zawodu, bezdzietny, mający na utrzymaniu żonę. Zarobkuje w Niemczech, jako opiekun seniorów (z pensją 750 euro miesięcznie, jak podał).

15 września ub.r. mężczyzna od rana pił wino. Potem, jak sam wyznał przed sądem, zgłodniał. Postanowił zatem pojechać do sklepu do sąsiedniej miejscowości i kupić coś

treściwego do jedzenia. To, że wcześniej pił wino, nie wydawało mu się żadnym ograniczeniem. Niestety, postępował już tak w życiu nie pierwszy raz...

Około godziny 17.20, już na ternie sąsiedniej wsi, mężczyzna wpadł w poślizg i z impetem uderzył w płot. Świadkowie tego zdarzenia wezwali policję. Jednym z pierwszych działań mundurowych było zbadanie trzeźwości kierowcy. I co się okazało?

Pierwszy pomiar wskazał na około 2,5 promila alkoholu

w organizmie. Potem poziom alkoholu nieco spadł.

Do końca życia nie ma już prawa siadać z kierownicą

Dość szybko ustalono też, jaka jest sytuacja pana L. Okazało się, że ma on już na koncie wyrok za jazdę po pijanemu i że obowiązuje go trzyletni zakaz kierowania pojazdami, który zignorował. Te okoliczności miały duży wpływ na wyrok, który mężczyzna usłyszał w sądzie.

Sąd zważył zatem stopień demoralizacji oskarżonego, który przejawia się przez popadanie w konflikty z prawem i doszedł do wniosku, że istnieją podstawy do twierdzenia, że L. jest już osobą zdemoralizowaną, o czym świadczy jego uprzednia karalność z art. 178a Kodeksu karnego. Poprzednie skazanie za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwości nie wywołało u oskarżonego żadnej refleksji odnośnie nieopłacalności popełniania przestępstw. Dopuszczenie się kolejnego przestępstwa było jego świadomym wyborem przestępnego stylu życia i brakiem elementarnego szacunku dla obowiązującego porządku prawnego - stwierdziła sędzia Agata Makowska-Boniecka.

Sąd Rejonowy w Chełmnie skazał tego kierowcę nie tylko na sześć miesięcy bezwzględnego więzienia i wydał mu dożywotni zakaz kierowania wszelkimi pojazdami mecha-

nicznymi. Poza tym L. ma także zapłacić 10 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej oraz pokryć koszty sądowe.

Wyrok w tej sprawie, wraz z uzasadnieniem, w grudniu opublikowany został w Portalu Orzeczeń Sądowych i oznaczony jako nieprawomocny.

Kogo i za co sąd może ukarać dożywotnim zakazem kierowania?

O dożywotnim zakazie kierowania mówi artykuł 42 par. 3 Kodeksu karnego. Przewiduje on, że sąd orzeka zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych dożywotnio wobec sprawców wypadków, których skutkiem jest śmierć lub ciężki uszczerbek na zdrowiu, będących w stanie nietrzeźwości, a także tych, którzy zbiegli z miejsca zdarzenia. Ale także wobec tych kierowców, którzy po raz kolejny prowadzili pojazd w takim stanie.

Sąd, w myśl cytowanego przepisu, odstąpić od zastosowania tego zakazu może tylko wtedy, gdy zachodzi „wyjątkowy wypadek, uzasadniony szczególnymi okolicznościami”.

Około 25 procent wszystkich ofiar śmiertelnych wypadków drogowych w Unii Europejskiej ma związek z piciem alkoholu

Sąd Rejonowy w Chełmnie żadnych szczególnych okoliczności łagodzących dla tego kierowcy nie znalazł.

Do okoliczności obciążających zaliczyć tu trzeba wysoki stopień nietrzeźwości graniczący z upojeniem alkoholowym, podjęcie się prowadzenia pojazdu po wypiciu alkoholu, co powoduje, że oskarżony nie mógł nie zdawać sobie sprawy ze swojego stanu nietrzeźwości, a także zjechanie z drogi i uderzenie w płot, czyli spowodowanie realnego zagrożenia w ruchu drogowym - podkreśliła sędzia Agata Makowska-Boniecka.

Co czwarta ofiara wypadków ginie przez pijanego kierowcę

Około 25 procent wszystkich ofiar śmiertelnych wypadków drogowych w Unii Europejskiej ma związek z piciem alkoholu - wynika ze statystyk przedstawionych w raporcie Europejskiego Obserwatorium Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego (2023 rok).

W Polsce przez cały 2022 rok użytkownicy dróg (kierujący, piesi, pasażerowie) będący pod działaniem alkoholu uczestniczyli w 2248 wypadkach drogowych (10,5 proc. ogółu wypadków), śmierć w nich poniosło 268 osób (14,1 proc. ogółu zabitych). Kierowcy będący pod wpływem alkoholu są wielokrotnie bardziej narażeni na śmiertelne wypadki niż trzeźwi. (Za: „Rzeczpospolita”). ©

Darmowa butelka? Już tylko do końca roku. Potem zapłacimy kaucję

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

W przyszłym roku o tej porze już w Polsce funkcjonować system kaucyjny za butelki. Czy zdążymy go wprowadzić?

Wprowadzenie opakowań za kaucję jest wymogiem czasów, ponieważ obecnie 95 proc. opakowań kończy swój żywot na wysypiskach śmieci. Ekolodzy dodają, że wchodzi gigantyczne marnotrawstwo, bo w ten sposób wypuszczamy w powietrze 850 mln ton gazów cieplarnianych rocznie.

Klamka zapadła i wprowadzenie systemu kaucyjnego w Polsce planowane jest na 1 stycznia 2025 roku.

Zgodnie z ustawą kaucyjną, następujące opakowania będą objęte systemem kaucyjnym: butelki jednorazowego użytku z tworzyw sztucznych

na napoje o pojemności do 3 l, włącznie z ich zakrętkami i wieczkami z tworzyw sztucznych, z wyłączeniem szklanych lub metalowych butelek na napoje, których zakrętki i wieczka są wykonane z tworzyw sztucznych, puszk metalowe o pojemności do 1 l, butelki szklane wielokrotnego użytku o pojemności do 1,5 litra.

Recykling albo kara

Według założeń obowiązującego recyklingu objąć ma w pierwszym roku 77 proc. butelek plastikowych, aż do 90 proc. w 2030 roku. Niespełnienie tych norm skutkować ma wysokimi karami finansowymi dla samorządów i przedsiębiorstw.

Handlowcy zareagowali na nowe prawo nerwowo, obawiając się nie tylko kosztów, ale i braku miejsca do magazynowania.



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Szacuje się, że obecnie 95 proc. opakowań, w większości z plastiku, kończy swój żywot na wysypiskach śmieci

Realnym problemem dla producentów będzie wzrost cen napojów w opakowaniach objętych kaucją.

Według przepisów obowiązek wprowadzenia systemu dotyczyć będzie sklepów o powie-

rzchni powyżej 200 mkw., które będą zobowiązane do przyjęcia opakowań od klientów i wypłaty kaucji. Wątpliwości budzi jednak częstotliwość odbioru opakowań od handlowców oraz tzw. opłaty produktowe, czyli kary

za nieosiągnięcie wymaganych poziomów recyklingu.

„Przedsiębiorca prowadzący jednostkę handlu detalicznego lub hurtowego o powierzchni sprzedaży nie większej niż 200 m2 jest obowiązany do zawarcia umowy, w formie pisemnej pod rygorem nieważności, z co najmniej jednym podmiotem reprezentującym, który się do niego zgłosił” (Art. 14. 4 ustawy).

Szkło najlepiej rozbić, tylko to też trzeba umieć

Ustawodawcy przyjęli, że kaucja za butelkę będzie jednolita i wyniesie 50 groszy. W innych krajach europejskich stawka zależy od rodzaju i pojemności opakowania, wynosząc od 7 do nawet 40 eurocentów za sztukę.

Najwięcej wątpliwości budzi przyszłość opakowań szklanych. Każdego roku w sklepach pojawia się około 600 tysięcy ton szklanych butelek jednorazo-

wych. Obecnie są one zbierane na zasadach ustalonych przez poszczególne gminy.

Jednym z najważniejszych problemów jest jakość szkła. Butelki powinny być bowiem kruszone lub cięte, co ma umożliwić wielokrotne odzyskiwanie kaucji z tego samego opakowania. Niestety, rozbicie butelek na fragmenty o wielkości poniżej 3 milimetrów bardzo utrudnia recykling.

To jeden z powodów, dla którego eksperci uważają, że systemy gminne są bardziej efektywne w zwiększaniu poziomu recyklingu szkła. Potwierdzają to również przykłady z państw europejskich.

Wprowadzenie szklanych butelek do systemu kaucyjnego nie oznacza, że gminy zrezygnują ze zbierania innych rodzajów szkła. Istnieje jednak niebezpieczeństwo, że z początku wprowadzi to chaos w nawykach mieszkańców. ©

Czy powstanie Bydgoski Park Narodowy? Pomysł jest!

Marek Weckwerth
marek.weckwerth@polskapress.pl

Nowy rząd zapowiada większą ochroną lasów i rozszerzenie powierzchni parków narodowych. Jeśli taki miałby powstać w województwie kujawsko-pomorskim, to w Puszczy Bydgoskiej.

W umowie koalicyjnej rządu Donalda Tuska zapisano: „W porozumieniu z lokalnymi społecznościami zwiększymy powierzchnię parków narodowych”.

- Od słów przechodzimy do czynów. Podjęliśmy decyzję o wydaniu pierwszej decyzji o ograniczeniu i wstrzymaniu wycinek - powiedziała minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska („Trzecia Droga”).

Zapowiedziała wprowadzenie ograniczeń wycinki najcenniejszych obszarów leśnych w Polsce (10 lokalizacji, najbliższa nam dotyczy Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego).

Dodała, że jej zespół pracuje nad systemowym rozwiązaniem, w którym znajdzie się więcej obszarów i które będzie konsultowane z przedstawicielami Lasów Państwowych, samorządami i lokalnymi społecznościami.

Mamy tylko 23 parki

W Polsce mamy 23 parki narodowe, które zajmują zaledwie 1 proc. powierzchni kraju. Ostatni utworzono w roku 2001 w ujściu Warty.

„Jedną z przyczyn takiego stanu jest obowiązująca procedura tworzenia parków, która z jednej strony zakłada uzależnienie określenia zasięgu granic parków od pozytywnego stanowiska organów uchwałodawczych właściwych jednostek samorządu terytorialnego, a z drugiej - nie oferuje im prostej i pewnej drogi rekompensaty za odebranie (czy ograniczenie) możliwości inwestycyjnych, a tym samym zmniejszenie wpływów do budżetów” - opisuje problem rzecznik praw obywatelskich dr hab. Marcin Wiącek.

Są pierwsze propozycje

Fundacja Dziedzictwo Przyrodnicze zaproponowała utworzenie 25 nowych parków narodowych, w tym pierwszego w województwie kujawsko-pomorskim - Bydgoskiego Parku Narodowego w Puszczy Bydgoskiej.

Jednak za priorytetowe fundacja uważa utworzenie parków:



To samo serce Puszczy Bydgoskiej - Łąki Studzienieckie powstałe po osuszeniu jeziora. Widok z wysokiej wydmy śródlądowej

Dolnej Odry, Turnickiego, Puszczy Śląskiej, Puszczy Boreckiej, Wiślańskiego, Odrzańskiego, Puszczy Rominckiej. Proponuje też powiększenie m.in. PN „Bory Tucholskie” (powiat chojnicki, województwo pomorskie).

Park w PB? Jak najbardziej!

- Gdyby nowy park narodowy utworzono na terenie Puszczy Bydgoskiej, nie byłby dla nas konkurencją w sensie przyrodniczym, bowiem jest to osobny

ekosystem. Zatem jego utworzenie byłoby jak najbardziej sensowne - uważa Janusz Kochanowski, dyrektor Parku Narodowego „Bory Tucholskie”, który jest najdłuższym szlakiem parku narodowego w Polsce (28 lat, od 35 lat pracującym w ochronie przyrody).

Janusz Kochanowski przekonuje, że warto rozszerzać różne formy ochrony przyrody, nie skupiać się tylko na ikonach jakimi są - iniech pozostaną - Puszcza Białowieska i Tatrzański Park

Narodowy, ale widzieć też inne cenne dla środowiska i ludzi lasy.

Tyle, że parki narodowe potrzebują większego finansowania z budżetu państwa - ich potrzeby zaspokajane są zwykle w 70 procentach, a resztę parki muszą sobie same wypracować, np. z opłat za wstęp, z pozyskiwania środków z funduszy krajowych i unijnych oraz z Funduszu Leśnego (którym zarządza Generalna Dyrekcja Lasów Państwowych).

Na łąki można otrzymać dopłaty

- W Puszczy Bydgoskiej, tak jak w Borach Tucholskich, znajdują utworzone przez człowieka rozległe łąki, na których do dziś gospodarzą prywatni właściciele. To tereny zmienione antropogenicznie i jako takie mogą uzyskać dofinansowanie na utrzymanie w niezmienionej formie - wyjaśnia dyr. Kochanowski.

Na utrzymanie 50-hektarowych łąk w Józefowie nad jeziorem Ostrowite PN „Bory Tucholskie” dostaje dopłatę 3 tys. zł na hektar. Zysk może przynieść też obsługa ruchu turystycznego. Przez Puszcę Bydgoską przebiega 11 szlaków, z których najdłuższy (42 km) jest Szlak Puszczański Bydgoszcz - Gniewkowo.

Puszcza Bydgoska zawiera się między Nakłem nad Notecią na zachodzie a Aleksandrowem Kuj. na wschodzie, Bydgoszczą i Toruniem na północy i Nową Wsią Wielką i Gniewkowem na południu - to ponad 45 tys. ha. Największym skarbem lasów, prócz samego drzewostanu (bory sosnowe z domieszką gatunków liściastych) są rozległe i wysokie (70-75 m) wydmy śródlądowe. ©

Rozliczymy dochody za 2023 rok. Niektórzy nie muszą. Bierzemy pod lupę najpopularniejsze ulgi podatkowe

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Niedługo start! Podatnicy rozliczą swoje dochody za 2023 rok w terminie od 15 lutego do 30 kwietnia 2024 roku. Warto już dziś przypomnieć m.in. z jakich ulg będzie można skorzystać.

Zapewne wiele osób wybierze zeznanie podatkowe przygotowane przez urząd skarbowy w usłudze Twój e-PIT.

Aby złożyć deklarację online, wystarczy zgłosić niezbędnych informacji, takich jak: numer PESEL lub NIP, data urodzenia, imię i nazwisko, przychód za 2023 rok z PIT-11 lub PIT-8C oraz kwota przychodu wskazana w zeszłorocznym zeznaniu podatkowym. Do logowania można wykorzystać również bankowość elektroniczną lub profil zaufany.

W usłudze Twój e-PIT będzie anas, od 15 lutego, czekało wstępnie przygotowane zeznanie podatkowe. Możemy je tylko zaakceptować i wysłać. Jeśli np. wcześniej rozliczaliśmy ulgę prorodzinną - zaciągniemy się automatycznie. To samo dotyczy KRS or-

ganizacji, której już przekazywaaliśmy 1,5 proc. podatku, ale gdy zechcemy podarować go komuś innemu - musimy wprowadzić nowy numer KRS.

Przypomnijmy, że osoby do 26. roku życia, które w roku 2023 uzyskały wyłącznie przychody objęte ulgą dla młodych, to znaczy nieprzekraczające całościowo 85 528 zł, nie mają obowiązku składania PIT.

Bez wątpienia najpopularniejszym drukiem PIT był i będzie PIT-37, który składają osoby osiągające przychód wyłącznie za pośrednictwem płatników. Wypełniają go osiągający dochody na podstawie umowy o pracę czy umów cywilnoprawnych, czyli większość z nas.

Z kolei prym wśród ulg wiedzy prorodzinna. Rodzice lub opiekunowie prawni dzieci mogą odliczyć 1112,04 zł (92,67 zł miesięcznie) ulgi na pierwsze i drugie dziecko (każde z osobna), 2000,04 zł na trzecie dziecko, 2700 zł na czwarte i każde kolejne dziecko.

Ulgą przysługuje podatnikowi rozliczającemu się indywidualnie, jeśli jego dochód nie przekroczył 56 000 zł. W przypadku roz-



W tym roku zapewne najpopularniejszy będzie PIT przez internet, ale, oczywiście, wciąż będzie można jeszcze do zrobić składając papierowy w urzędzie skarbowym

liczenia łącznego z małżonkiem - limit to 112 tys. zł.

Niektórzy rozliczą ulgę termomodernizacyjną, a konkretnie podatnicy będący właścicielami lub współwłaścicielami budynku mieszkalnego jednorodzinnego (w PIT-36, PIT-37, PIT-36L lub PIT-28). Przysługuje ona jako odliczenie od dochodu wydatków na termomodernizację budynków jednorodzinnych. Maksymalna

kwota odliczenia z ulgi termomodernizacyjnej dla jednego podatnika to 53 tys. zł.

Z ulgi rehabilitacyjnej skorzysta osoba niepełnosprawna lub mająca na utrzymaniu takiego kogoś oraz poniosła wydatki na rehabilitację lub związane z ułatwieniem wykonywania czynności życiowych. Jest odliczeniem od uzyskanych dochodów kwot, przeznaczonych na cele rehabili-

tacyjne, a także inne służące ułatwieniu wykonywania czynności życiowych osoby z niepełnosprawnością.

Jeżeli poniesiono wydatek z kategorii nielimitowanych - w PIT można odliczyć całą kwotę poniesionych wydatków. Jeśli to wydatek z kategorii limitowanych - w PIT można odliczyć maksymalnie 2280 zł dla każdego z wydatków.

W przypadku ulgi dla krwiodawców, zarówno za oddanie krwi jak i jej składników (np. osocza) przysługuje ta sama stawka rekompensaty w wysokości 130 zł za 1 litr. Odliczamy kwotę faktycznie dokonanej darowizny, nie więcej jednak niż 6 proc. dochodu/przychodu.

Z ulgi internetowej może skorzystać każdy, kto poniósł w wydatki z tytułu użytkowania sieci internetowej i jest w stanie udokumentować ten wydatek. Dotyczy wyłącznie osób odliczających je po raz pierwszy bądź w dwóch następujących po sobie latach podatkowych. Wydatki poniesione przez podatnika z tytułu użytkowania sieci Internet mogą być odliczone w wysokości nieprzekraczającej 760 zł w danym roku podatkowym.

Od podatku odliczymy też darowizny np.: na cele pożytku publicznego, szkoły i edukację zawodową, kultu religijnego, cele charytatywno-opiekuńcze kościoła lub kościelnych osób prawnych, kulturę i renowację zabytków, krwiodawstwa. To nie więcej niż kwota, która stanowi 6 procent dochodu. ©

PULS

#94

Str. 14-15

Lewicki o tym,
dlaczego elity USA
tak boją się Trumpa

FOT. CHARLIE NEIBERGALL/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS/BT

Jan Rokita, publicysta

UBEZWŁASNOWIĆ PREZYDENTA



T

rzy dni po aresztowaniu posłów opozycyjnych trzy sprawy, związane z tą ponurą historią, wymagają klarownej i bardzo chłodnej oceny, tak by nie poddać się panującemu zamętowi.

Rzecz pierwsza: prezydent Duda postąpił legalnie i odważnie, starając się ochronić przed aresztowaniem dwóch twórców CBA, oskarżonych przed laty o nadużycie władzy, a następnie ułaskawionych przez głowę państwa. Warto przypomnieć, że przez całe lata fakt owego ułaskawienia był oczywisty dla polskich sądów, a dopiero w połowie 2023 roku, w obliczu kampanii wyborczej, grupa sędziów Sądu Najwyższego dążąca za wszelką cenę do zmiany władzy, zdecydowała o nagłym powrocie do tej sprawy, kwestionując prezydenckie uprawnienie ułaskawiania oskarżonych. W moich oczach prezydent zyskał spore uznanie, nie patrząc tylko bezsilnie, jak pozbawia się go konstytucyjnych uprawnień, ale zapraszając ułaskawionych posłów do swego Pałacu, aby w ten sposób zapewnić im ochronę, a zarazem skutecznie odeprzeć zamach na swoje kompetencje. Niestety, w finale prezydentowi nie starczyło konsekwencji, aby taki plan zrealizować. Dlatego przegrał to starcie.

Rzecz druga: bezpośrednią przyczyną przegranej prezydenta stała się zdrada jego ochroniarzy, którzy pod nieobecność głowy państwa wprowadzili do pałacu policję. To jest przypadek bez precedensu, nie dlatego bynajmniej, że policji nie wolno nigdy wchodzić do siedziby głowy państwa, jak skłonni są mniemać niektórzy. Ale dlatego, że borowcy zostali użyci do siłowego rozwiązania ostrego sporu politycznego. Na całym świecie ochrona głowy państwa ma tylko jeden obowiązek: wierności prezydentowi, aż do poświęcenia życia, jeśli będzie taka konieczność. Tym razem ochroniarze uczestniczyli w spisku przeciw prezydentowi, bo tak kazał im premier Tusk i minister Kierwiński. Działali podstępnie w tym celu, aby w politycznym ze swej istoty sporze rządu z prezydentem, Tusk wygrał, a Duda został upokorzony. Tak spektakularnego użycia służb specjalnych w konflikcie politycznym dotąd w wolnej Polsce nie było. To tylko w Afryce znamy z ostatnich lat takie przypadki, gdy ochroniarze spiskują przeciw prezydentowi, albo nawet strzelają mu z nienacki w plecy w jego pałacu, jak to się przydarzyło jakiś czas temu prezydentowi Konga - Laurentowi Kabili.

I rzecz trzecia: jest jasne, że po ostatnim wtorku prezydent Duda nie może czuć się w swoim pałacu bezpiecznie. Raz złamany etos ochroniarzy już nie wróci. Oficerowie, którym Tusk raz kazał działać przeciw prezydentowi, będą takie rozkazy otrzymywać również w przyszłości. A pokusa używania służb dla ubezwłasnowolnienia prezydenta będzie tylko rosła, w miarę jak mnożyć się będą konflikty pomiędzy rządem i prezydentem. Tym razem nie mamy do czynienia z polityczną zabawą, czy znaną z demokratycznej polityki przepychanką o stołki. Mamy szefa rządu, który wygląda na zdeteminowanego, aby prezydenta zneutralizować, pozbawić możliwości działania, a najlepiej ustawiczną presją zmusić do dymisji. Czy premier Tusk potrafi doprowadzić do psychologicznego obłędzenia pałacu, ośmieszenia i skompromitowania prezydenta? Czy wie jak postępować i kogo użyć, aby prezydent został zastraszony, wykończony nerwowo, a przez to stał się niegroźny jako przeciwnik? Cóż! Andrzej Duda był ministrem w kancelarii Lecha Kaczyńskiego w latach 2008-2010, więc można przypuszczać, że kto jak kto, ale on zna najlepiej odpowiedzi na te pytania.

Arkadiusz Rogowski, redaktor naczelny „Nowin”

JAKI MAMY W POLSCE USTRÓJ?



J

akże szybko, dosłownie w kilkanaście dni, duża część tzw. „wolnych mediów” zmieniła swój przekaz, stając się tubą propagandową nowej koalicji. Wręcz sprzymierzeńcem, który na różne sposoby próbuje uzasadniać, a nawet legitymizować siłowe przejęcie mediów publicznych, wybijając przeciwko argumentom prawnym zarzuty natury czysto politycznej (przepisy konstytucyjne vs. „propaganda”). A gdy sąd rejestrowy oddala wnioski ministra Sienkiewicza o wpis zmiany danych w Krajowym Rejestrze Sądowym, informacja ta bardzo szybko ląduje gdzieś niżej, zupełnie jakby była mało istotna. Bo najwyraźniej nie pasuje do opowieści o „przywracaniu praworządności”.

Wygląda na to, że mamy w Polsce nowy ustrój, którego utrzymanie nie będzie możliwe bez monopolu medialnego. Rząd łamie obowiązujące prawo i Konstytucję, a „autorytety” i dziennikarze próbują wmawiać narodowi nie tylko, że tak można, ale że tak trzeba. A jeśli okazuje się to nie do końca skuteczne, to zamawia się jeszcze sondaże, których wyniki wskazują tak naprawdę na to, że duża część Polaków... akceptuje łamanie Konstytucji (i to nawet ci z wyższym wykształceniem!). W takiej rzeczywistości rzetelne media informacyjne bardzo uwierają władzę, dlatego zapewne będą próby ich przejęcia lub pacyfikacji. Bo jeśli zarzutami o „politycznej propagandzie” rzeczywiście uda się wytłumaczyć haniebny zamach na TVP, Polskie Radio i PAP, to podobne bezprawne metody mogą zostać wykorzystane przeciwko każdej innej redakcji. Zgodnie z zasadą: cel uświęca środki.

Łatwo zauważalną cechą tego nowego ustroju jest też suflowany w mediach podział na dobre i złe organy państwa, czyli na te praworządne i niepraworządne. W praktyce ma to uzasadniać fakt pomijania konstytucyjnych uprawnień Trybunału Konstytucyjnego czy Sądu Najwyższego, a ostatnio także Prezydenta. Ustawa zasadnicza mówi wprost, że to TK rozstrzyga o konstytucyjności danych przepisów, a także w sporach kompetencyjnych pomiędzy organami państwa, co wcale nie przeszkadza w narzucaniu narracji, że

od wyroku „Trybunału Julii Przyłębskiej” ważniejsza jest opinia znanego prawnika (o ile wpisuje się w opowieść o „przywracaniu praworządności”). Z kolei przypadek „neo-KRS” pokazuje, że aby jakiś organ odzyskał w mediach praworządność, wystarczy w miejsce posłów Prawa i Sprawiedliwości wybrać posłów Platformy Obywatelskiej, Lewicy i Trzeciej Drogi. Nie udawało się to w warunkach dotychczasowego pluralizmu, więc próbują teraz w warunkach nowego medialnego monopolu.

Nikt nie odbierze jednak Polakom rozumu. Podobnie jak w przypadku podwyższenia wieku emerytalnego czy międzynarodowej umowy ACTA, tak i teraz atak na media publiczne oraz polityczne wyroki wywołują lawinę protestów świadomych zagrożenia obywateli. Bo to zagrożenie jest realne. Nie jest ono efektem jakiejś medialnej kreacji, jak to było choćby w 2016 roku, lecz wynika z konkretnych obaw wywołanych działaniami nowej władzy, a zwłaszcza ministra Sienkiewicza i marszałka Hołowni. 35 lat po demokratycznych przemianach, gdy wydawało się, że pewne reguły prowadzenia polityki są respektowane przez wszystkich, nagle cofnęliśmy się do czasów PRL-u. To naprawdę zdumiewające, że polityk, którego partia zdobyła tylko 157 miejsc w Sejmie, zachowuje się jakby dysponował co najmniej większością konstytucyjną. Naprawdę trudno nazwać to demokracją...

Naszym nieszczęściem - Litwy, Estonii, Łotwy, Polski - jest posiadanie takiego sąsiada, nieadekwatnego, który przynosi jedynie nieszczęścia i zniewolenie. Nigdy więcej jednak nie staniemy się zakładnikami geografii. Nie pozwolimy Rosji na zrujnowanie naszej i waszej państwowości

PREZYDENT UKRAINY WOŁODYMYR ZEŁENSKI PO SPOTKANIU Z PREZYDENTEM LITWY GITANASEM NAUSEDĄ

FOTOkomentarz tygodnia



**8 STYCZNIA
2024, BERLIN,
NIEMCY**

W całych Niemczech trwają protesty rolników. I nie chodzi wcale o niemieckie zboże, tylko z jednej strony o dopłaty do rolniczego paliwa i podatki od rolniczych maszyn. Do tego wszystkiego trwa strajk na kolei. Niemcy się śpią i to wcale nie jest dobra informacja.

FOT. FILIP SINGER/EPA/PAP



9 STYCZNIA 2023, posłowie Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik na parę godzin przed zatrzymaniem ich przez policję, która, wpuszczona przez Służbę Ochrony Państwa, weszła do Pałacu Prezydenckiego. Platforma postanowiła odebrać PiS-owi tytuł grupy rekonstrukcyjnej sanacji.

FOT. MARCIN OBARA/PAP



10 STYCZNIA 2024, WARSZAWA, POLSKA, Krajowy Rejestr Sądowy stwierdził nielegalność zmian władz w publicznych mediach. Patrząc na orzecznictwo, min. Sienkiewiczowi grożą dwa lata więzienia.

FOT. PAWEŁ SUPERNIAK/PAP



9 STYCZNIA 2024, KRAKÓW, POLSKA, zmarł ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Postać nietuzinkowa, walczył z komuną, później o prawdę w sprawie współpracy księży z SB, o pamięć o zbrodniach na Kresach.

FOT. ALBERT ZAWADA/PAP

Panie profesorze najbliższe miesiące w Stanach Zjednoczonych to będzie bardzo gorący politycznie czas, prawda?

Tak, zbliżają się nieoczywiste wybory, więc rzeczywiście będzie się działo. Rok wyborczy zawsze jest napięty i skomplikowany, ale ten akurat ze względu na dobór czy też na brak kandydatów, może być wyjątkowy.

8 lutego Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych pochylił się nad odwołaniem Donalda Trumpa od wyroku Sądu Najwyższego stanu Kolorado, który wykluczył Trumpa z możliwości startu w wyborach prezydenckich z powodu podlegania swoich sympatyków do ataku na Kapitol w 2021 roku. Jakże może być w ostateczności to orzeczenie, bo musimy poczekać na nie kilka dni?

Uporządkujmy parę rzeczy. Po pierwsze, sąd w Kolorado rzeczywiście orzekł o niemożności jego startu w prawyborach. To nie jest to samo, prawda? Prawyborcy rządzą się innymi regułami. Prawyborcy uważa się za część procesu wyborczego, ale jednak jest to wewnętrzna sprawa danej partii. Chociaż, oczywiście, partia nie ma pełnej dowolności w ustalaniu reguł tych prawyborów. Natomiast sąd nie mógłby wykluczyć Trumpa z wyborów jako takich, o tym musiałby zdecydować Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych, bo sprawa dotyczy całej Ameryki. Niemniej chodzi o pewien precedens. Pamiętajmy jednak o tym, że Kolorado jest nieistotnym stanem. Ma bardzo mało delegatów, bardzo mało elektorów. Potem jeszcze prokurator generalna w stanie Maine podjęła jednoosobowo taką samą decyzję. Natomiast na przykład Kalifornia, która jest ogromnym stanem z wielką liczbą delegatów, i elektorów już się na to nie zdecydowała, chociaż była próba uniemożliwienia startu Trumpa w prawyborach, ale sąd taki wniosek odrzucił. Do tej rozprawy, o której pani mówi - 8 lutego, dwadzieścia kilka stanów wniosło do Sądu Najwyższego o uznanie odwołania Trumpa, więc sprawa bynajmniej nie jest taka oczywista. Nagłaśniane jest to nie-szczęście Kolorado, ale, jak mówię, to stan, w którym Demokraci rządzą od początku do końca, zajmują wszystkie stanowiska, ale nawet tam sąd orzekł w proporcji 5 do 4. Chociaż wszyscy sędziowie byli mianowani przez gubernatorów wywodzących się z Partii Demokratycznej. Natomiast większość Republikanów, przeciwników Trumpa w ramach prawyborów, mówi: „Absolutnie tego nie robić. To jest zakłócenie procesu wyborczego. To wymysł szkodliwy dla procesu wyborczego”.

–W niechęci do Donalda Trumpa, którą elity polityczne Ameryki objawiają, pomija się w ogóle fakt, że bardzo skutecznie działał jako prezydent. Pomija się to milczeniem, bo jest niewygodne, gdyż Trump swoją osobowością drażni – mówi prof. Zbigniew Lewicki, amerykańista

Dorota Kowalska



Prof. Lewicki: Nawet wyrok skazujący nie eliminuje Donalda Trumpa ze startu w wyborach prezydenckich

PROF. LEWICKI: TRUMP LEKCEWAŻY NORMY CAŁEJ ELITY. ALE JEST SKUTECZNY

Dla ścisłości: nawet gdyby Donald Trump nie mógł startować w prawyborach w Partii Republikańskiej w stanie Kolorado, to nie znaczy, że nie może startować w wyborach prezydenckich, prawda?

Absolutnie tak. Nawet wyrok skazujący, bo Trump ma kilka spraw sądowych, więc nawet wyrok skazujący nie eliminuje go ze startu w wyborach prezydenckich.

W Stanach Zjednoczonych w wyborach prezydenckich może startować osoba ska-

zana prawomocnym wyrokiem?

W wyborach prezydenckich na początku XX wieku startowała osoba przebywająca w więzieniu, to był kandydat Partii Socjalistycznej - siedział w więzieniu i kandydował. Ze startu w wyborach prezydenckich wyklucza tylko to, czego dwukrotnie próbowano w stosunku do Trumpa, a więc impeachment. Wtedy odbiera się prawo pełnienia funkcji publicznej, ale pierwsza próba impeachmentu w stosunku do Trumpa, kiedy był prezy-

dentem, i druga, kiedy już nim nie był, a chodziło o to, by zamknąć mu drogę kariery politycznej - nie zakończyły się powodzeniem. A więc nie ma możliwości wykluczenia go z możliwości startu w wyborach. Oczywiście, czternasta nowela konstytucyjna jest używana jako argument, bo ona także mogłaby stanowić powód do wykluczenia z udziału w wyborach prezydenckich, ale trzeba jeszcze wykazać, udowodnić, pokazać, że rzeczywiście Donald Trump brał udział w spisku przeciwko systemowi

politycznemu. Niczego takiego wykazać się nie udało. Są tylko domniemania, że podlegał do takich działań, ale to jest za mało.

No dobrze, zakładamy, że Donald Trump zostaje skazany prawomocnym wyrokiem, odbywa karę w zakładzie karnym i co? I startuje w wyborach prezydenckich?

Tak. Jego wyborcy bardziej się koncentrują, zwłaszcza ci wszyscy, którzy uważają, że wyrok jest sprzeczny z ideą wolności i demokracji, głosują

na niego i Trump jeszcze pewnie te wybory wygrywa, po czym automatycznie wychodzi z więzienia, ale tu już obowiązuje inna procedura, i z więzienia trafia do Białego Domu.

Skąd tak silna pozycja Donalda Trumpa wśród Republikanów, bo mówi się, że właściwie Trump może wszystko, że Partia Republikańska to tak naprawdę partia Donalda Trumpa?

To dobre pytanie. Trump jest po prostu bardzo charyzmatycznym, jednoznacznym, mocnym przywódcą, a partia na całym świecie potrzebuje takich wodzów. Ktoś, kto jest osobowością bardzo mocną, oczywiście robi sobie wrogów, ale też i bez większego problemu zdobywa zwolenników, a on jest właśnie postacią bardzo kontrowersyjną, ale zarazem fascynującą. Poza tym Trump niszczy swoich przeciwników bezwzględą krytyką, nikt nie używa takiego języka jak on, jeśli chodzi o debaty polityczne. Wreszcie, co się w ogóle pomija - jest bardzo skutecznym politykiem. W tej niechęci do Trumpa, którą elity polityczne Ameryki bardzo wyraźnie objawiają, pomija się w ogóle fakt, że Trump bardzo skutecznie działał jako prezydent. Zwraca się uwagę na formę, ale nie na treść. W książce, którą niedawno wydałem, przeprowadziłem pewną analizę, pokazałem jego obietnice przedwyborcze i to, co działo się z nimi później. Przynajmniej, jeśli chodzi o politykę zagraniczną Trump zrealizował prawie wszystkie obietnice. Ten fakt pomija się milczeniem, bo jest niewygodny, gdyż Trump swoją osobowością drażni.

Niektórych drażni swoim populizmem.

Tak, jest populistą, ale nie on jeden jedyny, prawda? Nie on jeden jedyny odwraca się tyłem do elity. Elita go przez to nienawidzi. Trump nie wywodzi się z dobrych uniwersytetów, jest z całą pewnością dorobkiewiczem, nuworyszem to też nie ma wątpliwości i to konserwatywnych polityków bardzo denerwuje, denerwuje liberalne elity, które nie potrafią sobie poradzić z jego wulgarnością, bo nie ma wątpliwości, że Trump przejawia zachowania wulgarne, żeby wspomnieć chociażby niektóre jego zachowania w stosunku do kobiet. On po prostu lekceważy normy, które są obowiązujące dla całej elity. Ale jest skuteczny.

I myśli pan, że właśnie Donald Trump będzie kandydatem Republikanów w najbliższych wyborach?

Nie bardzo mogę sobie wyobrazić, żeby tak się nie stało. Nie mogę sobie wyobrazić sytuacji, w której Republikanie odwracają

cają się od Trumpa na rzecz, no właśnie, Nikki Haley czy Rona DeSantisa? Oni nie mają wielkiego poparcia w partii. Partia Republikańska chce wygrać wybory jak każda, i doskonale wie, że tylko Trump może dla niej to zrobić.

Z drugiej strony mamy Joe Bidena, który nie tak dawno powiedział, że gdyby w wyborach prezydenckich nie startował Donald Trump, on sam też może nie stanąłby do tego wyścigu. Niektóre media sugerują, że z powodu wieku Joe Biden powinien, mówiąc kolokwialnie, odpuścić, że Demokratów powinien reprezentować ktoś inny, ktoś młodszy. Co pan o tym sądzi?

Tragedia Partii Demokratycznej polega na tym, że poza Joe Bidenem nie ma tam żadnych kandydatów. Oczywiście mówi się o wiceprezydent Kamali Harris, która ma bardzo słabe poparcie i nie wykazała się jako wiceprezydent niczym, a w wielu momentach wykazała się brakiem umiejętności funkcjonowania na wysokim poziomie. Poza nią – nikogo.

Tak wielka partia, z takimi tradycjami nie ma jednego charyzmatycznego polityka?

Tak się czasami zdarza. Ileż to razy Republikanie przegrywali wybory, gdyż nie mieli odpowiedniego kandydata. Zdarza się, że akurat, mówiąc kolokwialnie, jest posucha i tyle. Biden już cztery lata temu nie zdobyłby nominacji, gdyby nie to, że nie było nikogo innego. Wszyscy wiedzieli już wtedy, że jest za stary, za mało decyzyjny. O nim się zawsze mówiło, że jest to polityk wiceprezydencki, a nie prezydencki, że nie ma umiejętności podejmowania szybkich i dobrych decyzji. Został wybrany, bo nie było nikogo innego. W tej partii panuje kryzys. Oczywiście, jeżeli Joe Biden wystartuje, to prawdopodobnie zostanie nominację. Po pierwsze, bo nie ma kontrkandydata, a po drugie dlatego, że – tylko raz w historii zdarzyło się, że partia odmówiła kandydowania urzędującemu prezydentowi, a Biden jako urzędujący prezydent ma zatem przewagę nad wszystkimi innymi politykami. Ale jego wystawianie jest naprawdę groźniejsze od kandydowania Trumpa. Wszyscy widzimy, w jakim stanie fizycznym i intelektualnym jest Biden. I jak pomyślimy, patrząc na tego człowieka, którego żona musi za rękę sprowadzać z podium, żeby się nie zgubił na scenie, że to ma być przywódca wolnego świata, mający dostęp do broni atomowej, to naprawdę ogarnia przerażenie.

Pan naprawdę nie widzi wśród Demokratów polityka, który mógłby być dobrym przeciwnikiem dla Donalda Trumpa?

Nie, specjalnie spojrzałem jeszcze raz na listę osób, które zadeklarowały się jako kandydaci w Partii Demokratycznej. Żadne z tych nazwisk kompletnie nic mi nie mówi i podejrzewam, że 95 procent Amerykanów również nie wie, kim są te osoby, chyba że to akurat ich sąsiad.

A Michelle Obama? Kiedyś mówiło się, że mogłaby wystartować z ramienia Partii Demokratycznej w wyborach prezydenckich.

Nie, ona nie ma żadnego doświadczenia, w niczym nigdy nie startowała. To takie myślenie życzeniowe, Michelle Obama nigdy się nie sprawdziła jako kandydat, jako osoba ubiegająca się o urząd lub pełniąca urząd.

Ronald Reagan miał takie doświadczenie?

Zaraz, zaraz – był gubernatorem największego stanu Ameryki i to przez dwie kadencje. Ten stan jest większy od większości państw europejskich. To nie jest Kolorado, to gigantyczne terytorium. Nie mówiąc o tym, że Reagan był przez lata przewodniczącym związku zawodowego w Hollywood. To też nie byle co, miał doświadczenie. Startował po raz pierwszy w wyborach prezydenckich, przegrał wyścig do Białego Domu, udało mu się dopiero za drugim razem. Był aktywistą partyjnym, wygłaszał przemówienia. Z gubernatora na prezydenta, to normalna droga politycznej kariery, Michelle Obama nawet nie jest na jej początku.

Panie profesorze obecne sondaże dają minimalne zwycięstwo, ale jednak zwycięstwo w wyborach prezydenckich, Donaldowi Trumpowi. Myśli pan, że taki będzie ostateczny wynik wyścigu do Białego Domu?

Do tych sondaży nie przywiązuję większej wagi. Po pierwsze – jest jeszcze prawie rok do wyborów. Po drugie – są to próby, które o niczym nie muszą świadczyć przy amerykańskim systemie wyborów, gdzie można zdobyć mniej głosów wyborczych od przeciwnika, ale więcej elektorów i zostać prezydentem, co się przecież zdarzało. Więc to są tylko dane pokazujące, że Trump jest rzeczywistym, poważnym kandydatem, co przeraża elity. Michelle Obama powiedziała ostatnio, że nie śpi w nocy przerażona myślą, że Trump może

wygrać wybory. Liberalowie amerykańscy bardzo się tego boją, ale tak naprawdę, co takiego Trump zrobił jako prezydent, co miałyby nas wszystkich przerażać? Jaką decyzję niewłaściwą podjął? Jak zagroził pokojowi światowemu? Ten strach nie jest niczym umotywowany.

Jak pan myśli, jakie wydarzenia mogą zadecydować, że Amerykanie oddadzą głos na kandydata Republikanów albo kandydata Demokratów? Co w tym roku może się w Stanach Zjednoczonych wydarzyć, co zaważy na tej ostatecznej decyzji?

Zawsze mówi się, że w Stanach Zjednoczonych o wyborze decyduje portfel – nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale tam szczególnie. To bardzo istotne, jak przez najbliższe pół roku będzie zachowywać się gospodarka. Na razie nie jest źle i to świadczy na rzecz Joe Bidena – nie ma żadnej katastrofy gospodarczej, wręcz przeciwnie, gospodarka jest w dobrym stanie. Natomiast decydować mogą kolejne, bardziej nawet dramatyczne momenty, w których Joe Biden jeszcze mocniej niż do tej pory pokaże swój brak sprawności. O żadnych wielkich wydarzeniach nawet nie chcę myśleć, jakiejś wojnie z Chinami, to poziom wróżbiarstwa, na który nie chcę wchodzić. Więc gospodarka jak zawsze i forma Bidena – te czyniki mogą decydować. Oczywiście, gdyby Trump został skazany, straci część wyborców, ale zachęci inną część, która powie: „System nie chce naszego kandydata, więc musimy na niego głosować”.

A tak swoją drogą, Donald Trump też nie jest młodzieniaszkiem! W tym roku skończy 77 lat.

Cóż, ja skończyłem 78 i czuję się nie mniej sprawny niż dawniej, przynajmniej intelektualnie. Ale serio – nie chodzi o wiek jako taki, gdyż różne osoby starzeją się różnie. Nic w zachowaniu Trumpa nie wskazuje, by wiek utrudniał mu funkcjonowanie jako polityka.

Co ewentualne zwycięstwo w wyborach prezydenckich Donaldowi Trumpowi będzie oznaczało dla Polski i świata?

Podniecamy się za bardzo tym, że Trump jest niby propolski. Nie, bzdura. Trump po prostu reaguje negatywnie na wyrażanie artykułowaną niechęć polityków niemieckich do Stanów

Zjednoczonych. On umyślił sobie konkurencyjną strukturę, w której Polska odgrywała decydującą rolę w takim nieformalnym związku państw Europy Centralnej i Wschodniej z pominięciem Niemiec, nazwijmy to Inicjatywą Trójmorza, czy jakkolwiek inaczej. Rzeczywiście, Polska pełniła w tej wizji ważną rolę. Dlatego nasze znaczenie w polityce Trumpa było ponadnormalne. Nic nie wskazuje na to, by Trump bardziej przekonał się do Niemiec, a Niemcy do niego. Natomiast pozostaje wielkie pytanie, nie takie oczywiście, co naprawdę robi Trump wobec konfliktu rosyjsko-ukraińskiego?

Republikanie, póki co, blokują kolejny pakiet pomocowy dla Ukrainy.

Ale nie z powodu Ukrainy, tylko z powodu rozgrywki wewnętrznej, bo ten pakiet jest podpięty pod kwestię wzmocnienia ochrony granicy południowej Stanów Zjednoczonych. Republikanie mówią: „Jeżeli Demokraci lepiej będą bronili naszej południowej granicy, to ten pakiet przejdzie”, więc ten brak zgody nie jest powodowany niechęcią do Ukrainy, ale wewnętrznymi problemami i rozgrywkami. Bo rzeczywiście Republikanie są przekonani, że Biden nie spełnia się jako strażnik południowej granicy, o Kamali Harris nie mówiąc, choć to jej kompetencje. Więc nie wiemy, co się stanie, kiedy Trump zostanie prezydentem. On mówi, że porozmawia z Putinem i zakończy ten konflikt. To oczywiście jest typowy Trump – usiądę do stołu i wszystko załatwię, ale nikt nie jest w stanie tak naprawdę powiedzieć, co się stanie z tą wojną, gdyby Trump wygrał wybory. Z tym wiąże się pozycja Polski, która w tej chwili jest wyjątkowo duża właśnie dlatego, że jesteśmy państwem kluczowym dla udzielania pomocy Ukrainie. Jest też jeszcze jedna kwestia, o której Republikanie mówią otwarcie.

Jaka?

Nie wszystko, co dzieje się na Ukrainie, spotka się z aprobatą w Stanach Zjednoczonych. Chodzi o sprawę korupcji, o sprzedawanie broni, którą Amerykanie dostarczają Ukrainie, terrorystom. Trudno mówić o skali tego zjawiska, ale ono istnieje. Widoczna jest nie-moc systemu politycznego Ukrainy. Korupcja jest jednym z jej przejawów. Ten kraj nie miał kiedy wykształcić elit politycznych. Sami mieliśmy z tym problem po 1989 roku, kiedy trzeba było budować nowy system, chociaż nasza historia jest dużo, dużo bardziej bogatsza pod tym względem. Ukraińcy mają z tym poważny problem. W tej chwili coraz wyraźniej słyszymy o kłótniach, one są poniekąd

oczywiste, ale wśród Amerykanów panuje przekonanie, że gdyby Ukraina była lepiej zarządzana, lepiej dowodzona, to cały konflikt miałby zupełnie inny przebieg i tego też nie można wykluczyć. Jestem, jak cały świat, pełen uznania dla prezydenta Zełenskiego i tego jak postępuje. Mówiła pani o Reaganiu, ale w tym wypadku mamy naprawdę do czynienia z aktorem, który nie miał kompletnie żadnego doświadczenia politycznego, żadnej wiedzy politycznej, nic, zero i nagle jakimś przedziwnym zbiegiem okoliczności został prezydentem poważnego, dużego kraju.

I sprawdził się! Nie uciekł z Ukrainy, choć mógł, jeździ po świecie, skutecznie prosi o pomoc dla swojego kraju, od prawie dwóch lat stoi na czele państwa będącego w stanie wojny z, nie ma co ukrywać, dużo mocniejszym przeciwnikiem.

Oczywiście, mówię tylko, że w porównaniu z Reaganem, Zełenski nie ma doświadczenia. Sprawdza się oczywiście w czasie wojny, ale kiedy dojdzie, a musi dojść, do sytuacji budowania nowego państwa, tworzenia nowych struktur, to już widzimy, że dobrze mu to nie wychodzi. On działa siłą swojej osobowości jako bohatera, który nagle przyjął na siebie ogromne zadanie, co budziło powszechną sympatię. Pod tym względem świetnie się spisał. Tyle tylko że potem przychodzi moment budowy. Proszę pamiętać, to nie jest pełna analogia, ale powiedzmy, Anglicy po zwycięstwie w II wojnie światowej natychmiast odsunęli od rządów Churchilla. Jeszcze trwała konferencja w Poczdamie, a Churchill już przegrał wybory i Clement Atlee został premierem. To mądry naród, który wie, że kto inny jest dobry na wojnę, kto inny na pokój. I to jest zupełnie oczywiste, że tak to wygląda. Czy Zełenski będzie równie dobrym twórcą nowych struktur na Ukrainie po wojnie? Proszę pamiętać, że on wpędził Ukrainę w trochę ślepy zaułek mówiąc: ani piędzi ziemi, ani guzika, koniec. Takie deklaracje do niczego nie prowadzą, bo przecież oczywiście jest, że Rosja nie powie: „Skoro tak, to my wychodzimy, zwracamy wszystko, przepraszamy”. Polityk musi jednak brać pod uwagę nie tylko emocje, jak to robi Zełenski, ale także rzeczywistość polityczną, która wymaga umiejętności kompromisu, co Amerykanie opanowali do perfekcji. Więc te wszystkie sprawy powodują, że jego osobista popularność być może nie ponosi szwanku, ale uznanie dla niego jako polityka – już tak.

Wracając jeszcze do Stanów Zjednoczonych, ewentualne

zwycięstwo Joe Bidena oznacza prowadzenie takiej samej polityki wewnętrznej i zagranicznej, prawda?

To oznacza prowadzenie państwa przez kogoś, kto za te 4 lata czy nawet za 2, 3 może być do tego zupełnie niezdolny. To naprawdę jest przerażające! Nie mogę sobie przypomnieć żadnego kraju, nigdzie na świecie, nie mówiąc już o wielkim mocarstwie, jak Stany Zjednoczone, na czele którego stałaby osoba z tak dalece posuniętą niesprawnością. Reagan zaczynał od Alzheimera pod koniec swojej prezydentury. To było widać, prawda? Ale to było pod koniec pełnienia urzędu, pewne sytuacje dawało się zatuszować, a nie na początku.

Ale Joe Biden, człowiek inteligentny, zdaje sobie sprawę ze swoich ograniczeń i chce w tych wyborach startować!

Tak, bo mówi: „Tylko ja jestem w stanie pokonać Trumpa”. Czy tak jest, wcale nie jest tak pewne, ale on jest przekonany, że jest jedynym politykiem, który może powstrzymać tego „szaleńca” Trumpa. I rzeczywiście trochę tak jest. Gdyby w tych wyborach wystartował ktoś inny, Trump nawet nie będzie musiał się starać, żeby zostać prezydentem. Joe Biden jest jedyną osobą, na którą mogą zagłosować Amerykanie niechętni Trumpowi. Obaj kandydaci mają dużo więcej wad niż cech pozytywnych, zalet, to nie ulega wątpliwości. A zarażem obaj są przekonani, że jeśli nie on, to kraj padnie łupem „tego drugiego”, a to będzie katastrofa.

Ciekawe czasy przed nami, elektryzująca rozgrywka!

Jak to mówi przysłowie: „Obys żył w ciekawych czasach”.



Prof. Zbigniew Lewicki Politológ i amerykańista. Kierował Instytutem Anglistyki i Ośrodkiem Studiów Amerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1990-95 był dyrektorem Departamentu Ameryki Północnej i Południowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Obecnie jest profesorem Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Oczywiście kluczowa dla rosyjskiej gospodarki pozostaje wojna. Pod różnymi względami. Choćby wpływu strat ludzkich. Ciągła walka oznacza ciągłe wydatki. Kontynuacja walk oznacza, że one nie ustaną. Dla gospodarki oznacza to ubytek siły roboczej i zwiększone płacności. Już teraz rosyjska armia „wycofała” z gospodarki prawie milion osób (300 000 zmobilizowanych plus 640 000 kontraktowych). W 2024 r. proces ten będzie kontynuowany (choćby po to, by zastąpić zabitych i rannych). Pompowanie budżetu przedsiębiorstw wojskowych będzie kontynuowane. Sektor wojskowo-przemysłowy będzie nadal czerpał z zasobów pracy, zasobów finansowych i materialnych, a jego udział w gospodarce będzie nadal rósł. Niedobór siły roboczej i wysokie oprocentowanie kredytów doprowadzą najpierw do stagnacji w cywilnym sektorze gospodarki, a następnie do zmniejszenia produkcji dóbr konsumpcyjnych.

Czynnik wyborczy

Kolejnym zagrożeniem są zbliżające się wybory prezydenckie w Rosji w marcu 2024 roku. Nazwisko zwycięzcy jest znane od dawna, ale po zwycięstwie ponownie mianuje na premiera - i kto wie, czy Michaił Miszustin pozostanie na swoim miejscu. Putin nie zasugerował ani zastąpienia Miszustina, ani utrzymania go na stanowisku, co oznacza, że obie opcje są prawdopodobne.

Z jednej strony w systemie narosło napięcie, ludzie czekają na przetasowania personalne, które zostały wstrzymane z powodu wojny. Z drugiej strony, zmiana rządu stawia system w dysfunkcyjnym stanie na okres formowania nowego gabinetu, aparatu wicepremierów, ministrów i tak dalej. Po wprowadzeniu poprawek do konstytucji w 2020 r. Putin ma możliwość zmiany tylko premiera, zachowując nienaruszony rząd. Ale nawet ten krok jest obarczony nieoczekiwanymi konsekwencjami. Tymczasem rząd stoi przed zadaniem schłodzenia przegrzanej gospodarki, utrzymania finansowania wojny i zaopatrzenia frontu bez podważania stabilności makroekonomicznej i społecznej.

Zbrojeniówka najważniejsza

Szybki wzrost gospodarki w 2023 r. był napędzany rekordowymi wydatkami budżetowymi - 32 bln rubli, z czego znaczna część przypada na rozbudowany kompleks obronno-przemysłowy. Produkcja przemysłowa stale rośnie o 3,6 procent. Branże związane z wojną rosną w tempie dwucyfrowym. Wojna zmieniła strukturę rosyjskiego przemysłu - przemysł obronny zdominował przemysł cywilny. Moce produkcyjne są wykorzy-

WOJNA ZABIJE GOSPODARKĘ ROSJI?

Rosyjska gospodarka zaskakująco dobrze poradziła sobie w 2023 roku – jeśli wierzyć oficjalnym danym. Prognoza na rok 2024 nie wygląda jednak dobrze. Ręczne sterowanie gospodarką przez państwo nie rozwiąże wszystkich problemów

Grzegorz Kuczyński



Przemysł zbrojeniowy stał się kołem zamachowym rosyjskiej gospodarki. Moce produkcyjne są wykorzystywane w 80 proc., a fabryki pracują na trzy zmiany

stywane w 80%, a fabryki pracują na trzy zmiany. Dane dotyczące bezrobocia wskazują na prawie pełne zatrudnienie w gospodarce, podczas gdy dwucyfrowy wzrost płac wskazuje na spiralę płacowo-cenową: zarobki ludzi rosną, wydają coraz więcej, a ceny nadal rosną.

Wszystko to oznacza, że nie ma już rezerw na zwiększenie podaży w gospodarce: każdy wzrost popytu przełoży się na wyższe ceny. Rosnące płace sprawiają również, że rosyjski eksport towarów nie będących surowcami staje się mniej konkurencyjny - stają się one droższe niż ich odpowiedniki. Na 2024 r. wydatki budżetowe planowane są na 36,5 bln rubli, z czego ponad jedna trzecia zostanie wydana na rozbudowany kompleks wojskowo-przemysłowy i płacności wojskowe dla ludności.

Oznacza to, że podczas gdy rząd będzie wydawał, podnosząc ceny, Bank Centralny będzie nadal walczył z inflacją. Aby schłodzić gospodarkę, bank centralny podniósł stopę procentową do 16% na ostatnim posiedzeniu w 2023 roku.

Wojna. Z inflacją?

Podnosząc stopę procentową i utrzymując neutralny sygnał przy ścisłej polityce pieniężnej, bank centralny pozostawił sobie pole do szerokiego manewru w 2024 roku. Chociaż regulator jest prawdopodobnie bliiski zakończenia cyklu zacieśniania polityki pieniężnej, stopa procentowa pozostanie dwucyfrowa przez cały 2024 rok. Warto zauważyć, że jeszcze trzy lata temu poziom stóp procentowych taki jak obecny był uważany za niezwykle wysoki i wywołał falę krytyki pod adresem regulatora. Zdrowa gospodarka nie potrzebuje dwucyfrowej stopy procentowej, a ceny rosną w sposób przewidywalny i umiarkowany. Jednak po dwóch latach wojny ocena musi być inna.

Dla Rosjan będzie to oznaczać niemal zaporowe oprocentowanie większości rodzajów kredytów, z wyjątkiem tych dotowanych przez państwo. Jednak to właśnie dotacje państwowe wraz z wydatkami budżetowymi są głównym powodem wzrostu stóp procentowych. Rząd już wcześniej uciekał się do subsydiowania gospodarki

na dużą skalę. Na przykład podczas pandemii koronawirusa wysokość pomocy antykrzysowej dla gospodarki oszacowano na 2,7% PKB. Ale w latach 2022-2023 wielkość impulsu budżetowego była wielokrotnie większa - według oficjalnych danych Ministerstwa Finansów odpowiadała 10 procentom rocznego PKB. W 2024 r. ekspansywna polityka fiskalna będzie kontynuowana.

Sankcje, sankcje...

Struktura wydatków budżetowych jest wypaczona na korzyść kompleksu wojskowo-przemysłowego, a stopy procentowe nadal będą utrzymywać się na wysokim poziomie. Ekspansja produkcji będzie również utrudniona przez sankcje, które nie znikną nawet jeśli Rosja i Ukraina, wbrew oczekiwaniom, rozpoczną negocjacje w sprawie zawieszenia broni. Gotowość europejskich członków NATO do zwiększenia wydatków wojskowych zmusi Rosję do zwiększenia wydatków wojskowych i związanych z wojną. Jest mało prawdopodobne, aby problemy budżetowe ujawniły się w pełni

do późnej jesieni 2024 r., ale ryzyko ich wystąpienia będzie rosło przez cały rok zarówno po stronie dochodów, jak i wydatków.

Po zaakceptowaniu faktu, że konfrontacja ze współczesną Rosją będzie długa i że jej całkowite odizolowanie nie jest możliwe, Zachód stopniowo zmienia swoją strategię sankcji. Szerokie sankcje importowe staną się bardziej ukierunkowane. USA (przede wszystkim) i Europa (w mniejszym stopniu) będą próbowały zaostriżyć zakazy importu technologii podwójnego zastosowania, mikroprocesorów i sprzętu produkcyjnego. Obecnie Rosja omija zakazy z pomocą państw trzecich i ukrytych dostaw. Nadzór skupi się na przezwyciężeniu tych łańcuchów. Uderzone zostaną firmy z krajów trzecich, od Turcji i Chin po Zjednoczone Emiraty Arabskie i Kazachstan. Kraje zachodnie będą starały się podnieść cenę ryzyka naruszenia litery i ducha sankcji do poziomu, na którym same firmy i rządy tych krajów zaczną ograniczać odsprzedaż. Efekt sankcji będzie mniejszy, jeśli cena ropy spadnie, ale wpływ na przychody będzie taki sam.

Co z ropą?

Jeśli chodzi o przychody, prognozy budżetowe mogą okazać się zbyt optymistyczne zarówno w odniesieniu do ropy naftowej, jak i przychodów niezwiązanych z ropą i gazem. Zaplanowana w budżecie cena ropy (85 USD za baryłkę) jest już wyższa niż średnia cena na ten rok oczekiwana przez amerykańską Administrację Informacji Energetycznej (EIA) w jej najnowszym raporcie - 82,6 USD za baryłkę. W listopadzie dochody Rosji z ropy i gazu spadły do najniższego poziomu od lipca.

W 2024 roku średnia roczna cena ropy może jednak spaść poniżej 60 USD. Powodem będzie spowolnienie globalnej (przede wszystkim chińskiej) gospodarki. Drugim najważniejszym czynnikiem będzie zmniejszenie zużycia benzyny i oleju napędowego ze względu na przyspieszony rozwój transportu elektrycznego. Główne ograniczenie - brak niezbędnej infrastruktury do ładowania akumulatorów - zostało wyeliminowane w większości krajów o rozwiniętej gospodarce (w tym w Chinach). Prawie wszystkie światowe firmy motoryzacyjne oferują na rynku własne wersje samochodów elektrycznych. Spadający popyt na paliwa zmusi OPEC+ do nakładania coraz większej liczby „dobrowolnych ograniczeń”. Członkowie organizacji będą jednak regularnie naruszać kwoty. Ponadto ich miejsce zajmą inni główni eksporterzy (przede wszystkim USA, gdzie w 2023 r. produkcja ropy ustanowiła rekord wszech czasów). W rezultacie Arabia Saudyjska po raz kolejny postanowi pozbyć się niezależnych producentów i rozpocząć wojnę

cenową, aby odzyskać swój udział w rynku energii. Wszystko to doprowadzi do spadku przychodów z eksportu w Rosji.

Gospodarka Rosji w 2024

Sama działalność gospodarcza w 2024 r. będzie ograniczana przez wysoką stopę procentową, sankcje i nieprzewidywalność systemu podatkowego. W 2023 r. rosyjski biznes został już zmuszony do zapłacenia „podatku od nadwyżki zysków” (wpływy z tego tytułu szacowane są na 305 mld rubli). Istnieje duże prawdopodobieństwo, że władze, przyzwyczajone do ręcznego zarządzania gospodarką, wprowadzą kolejną opłatę. W związku z tym nie ma motywacji do wykazywania wysokich przychodów. Co więcej, biznes z wyprzedzeniem mówił o swojej gotowości do płacenia wyższych podatków po wyborach, jeśli sprawi to, że potrącenia budżetowe będą bardziej przewidywalne. Innym źródłem niepewności dla biznesu jest postępująca reprivatyzacja i redystrybucja aktywów w Rosji do nowych właścicieli.

W warunkach stagnacji produkcji dóbr konsumpcyjnych popyt napędzany hojnymi zastrzykami budżetowymi może być zaspokojony jedynie importem. Spadek dochodów z eksportu doprowadzi do nowej rundy dewaluacji rubla. Zaostrenie regulacji walutowych nie przyniesie rezultatów, a po ponownym wzroście kursu dolara powyżej 100 rubli, Bank Rosji podejmie decyzję o zaprzestaniu handlu walutami „nieprzyjaznych” krajów na moskiewskiej giełdzie. Urzędnicy poinformują o całkowitej i ostatecznej dedolaryzacji rosyjskiej gospodarki i powiedzą, jak skutecznie Rosja przechodzi na handel z partnerami w walutach krajowych. Główną parą walutową będzie jua - rubel. Dolar i euro pozostaną tylko na czarnym rynku, a ich kurs przekroczy 150 rubli za dolara.

Siła nabywcza rubla spadnie nie tylko na rynku walutowym. Jest to również wina Ministerstwa Finansów. Już w grudniu 2023 r. wydatki budżetu federalnego zbliżyły się do 5,5 biliona rubli. To ponad dwa razy więcej niż Ministerstwo Finansów wydawało średnio miesięcznie od początku roku. W styczniu lutym 2024 r. ministerstwo finansów będzie nadal wydawać pieniądze w przyspieszonym tempie, przyspieszając porządek wojskowy.

Próby walki z podwyżkami cen przez Bank Rosji poprzez podnoszenie stóp procentowych zadadzą dodatkowy cios produkcji żywności i towarów konsumpcyjnych, podczas gdy hojna indeksacja płacności socjalnych (przed wyborami prezydenckimi) i porządek wojskowy będą nadal wspierać efektywny popyt, który będzie coraz trudniejszy do zaspokojenia.

BOMBARDOWANIE SIERADZA NA KONIEC OKUPACJI NIEMIECKIEJ

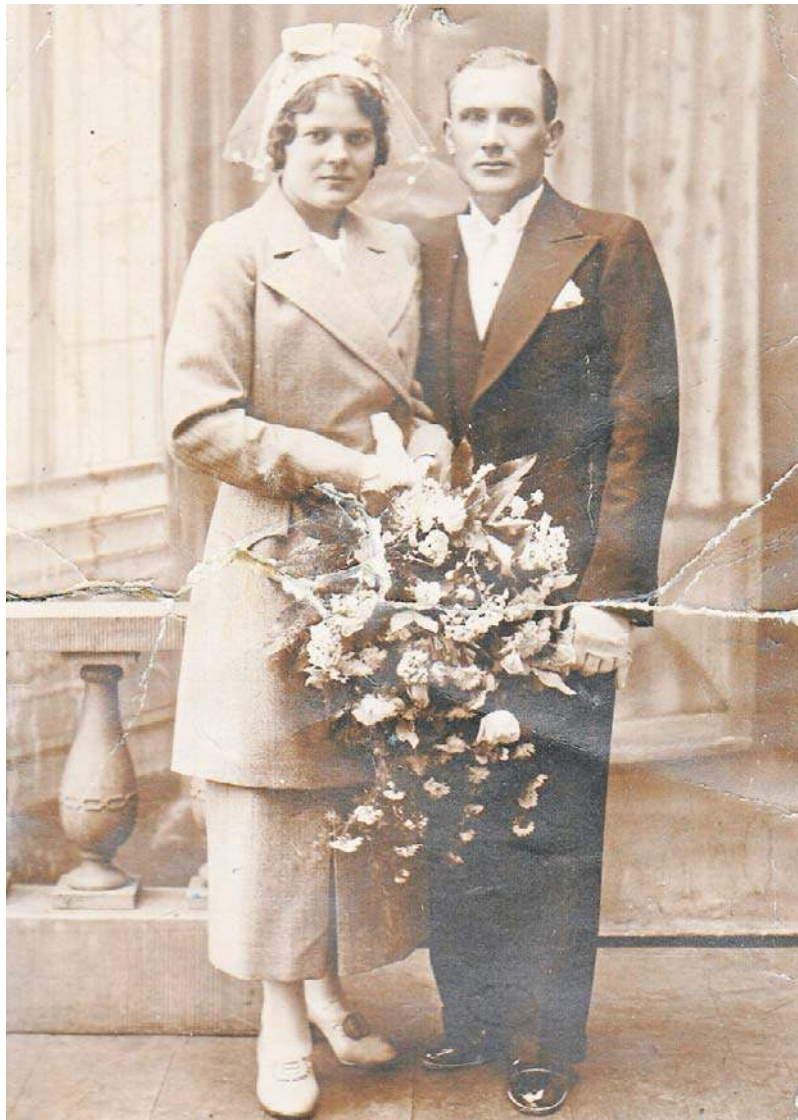
Ponad 100 sieradzan zginęło od radzieckich bomb w styczniu 1945 roku

Dariusz Piekarczyk

W niedzielę miasto nasze odprowadziło na wieczny spoczynek zwłoki świętej pamięci Aleksandra Abrysiewicza, weterana 63 roku. Liczne tłumy zgromadzone na cmentarzu świadczyły o wielkim uznaniu dla ofiarnej miłości zmarłego względem Ojczyzny. Był to objaw bardzo podniosły i pocieszający w naszym trudnym obecnym położeniu, gdyż kraj, w którym miłość Ojczyzny takie odbiera hołdy mimo największych trudności - zginąć nie może.

Tak „Ziemia Sieradzka” opisywała pogrzeb, zmarłego 22 stycznia 1925 roku Aleksandra Abrysiewicza, który walczył w powstaniu styczniowym. Uczestniczył w wielu bitwach. Był podkomendnym generała Edmunda Taczanowskiego i pułkownika Aleksandra Matuszewicza. Po potyczce pod Lutomińskiem 11 września 1863 roku dostał się do niewoli rosyjskiej. Na Sybir jednak nie trafił. Po upadku powstania długo się ukrywał.

- To był mój pradziadek - zaczyna opowieść Wiesława Proszewska. - W domu opowiadano, że pogrzeb miał ogromny, jakiego miasto nie widziało. Z Ostrowa Wielkopolskiego przyjechała nawet orkiestra wojskowa. Była salwa honorowa. Za życia pradziadek cieszył się w Sieradzu powszechnym szacunkiem. Przeżył 81 lat. Spoczywa na naszym Cmentarzu Parafialnym. Pradziadek ożenił się z Antoniną z domu Kowalczyk. Mieli pięcioro dzieci. Jednym z trzech synów pradziadka był Bolesław urodzony 23 czerwca 1888 roku. To mój najukochańszy dziadek, który był stolarzem, ale miłością jego życia były pszczoły. W rodzinnym archiwum zachowało się zaświadczenie Zgromadzenia Czeladzi Stolarskich Miasta Sieradza, wydane 7 czerwca 1914 roku, przyjmujące dziadka w poczet braci stolarskich. Przyjmował starszy towarzysz E. Górecki oraz majster W. Kaczorowski. W okresie międzywojennym, wraz ze swoim bratem, był funkcjonariuszem służby więziennej w sieradzkim więzieniu. W czasie okupacji ukrywał się natomiast w zakładzie po-



13 września 1937 roku w Sieradzu. Ślub Janiny z domu Abrysiewicz z Adamem Zgardą odbył się w obecnej Bazylice Mniejszej

grzebowym u rodziny Dudczaków. Babcię Zuzannę i jej trzech synów: Aleksandra, Tadeusza i Zenona wywieziono na roboty przymusowe pod Sandomierz. Wówczas trafiło tam wielu sieradzan. Po wojnie dziadek wrócił do swojego miejsca pracy, ale nie był funkcjonariuszem, tylko pracownikiem cywilnym. Dodam, że żoną dziadka była Zuzanna z domu Lesiak. Pobrali się 28 listopada 1911 roku. Mieli siedmioro dzieci.

Zatrzymajmy się dłużej przy Adamie Abrysiewiczu (urodzony 14 grudnia 1884 roku). Brał udział w I wojnie światowej, walcząc w armii rosyjskiej. Nie mogło być inaczej, bo Sieradz był pod zaborem rosyjskim. Dostał się do niewoli niemieckiej. Po zakończeniu

działań wojennych wrócił do Sieradza. Zawarł związek małżeński ze Stanisławą z domu Ruszkowską. Mieli czworo dzieci. Adam, tak jak jego brat, miał zdolności stolarskie. Był członkiem orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej. We wrześniu 1939 ewakuował się wraz z innymi funkcjonariuszami służby więziennej do Równego na Kresach Wschodnich. Został aresztowany przez NKWD i stracony, wiosną 1940 roku, w Twerze (ówczesny Kalinin). Spoczywa w jednym z dołów śmierci w Miednoje. W rodzinnych zbiorach znajduje się kartka wysłana do żony Stanisławy przed świętami Bożego Narodzenia 1939 roku: „Znajduję się w Rosji Sowieckiej i jestem zdrow - pisać. - Napisz mi, co

u Was słychać, czy jesteście zdrowi i czy kogoś z Was nie brakuje. Napisz mi, czy dzieci chodzą do szkoły. Kochający mąż Adam Abrysiewicz”.

Później już więcej nie pisał. Pozostała po nim tylko jedna kartka i stare fotografie. Dopiero wiele lat po wojnie najbliżsi dowiedzieli się, że spoczywa w nieludzkiej ziemi.

- Wróćmy do Bolesława - kontynuuje opowieść pani Wiesława. - Mój tata Adam Zgarda, urodzony 23 sierpnia 1909 roku, zawarł związek małżeński z jego córką Janiną, która przyszła na świat 27 marca 1919 roku. Z tego związku było troje dzieci: ja, siostra Zuzanna urodzona 2 maja 1941 roku oraz Adam, który urodził się 2 lipca 1954 roku, lecz żył zaledwie cztery dni.



Wiesława Proszewska jest strażniczką historii sieradzkiej rodziny Abrysiewiczów



Sieradz, rok 1943. Zuzanna Abrysiewicz z dziadkiem Bolesławem

Tragedię przeżyli Zgardowie 20 stycznia 1945 roku. Tego dnia, około godziny 15, nad Sieradz nadleciały radzieckie bombowce i w odwecie za wcześniejsze zestrzelenie przez Niemców ich samolotu i zamordowaniu w bestialski sposób lotnika Iwana Nikonorowicza Sirotki, opadającego już na spadochronie, postanowili wziąć odwet na mieszkańcach miasta.

- Kiedy rozpoczęło się bombardowanie, mama miała na rękach Zuzię, przebierała ją i wtedy właśnie odłamek jednej z bomb uderzył w moją siostrę, która zginęła na miejscu. Mama została ranna w twarz. Ślad po ranie pozostał jej do końca życia, często później nosiła kapelusze. Odłamek trafił akurat w małe dziecko. Jak to wythumaczyć? Mnie ojciec owinął

w poduszkę i uciekł do ogrodu. Przeżyliśmy. Tego dnia zginął jeszcze brat mojej mamy Józef wraz z córeczką Jadwigą. Drugi jej brat Jerzy doznał ciężkiego urazu głowy, z którym borykał się do końca swoich dni. Nasz dom, przy Rynku Praskim 5 został doszczętnie zniszczony. Dla naszej rodziny koniec okupacji niemieckiej był bardzo tragiczny.

20 stycznia 1945 roku tragicznie zapisał się nie tylko w historii rodziny Zgardów. Tego dnia zginęło ponad 100 sieradzan. Około 200 zostało rannych. Wielu z nich umarło w kolejnych dniach. Dodajmy, że rok po tym tragicznym wydarzeniu ówczesny proboszcz sieradzkiej kolegiaty ks. infułat Apolinary Leśniewski (w czasie powstania warszawskiego był kapłanem AK w Okręgu Warszawa-Śródmieście) chciał upamiętnić ofiary sowieckiego nalotu. Nie dostał jednak pozwolenia od nowej władzy komunistycznej. Dopiero w roku 2010 udało się zawiesić granitowe tabliczki z nazwiskami ofiar bombardowania na ścianie memorialnej obok kolegiaty.

Rok 1947 przynosi zmianę w życiu rodziny Zgardów.

- Nie dało się żyć w Sieradzu, tatę nęcano za przynależność do AK - wspomina pani Wiesława. - Trzeba było jednak uciekać. Wyjechaliśmy na Ziemię Odzyskaną, aż do Bogatyni. Żyło nam się tam naprawdę dobrze. Tato prowadził piekarnię. Zmarł jednak 22 września 1958 roku. W lipcu 2001 roku, tak jak obiecałam mamie, sprowadziłam szczątki taty do Sieradza. Przyjechały w maleńkiej trumience, którą złożono do grobowca rodzinnego na Cmentarzu Parafialnym. Po jego śmierci dziadkowie uznali, że nie ma sensu, abyśmy pozostały tam same z mamą, i sprowadzili nas do Sieradza. Proszę mi wierzyć, nie mogłam się tu odnaleźć, choć miasto znałam, ponieważ przyjeżdżałam tu na wakacje. W Bogatyni zostawiłam największą swoją przyjaźniółkę, Niemkę Klaudię Lachmann. Nigdy potem nie miałam tak oddanej przyjaciółki. Ona też później wyjechała do Niemiec. Pisałyśmy przez jakiś czas do siebie, ale kontakt się urwał. Często myślę o tym, żeby ją odnaleźć. Nie daję mi to spokoju. Ona mieszkała w mieście Murnau. Pamiętam nawet, przy jakiej ulicy. Ale wracając do Sieradza. Zamieszkałyśmy z mamą i dziadkami w domu na Pradze. Z czasem polubiłam Sieradz, poszłam do Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Jagiellończyka. Maturę zdałam w roku 1962. 19 marca 1963 roku wyszłam za mąż za Józefa Proszewskiego. Mąż mój zmarł 20 sierpnia 1977 roku. Mam córkę Małgorzatę. Przez 37 lat pracowałam w administracji wojskowej. Teraz często bywam u córki, ona mieszka poza Sieradzem.

TEN SKANSEN TO WIZYTÓWKA NASZEGO REGIONU

Muzeum na torach warto zobaczyć

Milena Chmielewska
Zduńska Wola Karsznice

Zabytkowy parowóz wąskotorówki na wjeździe do Karsznicy zaprasza do kolejarzkiego osiedla i skansenu lokomotyw. To niezwykle muzeum na torach warto zobaczyć...

Wąskotorowa lokomotywa parowa Px48-1723 z 1953 r. z tendrem ustawiona przy wjeździe na osiedle Karsznice u zbiegu ulic Karsznickiej i Łaskiej w Zduńskiej Woli jest od dziesięcioleci wizytówką Skansenu Lokomotyw i Urzędzeń Technicznych w Zduńskiej Woli Karsznicach.

Zabytkowa lokomotywa została odnowiona w 2022 roku. Wokół powstały miejsca parkingowe, ławeczki oraz oświetlenie dla Px48. Prace zostały zlecone firmie Zakład Usług Komunalnych B. J. Pabich.

Remont i przebudowa terenu kosztowały 174 tysiące złotych.

Lokomotywa Px 48 to eksponat Skansenu Lokomotyw



Odrestaurowana lokomotywa „zaprasza” do skansenu



Do obejrzenia jest wiele innych ciekawych eksponatów

i Urzędzeń Technicznych w Zduńskiej Woli. Jest wpisana do ewidencji zabytków.

Lokomotywy Px 48 produkowane były w latach 1949 - 1955 w fabryce w Chrzanowie. Dla potrzeb PKP zbudowano sto takich parowozów. Zostały zbudowane na podstawie dokumentacji technicznej parowozu Wp29 (Px29), odnalezionej w 1943 r. przez pracownika Fabloku Chrzanów inż. K. Sieleckiego.

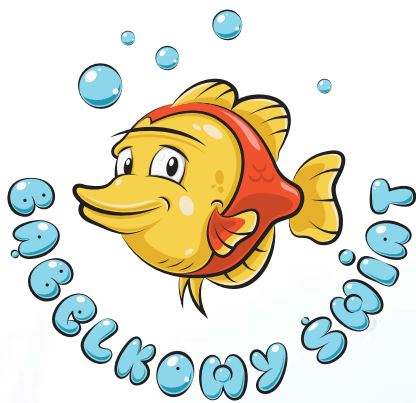
Egzemplarz Px48-1723, który jest w Zduńskiej Woli, został wyprodukowany w 1950 roku. Parowóz rozpoczął pracę w lokomotywowni wąskotorowej

WMD Sompolno na Kujawach 14 października 1950 roku. Ostatnim miejscem eksploatacji była lokomotywnia Krośnice, gdzie parowóz trafił w grudniu 1986 roku. Z ewidencji został skreślony 4 listopada 1987 roku.

W 1989 roku jako eksponat lokomotywa trafiła do karsznickiego skansenu. Potem została ustawiona w przedszkolu w Karsznicach, a następnie w 1993 roku stanęła przy skrzyżowaniu ulic Łaskiej i Karsznickiej. Początkowo była wizytówką PKP Zakładu Taboru Zduńska Wola Karsznice. ©©

REKLAMA

0010989875



☎ 695 169 051, 696 417 298
🌐 www.babelkowy-swiat.pl

Bąbelkowy Świat to idealne miejsce dla każdego bez względu na wiek, chcącego rozpocząć swoją przygodę z pływaniem, nurkowaniem Scuba, pływaniem w syrenim ogniu Mermaiding, a także pływaniem artystycznym.

Jesteśmy jedyną szkołą w województwie, w ofercie której znajdują się:

- nauka pływania dla niemowląt od 4 m-ca życia, dzieci oraz osób dorosłych,
- kursy nurkowe w ramach federacji SSI dla dzieci i dorosłych,
- kursy snurklingowe w ramach federacji SSI,
- kursy mermaidingu, tj. pływania w syrenim ogniu w ramach federacji nurkowej SSI
- pływanie artystyczne
- kolonie i półkolonie dla dzieci,
- wyjazdy rodzinne i nurkowe.

Pierwsi i jako jedyni w Łodzi prowadzimy program nurkowy SSI Explorers, który skierowany jest do dzieci od 6. roku życia. Zajęcia prowadzone są cyklicznie przez cały rok szkolny. Podczas zajęć dzieci poznają tajniki nurkowania ze sprzętem, freedivingu czy snurkowania w przyjazny i beztresowy sposób, aby móc w przyszłości zostać certyfikowanym nurkiem.

Zapraszamy także młodzież i osoby dorosłe, które chciałyby rozpocząć swoją przygodę z nurkowaniem na certyfikowane kursy.

ZAJĘCIA PROWADZIMY W ŁODZI, PABIANICACH, ZDUŃSKIEJ WOLI I MSZCZONOWIE

Tylko my w województwie łódzkim organizujemy półkolonie dla dzieci w tematyce nurkowej. Chcemy pokazać dzieciom bliżej ten jeden z najpiękniejszych sportów, jakim jest nurkowanie, aby mogły same się przekonać jak wspaniale jest przebywać pod wodą i z bliska oglądać morskie stworzenia. Ponadto dziewczynki mogą spełnić u nas swoje marzenia o byciu prawdziwą syrenką i spróbować swoich sił pływając w ogniu.

Jesteśmy także pierwszą szkołą w Łodzi pływania artystycznego Aqua Artistic. Pływanie artystyczne jest połączeniem kilku dyscyplin sportu, takich jak pływanie, gimnastyka artystyczna, akrobatyka, balet oraz taniec. Treningi pływania artystycznego składają się z dwóch części:

- część sucha – jest to trening gimnastyki artystycznej, który odbywa się na sali z lustrami przygotowanej do ćwiczeń
- część mokra – jest to trening pływacki połączony z elementami gimnastyki



REKLAMA

0010990807



Collegium Krav Maga - Szkoła Samoobrony zaprasza na zajęcia dzieci już od trzeciego roku życia, dorosłych i seniorów. Prowadzimy treningi grupowe oraz personalne z zakresu bezpieczeństwa osobistego, samoobrony, budowania siły, oraz mobilności.

Jeżeli chcesz nauczyć się jak bronić siebie i swoich bliskich, zachować zimną krew w sytuacji stresowej, zwiększyć swoje szanse przetrwania ataku uzbrojonego napastnika, zwiększyć swoją świadomość na temat otaczającego świata lub po prostu ruszyć się z kanapy, spalić kalorie i przy okazji nauczyć się czegoś pożytecznego, to zapraszamy Cię do regularnego trenowania z nami!



Krav Maga to system samoobrony bazujący na podstawowych ludzkich odruchach, pozbawiony sportowych zasad, honorowych reguł, tradycyjnych form czy strojów. Krav Maga ma dać maksimum szans na przetrwanie grożącej naszemu życiu sytuacji i zapewnić bezpieczny powrót do domu, do naszych bliskich.

TRENOWAĆ Z NAMI MOŻNA W PONIŻSZYCH LOKALIZACJACH:

ŁÓDŹ:
ul. Wólczańska 143 (Zielony by Synergia)
ul. Pomorska 83/85 (Manufaktura Mocy)
ul. Moniuszki 4a (YMCA)

**Zapraszamy do kontaktu:
730 336 332 – Michał
kontakt@collegiumkm.pl**



Dodatkowo zapraszamy na zajęcia Kettlebell oraz Flex.

Trening Kettlebell jest formą aktywności, która skutecznie i szybko oddziałuje na mięśnie, zwiększając ich poziom siły oraz wytrzymałość. Jest to forma treningu funkcjonalnego, a odważnik kulowy stanowi jeden z głównych wykorzystywanych w nim przyborów.

ZGIERZ:
ul. Ozorkowska 68/70 (Szkoła Podstawowa nr 10)
Pełen grafik naszych zajęć znajduje się na:
<https://collegiumkm.pl/>

NIEZWYKŁY KONCERT ODBĘDZIE SIĘ WKRÓTCE W NASZYM REGIONIE. WARTO ZOBACZYĆ ORAZ POSŁUCHAĆ

Młoda, ale największa taka kapela

Marek Obszarny
Region

No właśnie... To mała, ale jednocześnie bardzo duża Armia Janosika wystąpi m.in. w Opocznie oraz w Wieluniu.

Mała Armia Janosika wystąpi w Opocznie. Zagra i zaśpiewa kolędy i pastorałki. Największa kapela góralska w Polsce da koncert, jakiego jeszcze w naszym regionie nie było.

Odbędzie się on 13 stycznia 2024 roku w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, przy ul. Westerplatte 2 w Opocznie.

Na koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu „Małej Armii Janosika”, największej kapeli góralskiej w Polsce, liczącej 180 członków, w wieku od 3 do 70 lat, zapraszają burmistrz Opoczna Dariusz Kosno i Miejski Dom Kultury w Opocznie.

Zespół wykonuje muzykę folkową, ludową, rozrywkową i popularną zainspirowaną góralską kulturą Podhala.



FOT. MAT. MAŁA ARMIA JANOSIKA

Zapowiada się niezwykle wydarzenie, bo to przecież największa kapela góralska w Polsce

Pomysłodawcą tego muzycznego projektu jest Damian Pałasz - skrzypek, muzyk i wizjoner, który w lutym 2015 r. utworzył w Rabie Wyżnej sekcję nauki gry na skrzypcach i basach podhalańskich.

- Styczniowym wydarzeniem rozpoczynamy 45 rok istnienia MDK w Opocznie. Z tej

okazji chcemy dać mieszkańcom miasta i regionu możliwość udziału w tym wyjątkowym przedsięwzięciu - zaznacza Zdzisław Miękus, dyrektor opoczyńskiego MDK.

Koncert odbędzie się 13 stycznia 2024 r. o godz. 17.00 w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, przy ul. We-



FOT. MAT. MAŁA ARMIA JANOSIKA

Największa, bo liczy aż 180 członków w wieku od 3 do 70 lat

sterplatte 2 w Opocznie. Organizatorzy przewidują, że w koncercie weźmie udział około 1.500 słuchaczy.

Serca publiczności z pewnością skradną wyjątkowe aranżacje kolęd i pastorałek, okraszone komentarzem w oryginalnej gwarze góralskiej. Na niepowtarzalną

oprawę koncertu - oprócz charyzmy występujących w jednym czasie na scenie 180 górali - wpłyną ponadto zapewne: kościelna akustyka i bożonarodzeniowy, świąteczny czas. Wstęp wolny.

Organizatorzy to Gmina Opoczno, Miejski Dom Kultury w Opocznie. Parafia pw. Pod-

wyższenia Krzyża Świętego w Opocznie

Z koncertem kolęd i pastorałek wystąpi też 14 stycznia w Wieluniu Mała Armia Janosika. Nazywana jest „największą kapelą góralską w Polsce”, wykonuje muzykę folkową i ludową zainspirowaną góralską kulturą Podhala.

W 2023 roku zagrała 30 koncertów na terenie całej Polski, uczestniczyła też m.in. w 15 produkcjach telewizyjnych. W niedzielę 14 stycznia zawita do Wielunia z koncertem kolęd i pastorałek. Koncert pierwotnie planowano w hali sportowej WOSiR. Wejściówki, które można było nieodpłatnie dostać w Wieluńskim Domu Kultury, rozeszły się błyskawicznie. Chętnych do udziału w wydarzeniu jest jednak znacznie więcej. Zdecydowano zatem, że koncert odbędzie się w niedzielę 14 stycznia o godzinie 15.30 na Placu Legionów.

To największa góralska kapela w Polsce.

Liczy aż 180 członków w wieku od 3 do 70 lat

REKLAMA

0010992228

Park Rozrywki
FIGLOBAJKA
& Café

SIERADZ - Centrum Handlowe Pod Wieżą,
ul. P.O.W. 92
tel. 531 512 825

BEŁCHATÓW,
UL. TRANSPORTOWA 3
TEL. 517 125 749

REKLAMA

0010991726

edu 3D kacja
Edu3Dkacja Łódź: technologiczna przygoda dla małych odkrywców

MARKA MIĘDZYNARODOWA
Edu3Dkacja, to renomowana międzynarodowa marka na rynku nowych technologii w obszarze edukacji dzieci. W naszych zajęciach w całej Polsce oraz Ghanie biorą udział tysiące najmłodszych. Specjalizujemy się w druku 3D.

DRUK 3D, GOGLE VR, NARZĘDZIA AI
Zajęcia Edu3Dkacji obejmują przedszkola i szkoły podstawowe, angażując dzieci już od 4. roku życia. Cykl nauki obejmuje zapoznanie z technologią druku 3D, wirtualną rzeczywistością, narzędziami sztucznej inteligencji, a także nauczanie projektowania przestrzennego. Dzięki zajęciom najmłodszy rozwijają kreatywność, umiejętność logicznego myślenia oraz orientację przestrzenną.

„Za pomocą okularów VR otwieramy przed uczestnikami zajęć wirtualne horyzonty. Bawiąc się długopisami 3D, czy projektując, wzmacniamy zaś ich kreatywność, a jednocześnie przygotowujemy do zawodów przyszłości”.

W ofercie zajęć posiadamy zarówno spotkania cykliczne, jak i warsztaty jednorazowe.

OD 2021 ROKU DZIAŁAMY W ŁÓDZI
W Łodzi, od 2021 roku, zajęcia organizuje zespół pełen pasji, zaangażowania i holistycznego podejścia edukacyjnego. Są to: Magda, Adam, Klaudia i Jarek Wojciechowski, młodzi entuzjaści nowoczesnych technologii, cały czas śledzący zmieniające się trendy i błyskawicznie rozwijający rynek. Przekazują oni swoje zamiłowanie

najmłodszym, odkrywając przed nimi fascynujący świat edukacji przyszłości.

OD 2024 ROKU ZAJĘCIA W PABIANICACH I W ZGIERZU
„Nie ograniczamy się jedynie do Łodzi. Nasze warsztaty i zajęcia dostępne są także w Aleksandrowie Łódzkim, Konstancjowie Łódzkim, Lutomiersku, Kazimierzu, a od tego roku również w Pabianicach i w Zgierzu”.

GDZIE NAS ZNALEŹĆ
„Obecnie jesteśmy w kilkudziesięciu szkołach regionu łódzkiego, a także w centrach edukacyjnych. Z tego miejsca chcielibyśmy także zaprosić dyrektorów placówek, pedagogów oraz rodziców do współpracy i wspólnego działania na rzecz rozwoju młodych pokoleń. Dodatkowo, serdecznie zapraszamy wszystkich małych odkrywców do udziału w naszych najbliższych półkoloniach zimowych, gdzie każde dziecko może doświadczyć fascynującej przygody z nowoczesnymi technologiami”.

Aby zapisać dziecko, najlepiej skorzystać z wykazu placówek na naszej stronie:
<https://lodz.edu3dkacja.pl/>

Zapraszamy!
☎ 888 498 302 - Magda
☎ 608 474 087 - Jarek

OFERTA DLA NARCIARZY ZNANE W ŁÓDZKIEM WZNIESIENIE ROZPOCZYNA SEZON ZIMOWY

Góra Kamieńsk otwiera się...

Magdalena Buchalska-Fysz
Region

Otwiera się przede wszystkim dla tych, którzy lubią szusować na nartach, snowboardzie i innych „śnieżnych” pojazdach, czyli na przykład na sankach.

To dobre wieści dla miłośników białego szaleństwa. Już za kilka dni będzie można korzystać ze stoku na górze Kamieńsk. Na razie co prawda tylko z jego części, ale prognozy są optymistyczne.

Na tę informację miłośnicy jazdy na nartach i na snowboardzie z regionu czekali z niecierpliwością. Kilka dni temu rozpoczęło się naśnieżanie stoku na górze Kamieńsk, co umożliwiły utrzymujące się minusowe temperatury. Jeszcze wczoraj pracownicy ośrodka nie wiedzieli, kiedy stok zostanie udostępniony turystom.

Okazuje się jednak, że stanie się to szybciej niż przypuszczano. Okazuje się, że narciarze i snowboardziści już



Wreszcie ucieszą się miłośnicy „białego szaleństwa”

mogą się szykować. Góra Kamieńsk otworzy się dla gości już w sobotę, 13 stycznia 2024. To dobre wieści, troszkę gorsze są takie, że na razie będzie to tylko około 150-200 metrów stoku przy przenośniku taśmowym, na trasie dla początkujących. Na tyle bowiem pozwalają warunki.

- Dziś w nocy przybyło nam sporo śniegu - mówią pracow-

nicy ośrodka. - Jak tylko są odpowiednie warunki czyli mróz, to te urządzenia mają naprawdę fajną wydajność. Dziś zaczniemy przestawiać armaty z trasy nr 3 w górę i będzie stali się kontynuować naśnieżanie. Zobaczymy, na ile pozwoli pogoda.

Zmieniły się trochę prognozy długoterminowe. Co prawda w dzień przewidywane jest 0 st.

C, lub nawet delikatny plus, ale w nocy temperatury spadną poniżej zera, choć niewiele.

- Ale już w kolejnym tygodniu, po 20 stycznia, prognozy wskazują na stabilną zimę prawie przez miesiąc - cieszą się pracownicy ośrodka Góra Kamieńsk. - Naszym celem są ferie woj. łódzkiego, ale nie chcemy wyrokować jak będzie. My jesteśmy przygotowani.



O frekwencję możemy być chyba spokojni, bo takich obiektów w województwie nie ma zbyt wiele

REKLAMA

0010992187



DNA Dance Studio to jedna z najbardziej utytułowanych szkół tańca w Łodzi.

Od niemal 15 lat szkoli dzieci, młodzież i dorosłych w zakresie tańca modern, hip-hop i jazz. Tancerze DNA to wielokrotni finaliści i laureaci konkursów oraz festiwali tanecznych na szczeblu wojewódzkim, ogólnopolskim i międzynarodowym, to również medaliści Mistrzostw Polski, Europy i Świata. Różnorodność grup pod względem stopnia zaawansowania i wieku uczestników sprawia, że każdy znajdzie swoje miejsce, a kadra instruktorska, którą w większości stanowią wychowankowie studia, doклада wszelkich starań, by pasmo sukcesów trwało jak najdłużej.

DNA Dance Studio proponuje poprzez naukę tańca zarówno rozwój sprawności fizycznej, motoryki, jak i odpowiedzialności, samodyscypliny, współdziałania w grupie, umiejętności przełamywania barier, wzmacnianie otwartości, śmiałości i odwagi.

Przyjdź na zajęcia otwarte, które będą się odbywać w drugim tygodniu ferii i zapisz się na NOWY SEMESTR.



Jeśli chcesz wziąć udział w zajęciach otwartych lub dołączyć do jednej grup tanecznych DNA Dance Studio, zapraszamy do kontaktu:

OPIEKUN GRUP TAŃCA JAZZ I MODERN

Aneta Grzybowska
tel. 602 42 77 09
e-mail: aneta@dna-dance.pl

OPIEKUN GRUP TAŃCA HIP-HOP

Dominik Radczak
tel. 509 35 93 93
e-mail: domin@dna-dance.pl

W Borysewie wiele zwierząt nie narzeka na chłód. Warto je zobaczyć

Paweł Gołąb
Region

Zimą także warto odwiedzić Zoo Borysew. Możesz spotkać zwierzęta, które wręcz uwielbiają chłód. Na gości czeka też ciepłe Egzotarium

W Zoo Borysew podziwiać można około sto dziko żyjących gatunków zwierząt. Wśród nich - jak zapewnia Kinga Woś, opiekunka zwierząt w Zoo Borysew - są takie, które przystosowują się do niskich temperatur i takie, które wręcz nie mogą doczekać się zimy.

Jedną z oczywistości to wilk polarny - jeden z podgatunków wilka szarego, który w naturalnych warunkach występuje na obszarach północnej Kanady, północno-zachodniej Grenlandii, Alasce czy Islandii. - Zima im jest całkowicie niestrasza, o tej porze roku czują się wręcz najlepiej - podkreśla Kinga Woś. - Białe umaszczenie pozwala im się całkowicie kamuflować podczas polowania, ale młode rodzą się... szare. To dlatego, by nie było ich widać w norze.

Wśród rekordzistów wytrzymałych na zimno, są jaki tybetańskie. W stanie dzikim ży-

jące na wysokościach od 4 do 6 tysięcy metrów nad poziomem morza znakomicie znoszą niekorzystne warunki, wręcz nie przepadają za ciepłem.

Bardziej sprzyja im zima i są w stanie przetrwać najbardziej ekstremalne warunki z temperaturami spadającymi nawet do minus 50 stopni Celsjusza. Udomowione jaki pełnią rolę zwierzęcia jucznego dając ponadto mleko i weinę.

Wśród nieoczywistych dla nas gatunków, którym zima sprzyja są makaki japońskie.

Te małpy. Jak mówi opiekunka zwierząt w Zoo Borysew, potrafią idealnie przystosować się do zmieniających się warunków, a zima dla nich nie stanowi większego problemu, bo zamieszkują Japonię, gdzie o tej porze roku potrafi być wyjątkowo chłodno i śnieżnie. Ale o komforcie nie zapominają, bo uwielbiają wygrzewać się wtedy w ciepłych źródłach.

Zimy nie boją się również alpaki, które uwielbiają tarzać się w śniegu.



My narzekamy na minusowe temperatury, ale wiele zwierzątek wręcz uwielbia mrozy

ARCHITEKT RYSUJE TO, CZEGO NIE MOŻE OPISAĆ

Nazwisko pochodzącego z Inowrocławia Przemka Gawędy w tym roku znalazło się na liście najlepszych młodych architektów w Europie do 40. roku życia

Anna Grochowina

Przemek Gawęda ma na swoim koncie dwie prestiżowe nagrody w dziedzinie światowej architektury. Jeden z jego projektów otrzymał pozytywne recenzje Adama Małysza, Kamila Stocha czy Dawida Kubackiego. Na każdym kroku podkreśla, że projektowanie to praca zespołowa. Dzisiaj może śmiało powiedzieć, że nie żałuje ani chwili, którą poświęcił, kształcąc się w tym kierunku.

Miniony rok młody inowrocławianin skończy z kolejną podwójną międzynarodową nagrodą: Architekta Roku 2023 na świecie, przyznawaną przez amerykańskie The Architecture Community.

Uznanie w oczach kapituły zdobyły dwa projekty: „Wielofunkcyjny Stadion Biathlonowy na Kubalonce” oraz „Inteligentny tunel na rozbiegu skoczni narciarskiej Wielka Krokiew w Zakopanem”, które znalazły się w gronie takich projektów, jak Wieża Muzyki w Tokio czy zespół budynków Palmer&Turner Consultants w Szanghaju.

Sztuka i nauki ścisłe

Przyszły architekt od zawsze dużo rysował. Miał duszę artysty, a z naukami ścisłymi musiał się zakolegować.

- My, architekci, pomiedzy sobą, ale i ze światem, porozumiewamy się za pomocą rysunku i grafiki. Rysunek pozwala przelać na papier to, co widzimy oczyma wyobraźni. Miewam tak zwariowane pomysły na architekturę, że bez narysowania tego nie byłbym w stanie znaleźć słów, aby o nich opowiedzieć - mówi.

Decyzję o studiowaniu architektury podjął w ostatnim momencie, po maturze.



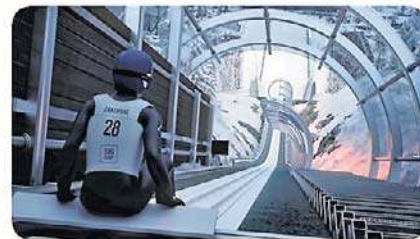
Projekty „inteligentnego” tunelu dla skoczków narciarskich

- Gdy skończyłem szkołę podstawową, za namową mojej mamy Wiesławy, która jest absolwentką „Medyka”, wybór padł na III LO im. Królowej Jadwigi w Inowrocławiu. I zapewne gdyby nie osoba, którą w liceum poznałem, być może nigdy nie zostałem architektem. Mój ojciec również poparł moją decyzję, a finalnie zachęcił. Z dzisiejszej perspektywy wiem jedno: nie żałuję ani chwili, ani godziny, ani dnia, który poświęciłem, kształcąc się w tym kierunku. Nie było łatwo, ale było warto. Jeżeli o liceum mowa, to był to wspaniały czas w życiu. Tutaj zawierałem przyjaźnie, które utrzymuję po dziś dzień. Trafiłem na wspaniałych nauczycieli. W przyszłym roku minie 20 lat,

jak opuściłem ten licealny gmach. To dobra rocznica, aby wrócić i wspominać - zdradza Przemek Gawęda.

Inowrocław to jego miasto

Mieszka w Bydgoszczy, lecz pochodzi z miasta na soli. - Inowrocław jest moim rodzinnym miastem. To tutaj się urodziłem. Tutaj uczęszczałem do szkoły muzycznej na lekcje fortepianu u wybitnej nauczycielki, pani Marii Berg. Tutaj ukończyłem „Królówkę”. Grałem w piłkę w klubie Goplania Inowrocław. Tutaj mam przyjaciół. Poznałem w tym mieście wielu fantastycznych ludzi. W chwili obecnej, z racji wykonywanego zawodu, niestety nie bywam w Inowrocławiu tak często, jakbym sobie tego życzył, ale odwiedzam miasto, kiedy pozwala mi na to czas. Mam tutaj rodzinę. Tutaj też zaprojektowałem swój pierwszy poważniejszy studencki projekt, „Muzeum Soli”, jako podsumowanie studiów inżynierskich. Inowrocław to moje miasto. To moja historia - podkreśla.



FOT. NADESŁANE

Recenzje topowych skoczków narciarskich

Trudno wybrać jeden, przełomowy projekt, który powstał w pracowni Przemka.

- Moje projektowanie, ale użyję właściwszego słowa: „nasze”, ponieważ pracujemy w zespole, przypomina wspinanie się po drabinie. Każdy po sobie wydaje się mieć większą rangę i znaczenie. Który z projektów nadał mojej karierze rozkładu? Myślę, że te sportowe, jak zespół skoczni narciarskich „Średnia Krokiew” w Zakopanem. Uznawany jest za najnowocześniejszy na świecie. Zebrał pozytywne recenzje Adama Małysza, Kamila Stocha, Dawida Kubackiego i reszty zawodników ze światowej czołówki skoków, a także trenerów, między innymi Stefana Horngachera - wymienia.

Architekt idzie pod prąd, żeby udowodnić, że jego projekty mają sens.

- Czerpię dużą radość i satysfakcję z wykonywanej pracy. Kiedy decydowałem się na ten zawód, powiedziałem sobie, że jako architekt chcę mówić własnym głosem, że chcę nadawać ton. Moi współpracownicy nie mają ze mną łatwego życia, ponieważ mam trudny charakter, ale każdy z nas ma świadomość, dlaczego jest w tym zawodzie - wyznaje Przemek.

Upór i konsekwencja

Historia Przemka Gawędy motywuje młode pokolenie do realizacji ambitnych planów. - Jeżeli mógłbym poradzić coś młodym ludziom, którzy być może chcieliby związać swoje życie z architekturą, ale i nie tylko, to powiem tak: zróbcie to, nie będzie łatwo, bo nic nie przychodzi łatwo, ale z tak prostym dostępem do zasobów wiedzy i edukacji, jakimi dziś dysponuje współczesna cywilizacja, każdy może osiągnąć cel, który sobie ustawi. Bądźcie zdeterminowani, konsekwentni i uparci w nauce i pracy, nie odpuszczajcie, a wszystkie ograniczenia, jakie przed wami stoją, zejdą na dalszy plan. To jest moja dewiza, którą kieruję się od 20 lat, gdy opuściłem „Królówkę” - podsumowuje.



FOT. NADESŁANE

Gawęda w Inowrocławiu zaprojektował „Muzeum Soli”

BĄDZCIE ZDETERMINOWANI, KONSEKWENTNI I UPARCI W NAUCE I PRACY, NIE ODPUSZCZAJCIE - RADZI PRZYSZŁYM ADEPTOM ARCHITEKTURY PRZEMEK

Najpierw był płomienny romans, później ślub, a jeszcze później proza małżeńskiej wojenki. Przerwana - co jest przyczynkiem do studiów na celebryctwem - oszałamiającym sukcesem komedii „Mężczyźni wolą blondynki”, który przyniósł Monroe sławę. Po prostu Joe DiMaggio się Marilyn znudził.

Futbolista marzeń

W 1952 r., gdy Marilyn poznała Joego, nic nie wskazywało na to, że zostaną małżeństwem. On był uznanym sportowcem, choć właśnie pojawił się na stadionie New York Yankees ostatni raz, ona wschodzącą gwiazdą kina. On bardziej stronił od ludzi, ona nieustannie poszukiwała mentorów. Jemu do szczęścia wystarczyły telewizor i piwo, ona potrzebowała innych, znacznie silniejszych bodźców.

A jednak we wspomnieniach Marilyn Monroe wyznała, że mieli z Joem DiMaggio więcej wspólnego, niż można przypuszczać: oboje marzyli „o dużej, szczęśliwej i kochającej się rodzinie”. Odkryli, że oboje lubią chodzić do kameralnych włoskich knajpek. Joe nauczył Marilyn łowić ryby, grać w bilard i w karty. Mówił: „Nauczyłem ją grać w bilard - opowiadał kiedyś ze śmiechem. - Bardzo się przykładała i szybko doszła do takiej wprawy, że zaczęła ze mną wygrywać”.

We wspomnieniach aktorki jest coś jeszcze: obawiała się, że „jak każdy znany sportowiec cierpi na przerost ego”. Zaciekał ją, bo inaczej niż mężczyźni, z którymi się spotykała, nie próbował jej z miejsca uwieść. Na pierwszej randce tylko się jej przyglądał. „Traktował mnie wyjątkowo” - napisała. Za to on zakochał się od pierwszego wejrzenia.

„Kim jest Babe Ruth?”

W tomie „Wszystko z miłości” Megan Gressor i Kerry Cook znaleźć można taki oto opis pierwszej randki sportowca i aktorki: „Umówiono ich na randkę w ciemno. Marilyn najwyraźniej nie miała pojęcia, że spotyka się z legendą baseballu, bo kiedy jej go przedstawił, zapytała:

- Gra pan we włoskich filmach, panie DiMaggio?

- Żartujesz? - oburzył się któryś z uczestników imprezy. - Joe jest najlepszym baseballistą od czasów Babe Ruth.

- Kto to jest Babe Ruth? - zapytała Marilyn z rozbijającą szczerością dziecka.

Joe był zauroczony. Nie dość, że powalająca uroda, to jeszcze szczerza, otwarta i z figlarnym poczuciem humoru. Zaczął się uganiać za blond włosą gwiazdą (...).

Przypomnijmy: Babe Ruth, czyli George Herman Ruth Jr. był największą sławą amerykańskiego baseballu.



We wspomnieniach Marilyn Monroe wyznała, że mieli z Joem DiMaggio wiele wspólnego, oboje marzyli „o dużej, szczęśliwej i kochającej się rodzinie”

BOSKA MARILYN MONROE POŚLUBIA JOEGO DIMAGGIO

14 stycznia 1954 r. cała Ameryka wstrzymała oddech, gdy tych dwoje mówiło sobie „tak” w San Francisco. Podobnie jak dziewięć miesięcy później, gdy się rozwodzili

Mariusz Grabowski

Rozwiane złudzenia

Ceremonia ślubna odbyła się 14 stycznia 1954 r. w San Francisco. Była to nader skromna uroczystość, bez zbędnego splendoru i przepychu. Było mało prasy, co mogło dziwić, zważywszy że Monroe była dość popularna, nie mówiąc już o jej mężu. Para zaprosiła na ślub tylko najbliższe osoby. Zdjęcia robili wyłącznie zakontraktowani fotografowie, byli za to spr-

wodawcy radiowi. Aktorka założyła na tę okoliczność elegancką, skromną garsonkę z białym kołnierzykiem, natomiast Joe - klasyczny, czarny garnitur i krawat w rzucik. Oboje emanowali szczęściem.

W podróż poślubną młoda para poleciała do Japonii i natychmiast pojawił się pierwszy małżeński kryzys. Po tygodniu karczemnych awantur Joe zrozumiał, że nie ma nad Marilyn żadnej władzy. Zostawiła go

w Japonii i poleciała do Korei, aby zaśpiewać dla ponad 100 tys. amerykańskich żołnierzy. „Wtedy po raz pierwszy poczułam się jak gwiazda” - zdradziła po latach.

Ponoć powodem awantur był fakt, że DiMaggio okazał się toksycznym damskim bokse-rem. Bijatyka z rękoczynami były w ich domu na porządku dziennym. Jak wspominał Joe jr., syn DiMaggio, wielokrotnie był świadkiem ostrej szarpa-

niny między ojcem i jego drugą żoną. „Spałem na dole, gdy usłyszałem ich wrzaski. Nagle Marilyn zbiegła po schodach i wybiegła z domu. Ojciec pognał za nią. Dopadł Monroe, złapał ją za włosy i siłą wciągnął z powrotem do domu - opisywał. - Gdy rano zapytałem Marilyn, co się stało, odpowiedziała: »Nic się nie stało, Joe, wszystko jest w porządku«”.

„Wolna jak ptak”

W owym czasie Marilyn była uznawana przez media za „it girl”, czyli najbardziej atrakcyjną kobietę Ameryki. Wprawdzie próbowała zdjąć z siebie odium seksbomby i pragnęła bardziej ambitnych ról, to jednak producenci postregali ją przede wszystkim przez pryzmat seksapilu, wskutek czego występowała w dość podobnych kreacjach aktorskich.

Za musical „Mężczyźni wolą blondynki” aktorka otrzymała 18 tys. dol. Film został dobrze przyjęty przez krytyków i znalazł się na liście najbardziej dochodowych filmów 1953 r. Magazyn „Life” pisał: „Marilyn śpiewa i tańczy z zaskakującą sprawnością. Pełna kobiecości, wolna jak ptak”. To zapewne sprawiło, że mąż o ciężkiej ręce przestał jej być potrzebny.

Zwłaszcza że to właśnie on miał namawiać aktorkę, by zerwała z wizerunkiem „głupiej blondynki ze słodkim głosem”. Oprócz tego decydował też, ile ciała może pokazać jego żona, a scena ze „Słomianego wdowca”, w której podmuch wiatru unosi białą sukienkę Marilyn, wywołała w nim „oburzenie i zniechęcenie”. Po powrocie żony z planu do nowojorskiego hotelu St. Regis zrobił jej podobno potworną awanturę. Miał też ją dotkliwie pobić. Na nic się zdały tłumaczenia aktorki, że w scenie tej miała na sobie nie jedną, a dwie pary kryjących białych majtek.

Kwiaty na grób

Z kolei 40-letni wówczas DiMaggio, ongiś sława stadionów, przechodził kryzys życiowy. Lubił zainteresowanie swoją osobą, ale wyłącznie na murawie. Strzegł prywatności, zaciekle uciekał przed popularnością. Nie znosił, gdy ujawniano informacje o jego życiu osobistym. Co więcej, to życie pozabawione było pikantnych szczegółów, które mogłyby trafić na pierwsze strony brukowców. Małżeństwo z Marilyn musiało być zaskoczeniem także dla niego.

W październiku 1954 r., po dziewięciu miesiącach pretenstji, awantur i mordobic, Marilyn Monroe złożyła pozew o rozwód, w którym jako powód rozstania podała „przemoc psychiczną”. Chorobliwie zazdrośny Joe nie mógł się z tym pogodzić. Błagał Monroe

o wybaczenie i obiecywał poprawę. Spotkał się nawet ze swym dobrym znajomym, Frankiem Sinatrą, by prosić go o radę. Ten zaproponował... wynajęcie prywatnego detektywa i śledzenie małżonki.

W efekcie DiMaggio znał każdy krok Monroe, jej telefon był na podsłuchu, a jeśli pojawiła się w miejscu publicznym z mężczyzną, DiMaggio natychmiast dostawał wiadomość. Ponoć czasem sam siadał w lobby hotelu Waldorf-Astoria, gdzie zatrzymała się Marilyn, i godzinami wyczekiwał żony, zasłaniając się gazetą. Według świadków wyglądało to jak farsa z filmów klasy C.

Najlepszy kumpel

Jak już wspomnieliśmy, kluczem do udanej relacji Marilyn Monroe i Joego DiMaggio okazał się... rozwód. Oboje nie tylko nie zerwali ze sobą kontaktu, ale także zbliżyli się do siebie - Joe stał się najlepszym przyjacielem aktorki. Wybrali się na Florydę, odpoczywali na plaży i chodzili na mecze bejsbolowe. Świętowali nawet wspólnie jego urodziny. Prasa sugerowała, że znowu są razem, oni zapewniali, że jest inaczej.

Kiedy aktorka zaczęła mieć myśli samobójcze, zgłosiła się do szpitala. Potraktowano ją jak chorą z zaburzeniami psychicznymi, zakazano jej nawet rozmów telefonicznych. „Jeśli będziecie mnie traktować jak wariatkę, to będę się tak zachowywać” - groziła. Pomogła dopiero interwencja jej byłego męża. Zagroził, że rozbije szpital „cegła po cegle”, jeśli jej nie wypuszczą. Ponownie otoczył ją opieką, zaproponował jej nawet ponowne małżeństwo. Nie zgodziła się, ale wyznała przyjaciółce: „Gdyby nie on, dawno już bym się zabiła”.

„Kochałem ją...”

Marilyn zmarła w nocy z 4 na 5 sierpnia 1962 r., w wieku zaledwie 36 lat. Oficjalnie poniosła śmierć w wyniku przedawkowania środków nasennych, ale w tej kwestii pojawiło się dużo wątpliwości. Kiedy Joe DiMaggio usłyszał tragiczne wieści, kompletnie załamany przybył do Los Angeles, aby zidentyfikować i odebrać ciało Marilyn z kostnicy. To on zajął się również organizacją ceremonii pogrzebowej. Przez długie lata posyłał świeże kwiaty na jej grób.

Już nigdy nie przyrzekał żadnej kobiecie dożgonnej miłości, pozostał sam do śmierci. Namawiany na wywiady, odmawiał lub zastrzegał sobie, że nie będzie odpowiadał na pytania dotyczące ekszony. Wiadomo, że nie znosił świata filmu, uznawał go za przepelniony fałszem. Jednocześnie pozostał najwierniejszym z jej mężczyzn. Gdy umierał 8 marca 1999 r., miał powiedzieć: „Nareszcie znowu ją zobaczę”.

ANIKA DĄBROWSKA DORASTAŁA NA OCZACH CAŁEGO KRAJU

W 2019 roku, jako 14-letnia dziewczyna, została zwyciężczynią drugiej edycji programu dla dzieci „The Voice Kids”. Na koncie ma już trzy albumy. I muzyka wciąż jest dla niej bardzo ważna

Urszula Sobol

AniKa Dąbrowska to tak na prawdę Anna Maria Dąbrowska, która urodziła się w Wesołej, miejscowości w gminie Nozdrzec w powiecie brzozowskim. Znana nie tylko na Podkarpaciu, ale w całym kraju jako zwyciężczyni drugiej edycji popularnego programu muzycznego „The Voice Kids”. Jako 14-latką trafiła wtedy pod skrzydła polskiej piosenkarki Cleo. Chociaż tak naprawdę jej przygoda ze śpiewaniem i pasją do muzyki zaczęła się dużo wcześniej, już w przedszkolu. - Zostałam wysłana na pierwszy konkurs wokalny przez moją nauczycielkę muzyki, który wygrałam i wtedy poczułam, że to jest to, co chcę robić w życiu - opowiada Anika. - Rodzice zapisali mnie do szkoły muzycznej (fortepian) i do szkoły wokalne w Rzeszowie. Tam przez kilka lat uczyłam się i zdobywałam doświadczenia.

Okazuje się, że rodzinny dom AniKi był też pełen muzyki. - Od zawsze, jak sięgam pamięcią - przyznaje Anika. - Organizowaliśmy sobie wieczory muzyczne z kultowymi polskimi hitami, które każdy zna. Dawały one dużo radości.

Dodaje, że każdy z rodziny gra na jakimś instrumencie. Tata - absolwent rzeszowskiego liceum muzycznego - na gitarze, brat i mama (jedyna, która jest samoukiem w tej materii) na saksofonie, siostra na skrzypcach i gitarze elektrycznej.

Ania, już jako mała dziewczynka występowała na wielu festiwalach w Polsce i za granicą. - Odnosiłam zwycięstwa, jak i porażki, które dużo mnie nauczyły - wspomina. - W końcu przyszedł czas na spełnienie największego marzenia, jakim był program telewizyjny. Po kilku próbach udało mi się dostać do „The voice kids”. Potem już wszyscy wiemy jak to się potoczyło. Dzięki temu jestem w miejscu, w którym jestem.

Potrzebuję chwili oddechu po pięciu intensywnych latach

Dzisiaj Anika ma prawie 19 lat. Dorastała na oczach nie tylko Podkarpacia, ale też całego kraju. Przez ostatnie pięć lat było o niej intensywnie słychać na rynku muzycznym. Koncertowała w całej Polsce, na dużych i małych scenach, na letnich scenach miast oraz wielkich scenach telewizyjnych, dla zwykłych ludzi, koleżanek, kolegów, a także dla przedstawicieli rodzin królewskich. Anika kilkakrotnie miała już okazję występować przed księżną Yorku, Sarah Ferguson, która mocno podkreśla jej ogromny talent.

Anika w ostatnim czasie zmieniła też adres zamieszkania. Od połowy września mieszka w Warszawie.

- Od dłuższego czasu wiedziałam, że jak skończę szkołę, będę chciała się przeprowadzić do stolicy - wyznaje artystka. - Do rodzinnego domu wracam co dwa, trzy tygodnie. Każdy taki powrót jest dla mnie swego rodzaju odskocznią od ciągłego pędu, jaki panuje w wielkim mieście. Najbardziej brakuje mi bliskich. Moich rodziców, rodzeństwa i przyjaciół ze szkoły. Za nimi zawsze tęsknię najbardziej, ale wiem, że są zawsze przy mnie i mocno wspierają.

Anika przyznaje się, że 2023 rok był zarówno najciekawszym, jak i najtrudniejszym rokiem w jej życiu. - Skończyłam 18 lat, pisałam maturę, zdałam prawo jazdy, wyprowadziłam się od ro-

dziców, wydałam album i poszłam na studia. Szaleństwo - uśmiecha się AniKa Dąbrowska, która aktualnie studiuje na kierunku: dziennikarstwo i nowe media w Warszawie. - Wynajmuję też mieszkanie z moją przyjaciółką - dopowiada dziewczyna. - Jeśli chodzi o karierę, jak na razie mam przerwę od wydawania muzyki. Potrzebuję chwili oddechu po 5 intensywnych latach ciągłej pracy na scenie. Nadal piszę swoje piosenki w domowym zaciszu, przy pianinie w pokoju. Wszystkie utwory chowam do tzw. „szuflady” i czekam na moment, w którym ujrzą one światło dzienne.

Wydała trzy płyty, z czego dwie autorskie

Anika na koncie ma już trzy albumy. - Jestem dumna z tego, że mając zaledwie 18 lat, wydałam trzy płyty, z czego dwa autorskie - wylicza artystka. - Najbliższe są mi utwory z ostatniego albumu „Ultimatum”, każda z piosenek na nim się znajdujących jest bardzo osobista i bardzo mi bliska. Jednak na wcześniejszych płytach również są piosenki, do których wracam z sentymentem. Są to, np. „Małe skrzydła”, „Do gwiazd”, „Ona albo ja”, czy „Jeden powód”.

Teraz ceni sobie spokój i ciszę

Jaka jest Anika na co dzień? - Przede wszystkim spokojna. Wiele osób pamięta mnie jako energiczną i szaloną dziewczynkę z telewizji - śmieje się Anika. - Jednak to się zmieniło. Teraz cenię sobie spokój i ciszę. Jestem też bardzo przyjacielską, empatyczną i wrażliwą osobą. Jedną z moich zalet jest również organizacja, której nauczyli mnie rodzice. Potrafię dobrze zaplanować swój czas, dzięki czemu mam przestrzeń na wszystko, czego potrzebuję.

Najważniejsi są dla niej bliscy. - Ludzie, których kocham. Rozłąka z rodziną uświadomiła mi, że powinnam jeszcze mocniej dbać o te relacje i doceniać je każdego dnia - podkreśla Anika. - Bardzo ważna jest też dla mnie muzyka, która jest odskocznią i moją największą pasją. Dzięki niej mogę przenieść się do innego, własnego świata. Brzydzą się nienawiścią i wojnami, które występują niestety w dzisiejszych czasach. Sytuacje te mnie przerażają.

Ma wiele pomysłów i planów

- Na pewno chciałabym skończyć studia, na których aktualnie jestem - zaznacza Anika. - Chcę również powrócić do wydawania swojej muzyki, mam już wiele planów i pomysłów na nowy materiał. Pragnę też pracować w zawodzie jako dziennikarka. Mam nadzieję, że uda mi się to wszystko ze sobą połączyć i żyć życiem, które sobie wymarzyłam.

Przypomnijmy też, że o Ani i jej siostrze pierwszy raz pisaliśmy kilka lat temu, przy innej niż muzyczna okazji. U obu dziewczynek wykryto mukowiscydozę. Prosiłyśmy o wsparcie w rehabilitacji i kosztownym leczeniu. Jak dziś wyglądają kwestie związane ze zdrowiem?

- Od ponad roku przyjmuję leki przyczynowe na chorobę, na którą choruję, czyli mukowiscydozę - mówi Anika.

Od tego czasu czuję się naprawdę świetnie. Choroba nie postępuje, dzięki czemu mogę śmiało snuć plany na przyszłość. Oby było tak jak najdłużej! ©©



- Najważniejsi są dla mnie bliscy, ludzie, których kocham - podkreśla prawie 19-letnia AniKa Dąbrowska

FOT. IARCHIWUM PRYWATNE ANIKI DĄBROWSKIEJ (2)

SZWEDZKA WOJNA GANGÓW: STRZELANINY, BOMBY, NARKOTYKI

Królestwo Szwecji jeszcze kilka lat temu było uważane za najbezpieczniejsze państwo w Europie. Obecnie jest terenem krwawych walk pomiędzy cudzoziemskimi bandami. Od kul ginie tu miesięcznie po kilkanaście osób. Politycy biją na alarm. Pisarka Faysa Idle nawołuje do zatrzymania fali przemocy. Ale tak naprawdę nic się nie zmienia

Krzysztof Maria Załuski

Szwedzi mają problem... Od kilku lat ich kraj ogarnięty jest wojną gangów, walczących o terytoria, broń i handel narkotykami. Podczas gdy w całej Europie poziom zabójstw spada, w Szwecji ich liczba gwałtownie rośnie. Wraz z nimi podnoszą się wskaźniki przestępczości zorganizowanej. Jedynie we wrześniu 2023 roku w strzelaninach zginęło jedenaście osób, w tym 13-latek. Ofiarami walk są także rodziny gangsterów i osoby przypadkowe. Media coraz częściej donoszą o zamachach bombowych, które niszczą całe osiedla. Władze zdecydowały się wprowadzić najwyższy poziom alertu terrorystycznego.

Szwecja, jeszcze niedawno jeden z najbezpieczniejszych krajów na świecie, ma dziś najwyższy wskaźnik śmiertelności od ran postrzałowych w Europie. W roku 2023 wynosił on 1,43 na 100 tysięcy mieszkańców i był 2,5 razy wyższy niż średnia europejska.

Sztokholm w płomieniach

To skandynawskie państwo liczy niewiele ponad 10 mln mieszkańców. Jedna piąta populacji ma pochodzenie imigracyjne. W roku 2023 liczba osób urodzonych poza granicami Szwecji wynosiła około dwóch milionów. W samym tylko Sztokholmie niemal 27 proc. to ludzie bez szwedzkich korzeni.

Cudzoziemcy najczęściej mieszkają na przedmieściach stolicy, w blokowiskach i w domach wielorodzinnych. Słabo



Policja monitoruje teren na miejscu strzelaniny w Kristianstad, Szwecja. W wyniku porachunków gangów kilka osób z ranami postrzałowymi trafiło do szpitala

wykształceni, często bez pracy i znajomości szwedzkiego powoli zamieniają sztokholmskie suburbia w wielokulturowe getta. Tutejszym lingua franca już dawno stał się język angielski. Częściej jednak słychać arabski, syryjski, kurdyjski, perski, turecki, bośniacki, chorwacki, serbski i polski... I w ta-

kim właśnie tygłu co rusz dochodzi do konfliktów na tle kulturowym, religijnym i rasowym.

W roku 2013, w trakcie trwających cztery noce zamieszek, Sztokholm zapłonął po raz pierwszy. Poważne niepokoje ogarnęły wówczas zwłaszcza obszary peryferyjne. Najbrutalniejsze walki miały miejsce w Husby. Starcia z policją rozprzestrzeniły się na dzielnice Fittja, Kista, Rinkeby, Tensta, Bredäng, Edsberg, Flemingsberg, Norsborg i Skarpnäck. Doszło do podpalenia samochodów, aktów wandalizmu i ataków na służby porządkowe. Ówczesny kryzys stał się symbolem eskalacji napięć społecznych i spiętrzenia problemów związanych z integracją imigrantów. Już wtedy część konserwatywnych polityków podniosła alarm. Postulaty zahamowania

rosnącej populacji cudzoziemców spełzły jednak na niczym. Nieefektywne okazały się też programy „multikulti”, proponowane przez socjalistyczny rząd.

Według najnowszych prognoz w roku 2045 populacja Sztokholmu osiągnie trzy miliony mieszkańców - głównie dzięki imigrantom z Afganistanu i uchodźcom z Bliskiego Wschodu. Z badań przeprowadzonych przez Sztokholmską Regionalną Agencję ds. Rozwoju, Środowiska i Planowania wynika, że w ciągu najbliższej dekady stolica potrzebować będzie dodatkowych dwóch tysięcy przedszkoli i trudnej do oszacowania ilości mieszkań.

Spodziewany jest również wieloprocentowy wzrost udziału cudzoziemców w ogólnej populacji kraju... Już teraz

istnieją jednak miejsca, w których imigranci są większością. Jednym z nich jest Tensta - dzielnica w północno-zachodnim Sztokholmie. Tu ekspansji stanowią mniej więcej 60 proc. mieszkańców.

Przedmieściami rządzi nienawiść

Dla większości rdzennych Szwedów powód eskalacji przemocy jest zupełnie niezrozumiały. Tutejsza klasa średnia wciąż jest przekonana, że Szwecja to wzorcowe państwo opiekuńcze. Tak kraj przedstawiają szwedzkie media, taki obraz lansowany jest również za granicą. Przeciętny mieszkaniec Sztokholmu nie ma pojęcia, że rząd ogranicza imigrantom świadczenia socjalne, co powoduje wzrost ich ubóstwa. I że wraz z biedą rośnie rozgoryczenie i agresja. A przy okazji

poczucie izolacji i roszczeniowość. Zwłaszcza wśród młodych.

Szwedzi nie zdają sobie sprawy, co naprawdę dzieje się w suburbiach. Że tworzą się tam imigranckie getta, do których policja nie ma wstępu, że nie obowiązują tam żadne prawo, i że rządzi jedynie przemoc i nienawiść. Nie wiedzą również, że w świetle najnowszych badań międzynarodowej organizacji humanitarnej Oxfam ich ojczyzna stała się jednym z najbardziej niesprawiedliwych, pod względem dochodów, krajów na świecie.

A jeszcze kilka lat temu między blokowiskami takich przedmieść jak Tensta kwitło normalne życie. Suburbia były wręcz idealnym miejscem do odpoczynku. Dzieci bawiły się na placach zabaw, młodzież grała w piłkę na licznych boiskach. Dorośli pracowali i pomagali pierwszym cudzoziemskim sąsiadom... I nikt nie podejrzewał, że w tak krótkim czasie ta stabilizacja zamieni się w piekło.

Tak było do roku 2015... Ale potem Tensta wpadła w wir bezprawia. Powstawały pierwsze gangi. W policyjnych kartotekach pojawiły się doniesienia o pobiciach, wyłudzeniach, włamaniach, handlu narkotykami. Wkrótce zastrzelono pierwszego imigranta... Od tego czasu nastąpił niekontrolowany wzrost przemocy. Zorganizowana przestępczość uległa reorganizacji - w miejsce kilku dużych, szwedzkich grup przestępczych na kryminalnej scenie pojawiło się wiele mniejszych, całkowicie hermetycznych gangów, skupiających wyłącznie cudzoziemców, często mieszkańców tego samego bloku lub dzielnicy. Albo ludzi, których łączyło pokrewieństwo i swoista omerta, uniemożliwiająca infiltrację. Wkrótce przedmieścia przestoczyły się w poligony, na których afrykańskie i azjatyckie gangi staczały krwawe bitwy o terytoria i wpływy.

Szwedzka policja podkreśla, że imigrantów nie obowiązują żadne kodeksy honorowe, ja-

*FAYSA IDLE: OBECNIE
ISTNIEJĄ DWIE
SZWECJE: TA BIAŁA -
RDZENNA I TA OBCA,
PRZYPOMINAJĄCA
POLE BITWY...*

kimś posługiwali się szwedzcy przestępcy. Gdy ginie któryś z nich, nie ma mowy o wybaczeniu. Ani tym bardziej o zawarciu pokoju. Jedyną odpowiedzią jest wendetta. Im bardziej krwawa, tym efektowniej prezentująca się w mediach społecznościowych, w których młodzi gangsterzy chwalać się swoimi dokonaniem.

I taką właśnie Szwecję widzi Faysa Idle, 25-letnia Somalijka urodzona w portowym mieście Helsingborg. Jej głośna tej jesieni książka, zatytułowana „Ett ord för blod” (Słowo dla krwi) wywołała ogólnokrajową debatę na temat imigrantów i ich integracji.

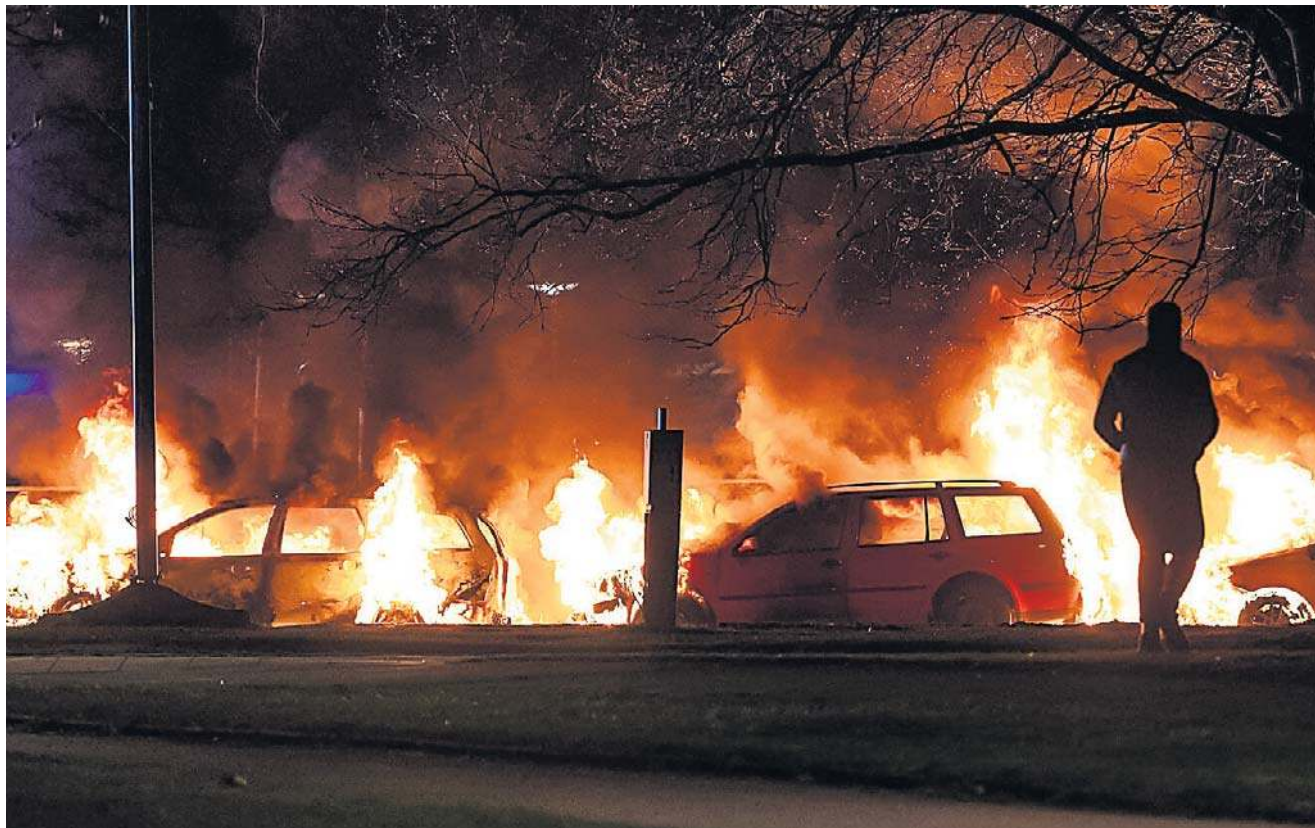
Słowo to potężna broń

Faysa Idle dorastała w Tensta. Już jako nastolatka miała na koncie włamanie i drobne kradzieże. Choć sama nie należała do żadnej szajki, straciła w bandyckich porachunkach najbliższych - była siostrą jednego z przywódców lokalnego gangu i przyjaciółką założyciela paramafijnej organizacji o nazwie Dödspatrullen (Patrole śmierci), w roku 2018 zginął również jej 34-letni ojciec.

Idle od wczesnego dzieciństwa żyła w dwóch światach jednocześnie - w cieniu przemocy i na marginesie normalności. Ulice Sztokholmu były dla niej areną permanentnej wojny. Prześladowana przez konkurencyjne gangi miała zakaz wstępu do niektórych dzielnic. „Czułam się tak, jakbym nie mieszkała w Szwecji, lecz w Iraku”, wyznała ostatnio brytyjskiemu dziennikowi „The Guardian”.

Pisarka uważa, że obecnie istnieje dwie Szwecje: ta biała-rdzenna i ta obca, przypominająca pole bitwy... Pisarka zwierzyła się mediom, że nigdy nie czuła się częścią szwedzkiego społeczeństwa. „Od nauczycieli słyszałam tylko: i tak z ciebie nic nie będzie... Wielu moich przyjaciół nie może znaleźć pracy, mimo wykształcenia. Czy to jednak tłumaczy, dlaczego młodzież z kałaznikowami wychodzi zabijać swoich sąsiadów?” - pyta autorka „Słowa dla krwi”.

Lata spędzone w epicentrum szwedzkiej wojny gangów, nieustanny lęk i rozpacz w obliczu eskalacji okrucieństwa, zarówno w rodzinnej dzielnicy Tensta, jak i w domu okazały się dla młodej Somalijki nie do zniesienia. Niezdolna do pracy, zaczęła się rozpadać psychicznie. Wreszcie wybrała samodestrukcję... W jej życiu pojawiły się narkotyki, przestała dbać o siebie, stawiała się coraz bardziej agresywna, wszystko straciła dla niej sens. „Było to jak nienawiść do życia, na tyle intensywna, że mogłabym stanąć na środku placu i błagać: Zabijcie mnie, proszę! Nie mogę już tego wytrzymać ani jednego



Kryzys migracyjny powoduje reakcję skrajnych nacjonalistów. W 2022 r. założyciel antymuzułmańskiej partii Stram Kurs Rasmus Paludan zapowiedział spalenie Koranu, co wywołało gwałtowne zamieszki z udziałem imigrantów



W 2022 r. w Szwecji doszło do 391 strzelanin, z czego 62 zakończyły się śmiercią. Rok wcześniej z broni palnej zabito 45 osób. Dane za rok 2023 jeszcze spływają, ale nic nie wskazuje na to, by sytuacja się poprawiała...

dnia dłużej” - zdradziła w rozmowie z „The Guardian”.

W roku 2020 powiedziała sobie: dość! Punktem zwrotnym okazał się ślub Bilala Idle, brata przyszłej pisarki. Tamtego dnia Faysa i jej rodzeństwo jedynie cudem uniknęło egzekucji. Na kilka minut przed masakra policja zatrzymała trzech ciężko uzbrojonych nastolatków.

Później okazało się, że za tę zbrodnię nieletni „likwidatorzy” mieli dostać od konkurencyjnego gangu 100 tysięcy koron (39 tys. złotych).

Faysa zdecydowała się napisać książkę, opowiedzieć o bru-

talnym życiu imigrantów i o tym, jak przemoc niszczy rodziny i całe społeczności, a zwłaszcza życie kobiet. Jej książka „Ett ord för blod” odbiła się szerokim echem w Szwecji. Wywołała także ogólnokrajową dyskusję.

Po publikacji Idle musiała uciekać, zerwać wszystkie kontakty, zostawić za sobą stare życie. Do Tensta boi się zaglądać, mieszka w ukryciu.

Ale nie żałuje... „My, kobiety, zbyt długo żyliśmy w milczeniu” - powiedziała w jednym z wywiadów. - „Moje słowa to jedyna potężna broń, jaką mam, i w głębi duszy wie-

działam, że ta książka coś zmieni, inaczej bym jej nie napisała”.

Trudny czas dla Szwecji

W 2022 r. w Szwecji doszło do 391 strzelanin, z czego 62 zakończyły się śmiercią. Rok wcześniej z broni palnej zabito 45 osób. Dane za rok 2023 jeszcze spływają, ale nic nie wskazuje na to, by sytuacja się poprawiała, mimo że obecny centroprawicowy rząd zaostrzył przepisy, mające na celu walkę z przestępczością gangów - wcześniejszą politykę lewicy, były już szef szwedzkiej służby bezpieczeństwa, Bengt Thorn-

berg opisał jako „wywołującą bezprecedensową falę przemocy”.

Rządzący od roku premier Ulf Kristersson powiedział ostatnio, że nastał „trudny czas dla Szwecji”. Szef liberalno-konserwatywnej Moderata Samlingspartiet (Moderaterna) za eskalację przestępczej działalności imigranckich gangów obwinił swoich poprzedników - Szwedzką Socjaldemokratyczną Partię Robotniczą, jej „naiwność polityczną” i „nieudaną integrację”.

Zauważył przy tym, że „Szwecja nigdy nie widziała czegoś podobnego. I żaden kraj

w Europie nie widział czegoś podobnego”. Zapowiedział, że jego rząd „będzie ścigał gangi i je pokona”. Zaznaczył, że wszyscy przestępcy zostaną postawieni przed sądem, a jeśli pochodzą spoza Szwecji, podlegać będą deportacji.

Z kolei rzecznik prasowy Komendy Głównej Policji Magnus Jansson Klarin powiedział w publicznej telewizji SVT, że większość aktów przemocy jest dziełem imigrantów i skierowana jest przeciwko krewnym osób należących do przestępczych siatek. Dodał także, iż „śledzenie wszystkich cudzoziemców jest niemożliwe. Wiemy, że niektórzy ludzie ukrywają się w bezpiecznych miejscach pod nowymi adresami... To bardzo napięta sytuacja”.

Przewodniczący parlamentarnej Komisji Sprawiedliwości w Riksdagu Richard Jomshof, w przeciwieństwie do polityków umiarkowanej Moderatemy, zdaje się nie mieć żadnych wątpliwości co do tego, co jest głównym powodem katastrofy. Polityk prawicowej partii Szwedzcy Demokraci wielokrotnie wskazywał, że winne są polityka multikulti i zgoda lewicy na masową imigrację. Twierdzi ponadto, że większość problemów zaczęła się od napływu ludzi z Bliskiego Wschodu... Powołał się przy tym na policyjne statystyki, z których wynika, że aż 85 procent osób zamieszanych w strzelaniny albo urodziło się za granicą, albo ma cudzoziemskich rodziców.

Kto zatem ponosi winę za kryzys migracyjny? Państwo, obywatele czy migranci? Jomshof również na te pytania ma odpowiedź: „Dajemy im szkoły, dajemy im mieszkania, dajemy im jedzenie. Główny problem to podłoże kulturowe, oni nie chcą być częścią naszego społeczeństwa”. Zaznacza przy tym, że „nie wszyscy imigranci są tacy sami. Ale jedno jest pewne: aby skutecznie zwalczać przestępczość, należy zatrzymać imigrację”.

Diametralnie inaczej widzą problem eksperci, zwłaszcza ci lewicowi. Ich zdaniem to nie pochodzenie etniczne sprawia, że młodzi ludzie stają się przestępcami. Odpowiadają za to czynniki społeczno-ekonomiczne. Bezpośrednią winą za kryzys migracyjny obarczają rządzących i... ograniczenia świadczeń socjalnych.

Dyskusja trwa, ludzie giną, a „Komisja Europejska z zadowoleniem przyjęła postępy poczynione przez Parlament Europejski i Radę w sprawie nowego paktu o migracji i azylu”. Szwedzi jednak nie wierzą już w żaden „nowy mechanizm solidarności między państwami członkowskimi”, który „nadmialem obcych” obciąży ich sąsiadów. Coraz częściej myślą o opuszczeniu Europy... Na zawsze. ©©

Ltej książki się nie wyrasta. I na tym przede wszystkim polega fenomen książki A.A. Milne'a o Kubusiu Puchatku i jego przyjaciółkach.

Ba, z tej książki się nie tylko nie wyrasta, ale wręcz przeciwnie - do niej się dorasta. Dopiero podczas czytania jej swoim własnym dzieciom dorosli zaczynają widzieć i rozumieć to, czego nie zauważyli w dzieciństwie.

Bo każda książka mówi do nas inaczej w każdym wieku, jej odbiór zależy bowiem od stopnia naszej intelektualnej dojrzałości i od zasięgu doświadczeń, jakich nabywamy w ciągu życia.

Są książki, którymi nie da się zachwycić, jeśli nie przeczytamy ich w odpowiednim wieku, na określonym etapie naszego rozwoju. Z „Kubusiem” tak nie jest.

- Z „Kubusiem” zetknęłam się po raz pierwszy chyba na studiach (!). I dlatego odebrałam go bardziej jako filozoficzną oraz pełną humoru i uroczych gier słownych powiastkę. Wiele powiedzonek z tej książki przeszło wtedy do języka mojego i kolegów. Nie byliśmy w tym oryginalni, bo np. „krewnych i znajomych królika” mają chyba wszyscy po dziś dzień, a o tym, że „myślenie nie jest łatwe, ale można się do niego przyzwyczaić”, także niektórym wiadomo itp. itd. - mówi Sylwia Plucińska, emerytowana dziennikarka „Dziennika Zachodniego”.

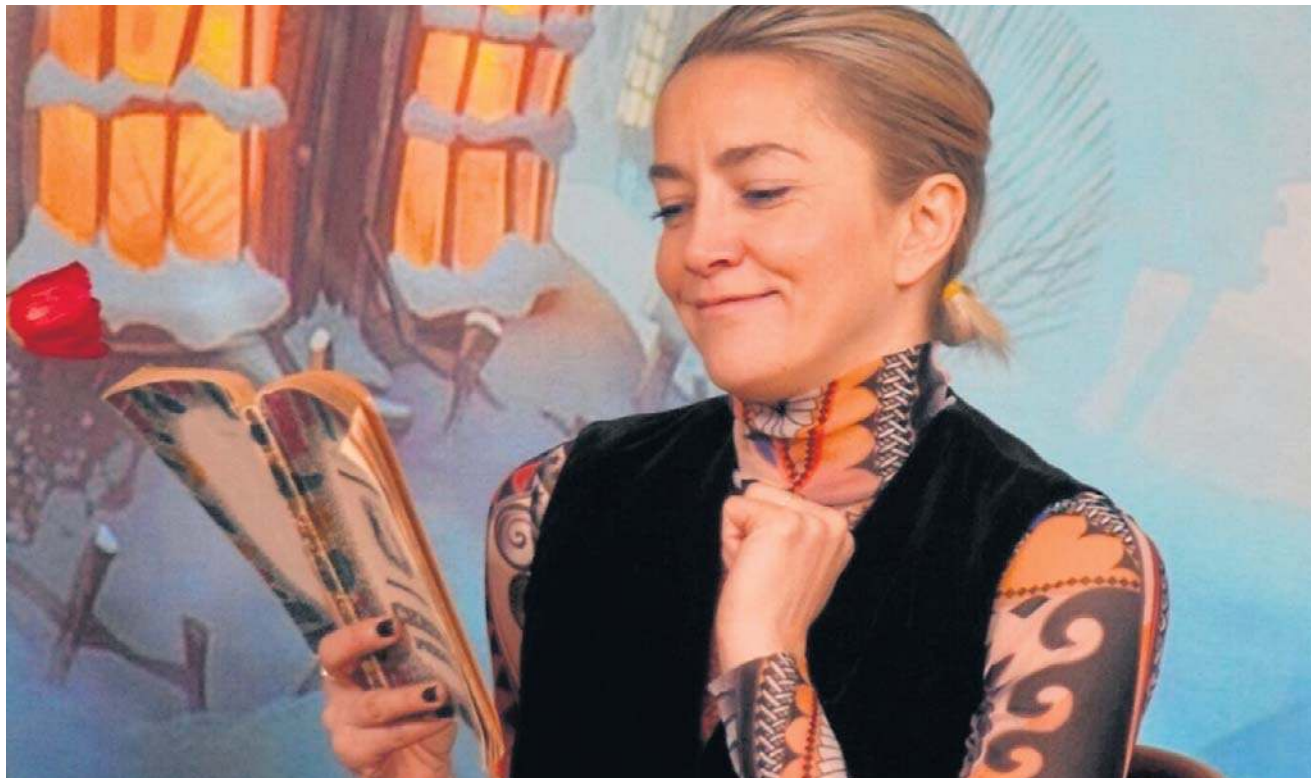
No właśnie. I nie jest to przypadek odosobniony. Z „Kubusiem” w dzieciństwie nie zetknęła się również Grażyna Jurek, polonistka, dyrektorka ZS 1 im. Gustawa Morcinka w Tychach. Odkryła go dopiero w dzieciństwie swojej córki. I to nie w formie książkowej, ale w Disneyowskiej kreskówce.

- Oglądałam z przyjemnością, ale bez jakiegos szczególnego stosunku do tej postaci - mówi. - Natomiast książka Milne'a ma swoją ogromną wartość ze względu na piękne pokazanie relacji. Wszystko to dzieje się w bajkowym świecie fikcyjnych postaci, nawet zwierzątek, ale to tak naprawdę idealny świat, w jakim powinniśmy funkcjonować, pomagając sobie, wspierając się. To piękna opowieść o przyjaźni, którą rozumiemy dopiero jako dorośli - mówi Grażyna Jurek.

Swojskość tej książki i sympatia do niej bierze się też - jak mówi - z tej trochę gapowatości Kubusia.

- Ta książka daje nadzieję na to, że mimo błędów, jakie popełniamy, wszystko jakoś się w końcu układa - podkreśla Grażyna Jurek.

W dzieciństwie swoich dzieci „Kubusia Puchatka” odkryła również Izabela Ptak-Marczewska, artystka malarka,



Od czasu do czasu Kamilla Baar czyta „Kubusia Puchatka” w Przedszkolu Niepublicznym Kubusia Puchatka w Tychach, które prowadzi jej rodzice Maria i Konrad Baarowie

CORAZ MNIEJ CZYTANY, ALE NIEZAPOMNIANY

18 stycznia jest Międzynarodowym Dniem Kubusia Puchatka, który jako rówieśnik królowej Elżbiety II kończy w tym roku 98 lat. Jak to jest z sukcesem książki o tym misiu?

Jolanta Pieronczyk

specjalistka od rozwoju osobistego.

- Podobał mi się „Kubus Puchatek”, ale jeszcze bardzo spodobała mi się późniejsza seria „Tao Kubusia Puchatka” i „Tao Prosiaczka”. To już były głębsze treści z tego wyciągane i to pięknie dopowiadało pierwszą Kubusiovą część. Tak od strony filozoficznej było poprowadzone, pokazując, jakimi portretami osobowościowymi były poszczególne postaci i to było bardzo fajne - mówi Izabela Ptak-Marczewska.

Pisząca te słowa wprawdzie z „Kubusiem Puchatkiem” zetknęła się w dzieciństwie, ale nie nazwałaby go porównującą lekturą.

Pozostawił w mojej pamięci wrażenie raczej nudnej książki. Jej urodę doceniłam dopiero w dzieciństwie moich synów, kiedy wspólnie oglądaliśmy „Domowe przedszkole” w telewizji i w jednym z odcinków był fragment „Kubusia” w mistrzowskiej interpretacji Janusza Gajosa o tym, jak to Kubus chciał się upodobnić do chmurki, by

zmylić pszczoły i dostać się do ich miodu.

Trzeba przyznać, że w XX w. Kubus chyba nie był taką gwiazdą literacką, jaką stał się w XXI w. Chyba się o nim za bardzo nie mówiło. Nie sięgało się po niego z jakąś wiedzą o nim. To były przypadkowe odkrycia małych moli książkowych, które zaczytywały się w ogóle w literaturze dziecięcej. I jedną z pozycji, na jakie przypadkowo w bibliotekach natrafiały, był „Kubus”. Z naszej sondy wynika, że nie wszystkich porwał. Ale zdarzały się dojrzałe dzieci, które od razu dostrzegły wartość książek Milne'a.

- To moja ulubiona książka dzieciństwa - zapewnia Kamilla Baar, aktorka, która

od czasu do czasu czyta dzieciom tę książkę w Przedszkolu Niepublicznym Kubusia Puchatka w Tychach prowadzonym przez jej rodziców, Marię i Konrada Baarów.

- „Kubus” był jedną z pierwszych książek - jeśli nie pierwszą - którą przeczytałam samodzielnie i do dzisiaj pozostaje jedną z ulubionych. To najlepsza opowieść w dziejach o tym, co w życiu ważne. O tym jak być dobrą istotą, przyjacielem i opiekunem, oraz jak się cieszyć życiem w jego najmniejszych, ale i najlepszych przejawach i nie przejmować rzeczami, które za chwilę nie będą mieć żadnego znaczenia. I że nawet mając mały rozumek, można mieć wielkie serce - mówi Walde-

mar Cichoń, pisarz, autor serii książek o psotnym kocie Cukierku, której pierwsza część („Cukierku, ty łobuzie!”) jest lekturą szkolną dla klas I-III.

- Z „Kubusiem Puchatkiem” Milne'a zaprzyjaźniłam się już w klasie IV, w Szkole Podstawowej nr 14 przy ul. Brzozowej w Tychach. Otrzymałam książkę na 10. urodziny, i do końca liceum stała ona obok „Historii gałankowej Balbisi” Janiny Broniewskiej - mojej nagrody po ukończeniu III klasy, jeszcze w SP nr 3 w Tychach na osiedlu A - mówi Krystyna Konecka, dziennikarka i pisarka związana od lat z Białymstokiem. - Kubus Puchatek i jego dialogi z Krzysiem oraz zwierzątkami nauczyły mnie - od dziecka wrażliwą na słowo - że nie był to „miś o bardzo małym rozumku”, skoro potrafił powiedzieć coś tak ogromnie ważnego jak: „Kiedy się kogoś kocha, to ten drugi ktoś nigdy nie znika”. Ta refleksja okazała się pomocna, gdy wkrótce osierocił mnie ukochany tato, i jeszcze parę razy w życiu... Kiedy moja córka Ewa była w tyskim

przedszkolu, podarowałam jej nową edycję „Kubusia Puchatka”, a ona po latach zaprzyjaźniła z tym misiem oraz ukochanymi Muminkami dwóch swoich synów. Czasem witaliśmy się dialogiem Puchatka i Kłapouchego: „Jak się masz? - Nie bardzo się mam. Już nie pamiętam czasów, że bym jakoś się miał”. Kapitalna szkoła języka - wspomina Krystyna Konecka.

W dzieciństwie Kubusia Puchatka pokochała także Barbara Konieczna, dziś przewodnicząca Rady Miejskiej w Tychach.

- „Kubusia” czytała mi mama. Ta książka podbiła moje serce. Jest cudowna, a przede wszystkim pokazuje uroczego misia i jego kompanów. Przekazała myśl o tym, jak ważna jest przyjaźń i miłość. Również że trzeba zawsze pomagać bliskim. I żeby nie wstydzić się strachu i łez - mówi Barbara Konieczna.

W Barbarze Kantor, tyższance od lat mieszkającej w Niemczech, „Kubus” przywołuje od razu wspomnienie przedszkola.

- Siedzieliśmy na dywanie, a pani czytała i pokazywała obrazki. To książka jedna z bardzo lubianych przeze mnie, śledziłam pilnie przygody tej książkowej grupy - wspomina.

Kubus Puchatek jest patronem wielu przedszkoli. Jednym z nich, od 20 lat, jest wspomniane Przedszkole Niepubliczne Kubusia Puchatka w Tychach, które prowadzi Maria i Konrad Baarowie.

- Dzięki przygodom Kubusia Puchatka i jego przyjaciół dziecko dowiadyuje się, jakie wartości są w życiu najważniejsze - tłumaczy swój wybór Maria Baar, dyrektor przedszkola.

Kubus Puchatek zbliża się do setki. Pierwsze wydanie książki, której jest bohaterem, ukazało się 14 października 1926 r., ale Międzynarodowy Dzień Kubusia Puchatka wyznaczono na dzień urodzin autora, 18 stycznia.

Pierwsze polskie wydanie Kubusia Puchatka ukazało się w 1938 r., w przekładzie Ireny Tuwim, siostry autora „Lokomotywy”.

Czy często jest wypożyczany z bibliotek?

- Jeszcze dziesięć lat temu był wypożyczany często, ale teraz coraz mniej - mówi bibliotekarka Elżbieta Włodarczyk-Ayel z Tychów.

- Nie jest zapomniany, ale nie należy do często wypożyczanych. Przypominają o nim święta jak właśnie to oraz Dzień Pluszowego Misia. Wtedy dzieci sięgają po różne książki o misiach i nie tylko Kubus Puchatek jest na tę okoliczność ściągany z półki, ale i nasz Miś Uszatek również - mówi Magdalena Polok, kierownik filii nr 3 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tychach.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852 42 647 28 52
Przez internet: www.dzienniklodzki.pl
W Biurze Reklamy: **ul. ks. Skorupki 17/19**, tel. 42 66-59-455

Kierownik działu ogłoszeń:
Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

79M², lp, beczysznowe, Łask,
605-244-884

MIESZKANIA - KUPIĘ

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
782-300-200**

**Kupię mieszkanie, dom, grunty,
udziały, 794-450-907**

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

MIESZKANIE dla samotnej emerytki
za pomoc, Justynów, 788-958-077

**Mieszkanie, kawalerka, Górna
665-600-247**

Pokoje, Piękna 665-600-247

POKÓJ z kuchnią, 608-286-194

DOMY - SPRZEDAM

CZĘSTOCHOWA okolice, dom/
leśniczówka 70 mkw. + poddasze
+ podpiwniczenie + budynek gosp.
(część nadleśnictwa), otoczona
lasem i 200-letnimi dębami, dz. 1100
mkw., blisko rzeka, zalew. Końcówka
remontu, cena 495.000 zł. Mogę dostać
zdjęcia, 660-220-855

ŁÓDŹ okolice, dom/leśniczówka ok.
80 mkw. + budynek gosp. ok. 80 mkw.,
wyremontowany na wysoki poziom,
pod samym lasem, działka ok. 1200
mkw., piękne miejsce, cena 495.000 zł.
Mogę dostać zdjęcia, tel. 660-220-855

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

CZĘSTOCHOWA okolice, działka
budowlana 1000 mkw. - 29.900 zł, 2200
mkw. - 44.900 zł, 1 ha - 195.000 zł,
działka rekr.-leśna 3000 mkw. - 19.500
zł, piękne miejsca, otoczone lasami,
dojazd asfalt, media, tel. 660-220-855.
Mogę dostać zdjęcia

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

SPAWARKE - kupię, 501-421-893

MATERIAŁY BUDOWLANE

**Cement czerwony 22,00zł/25kg.
Styropian Dalmatyzyk Fasada
169,74zł/m³. Papa, 601-225-213,
42 670-99-96, www.hcb.pl**

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

FIAT punto evo, 1,3, 2012r., 17,6 tys. zł,
w rozliczeniu mogę przyjąć mniejszy
oraz wiele innych marek, 604-706-309

SKODA Fabia, 75KM, 2018r., 47 tys.
km, 606-739-249

TOYOTA auris, 2,0D - 4D, 2009r.,
atrakcyjna cena, 513-375-786

OSOBOWE KUPIĘ

AUTOSKUP każde - 24h. Płacimy
do 30% więcej niż u konkurencji.
Zwrot OC, 507-109-646

**1 - 001 absolutnie autoskup każdy
autokasacja, 794-744-296**

**1 - 001 absolutnie autoskup
wszystkie, 533-232-606**



**1 - 10 h autoskup - wszystkie marki
osobowe dostawcze, 533-232-606**

12h autoskup, 664-040-076

**Auta uszkodzone - Złomowanie,
604-542-022**

AUTO każde kupię, 609-758-570

**AUTOSKUP - każdą markę.
Najlepsze ceny!! Zadzwoń
i Sprawdź!,,, 503-747-835**

ROLNICZE KUPIĘ

**1 - 001 skup ciągników i maszyn
rolniczych, 533-232-606**

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

**0 - 2h. Pożyczka. Lombard,
42-658-86-44**

POŻYCZKA lombardowa do 2.000
zł, 795-871-222, 604-177-110

Praca

ZATRUDNIĘ

**Firma z wieloletnim
doświadczeniem
zatrudni na stanowisko
Pracownik
produkcji tel. 601-080-604.**

KIEROWCĘ kat. C+E kraj, tel.
607-834-875

MURARZY, zbrojarzy, cieśli,
pomocników budowlanych,
podwykonawców 889-444-946

OCHRONA z gr. niepełnosprawności
Podkonice Duże 668-085-925

POMOCNIKA do montażu drzwi,
502-851-517

PRACOWNIKA biurowego. Znajomość
kadr z doświadczeniem. Miejsce: Wola
Krzysztoporska-kontakt, 505-447-715

PRZEDSIĘBIORSTWO Instalacji
WODNO-KANALIZACYJNYCH
z Sieradza zatrudni monterów WOD-
KAN, kierowcę/pomocnika montera.
Oferujemy dobre warunki finansowe.
Kontakt 518136781 lub 693200310.

PRZYJMĘ do pracy w gospodarstwie,
794-527-369

SERWIS sprzątający
z gr.niepełnosprawności Podkonice
Duże 668-085-925

0010983078



Wyjeżdź jako opiekunka
do Niemiec lub Holandii i zarób nawet
do 2000€ netto
na rękę
+48 500 401 901

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

**Odtruwanie, alkohol, kroplówki,
42-678-60-49, 602-691-580**

ESPERAL. Dr Kapszewicz, 602-760-736

CHIRURGIA

BADANIE żył, naczyń, również
w domu pacjenta, 781-216-462,
603-885-465

CHOROBY żył. Małoinwazyjne
usuwanie żyłaków. dr - dr M.
W. Sławiński, 42-616-86-76,
781-216-462

NEUROLOGIA

NEUROLOG - specjalista,
42-678-60-49, 602-691-580

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

INNE

BUSKO-ZDRÓJ, Ferie zimowe
w Sanato. Zadbaj o Swoje
zdrowie. Pobyty sanatoryjne lub
wypoczynkowe. Tel: 41/ 378-19-48,
www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOPARKI wynajem + mini,
502-061-012, 513-149-330

MALOWANIE, itp., 693-278-268

**REMONTY wykończenia,
508-700-643**

WYKOŃCZENIA wnętrz, 500-347-003

INSTALACYJNE

**Elektryk - całodobowo,
503-873-656**

Elektryk awarie 24h, 661-388-606

**Elektryk uprawnienia,
tanio, solidnie, 509-275-480,
42-672-06-20**

Hydraulika - awarie, 509-721-995

**Przepychanie kanalizacji,
509-721-995**

KOMPUTEROWE

**24H pogotowie komp. dojazd,
600-670-096**

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie,
Rozbiórki, koparki, podnośnik,
502-061-012, 513-149-330

**Ogrody. Cięcie drzew owocowych.
Fachowo, 605-307-582**

ZAKŁADANIE trawników, koszenie,
hydrosiew, karczowanie działek,
502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

PLUSKWY karaluchy prusaki
mrówki likwidujemy profesjonalnie,
730-770-870

PRZEPROWADZKI

H 24/ 40zł, rozbiórki, 518-121-909

**Rutkowski przeprowadzki,
501-781-201**

STOLARSKIE

**24 zł, bezpyłowo, 2 x lakier,
881-693-377**

ZABEZPIECZAJĄCE

AUTO-ZAMKI, naprawa stacyjek.
Immobilisery, Zawiszy 8, 602-724-868

005732012

OGŁOSZENIA DROBNE
na
TELEFON
800 472 852
42 647 28 52

Turystyka

KRAJ - GÓRY

BRENNA. Sylwester w "Promyczku",
517-694-165

Matrymonialne

BIURO "Nadzieja", 30-letnie
doświadczenie! Promocje!,
603-579-032

**Biuo Gracja - promocje!,
42-684-92-91**

ROZWODNIK 45-l. pozna panią do 45
lat. Stały związek, 661-136-262

WIECZORKI taneczne dla seniorów -
niedziele, godz. 17.00 - Łódź, Tuwima
28, Klub u Ewy, 515-071-862

Różne

STARE książki - skup 881-934-948

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIE ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

REKLAMA

0010994684

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA MIASTA ŁĘCZYCA O PRZETARGACH

Burmistrz Miasta Łęczycy ogłasza przetargi ustne nieograniczone

na sprzedaż nieruchomości lokalowych położonych w Łęczycy,
stanowiących własność Miasta Łęczycy. Przetargi odbędą się **dnia
15 lutego 2024 roku w Urzędzie Miejskim w Łęczycy** przy ul. Marii
Konopnickiej 14 w sali konferencyjnej /parter/ - w godzinach:

9.00 - drugi przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 5

usytuowanego na pierwszym piętrze w budynku wielolokalowym,
położonym w Łęczycy przy **ul. Kaliskiej 14**, składającego się z dwóch
pokoi, kuchni, łazienki z WC oraz przedpokoju o powierzchni użytkowej
35,67 m². Lokal wyposażony jest w instalację elektryczną, wodną,
kanalizacyjną oraz centralne ogrzewanie. Do lokalu przynależy piwnica
o powierzchni **3,71 m²**.

Wraz ze sprzedażą lokalu sprzedany będzie grunt obejmujący działkę
nr 1838 o powierzchni 1346 m² w udziale wynoszącym 39/2757 jej części
(księga wieczysta nr **LD1Y/00010637/0** prowadzona przez Sąd Rejonowy
w Łęczycy). Dla przedmiotowego lokalu mieszkalnego sporządzono
świadcstwo charakterystyki energetycznej.

**cena wywoławcza wraz z udziałem w gruncie: 225.300,00 zł
wadium: 12.000,00 zł**

9.40 - drugi przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 14

usytuowanego na pierwszym piętrze w budynku wielolokalowym,
położonym w Łęczycy przy **ul. Szkolnej 1**, składającego się z dwóch
pokoi, kuchni, łazienki z WC oraz przedpokoju o powierzchni użytkowej
45,89 m². Lokal wyposażony jest w instalację elektryczną, wodną,
kanalizacyjną oraz centralne ogrzewanie. Do lokalu przynależy piwnica
o powierzchni **7,97 m²**.

Wraz ze sprzedażą lokalu sprzedany będzie grunt obejmujący działkę
nr 546/2 i 546/4 o łącznej powierzchni 3162 m² w udziale wynoszącym
54/2356 ich części (księga wieczysta nr **LD1Y/00033884/3** prowadzona
przez Sąd Rejonowy w Łęczycy). Dla przedmiotowego lokalu mieszkalnego
sporządzono świadectwo charakterystyki energetycznej.

**cena wywoławcza wraz z udziałem w gruncie: 212.500,00 zł
wadium: 11.000,00 zł**

10.20 - drugi przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 44

usytuowanego na trzecim piętrze w budynku wielolokalowym położonym
w Łęczycy przy **ul. Zachodniej 27**, składającego się z trzech pokoi,
kuchni, łazienki, WC oraz przedpokoju o powierzchni użytkowej **59,45 m²**.
Lokal wyposażony jest w instalację elektryczną, wodną, kanalizacyjną
oraz centralne ogrzewanie. Do lokalu przynależy piwnica o powierzchni
6,11 m².

Wraz ze sprzedażą lokalu sprzedany będzie grunt obejmujący działkę
nr 578/6 o powierzchni 639 m² w udziale wynoszącym 6556/208776 jej
części (księga wieczysta nr **LD1Y/00021792/4** prowadzona przez
Sąd Rejonowy w Łęczycy). Dla przedmiotowego lokalu mieszkalnego
sporządzono świadectwo charakterystyki energetycznej.

**cena wywoławcza wraz z udziałem w gruncie: 248.000,00 zł
wadium: 13.000,00 zł**

11.00 - trzeci przetarg na sprzedaż lokalu użytkowego nr 42

usytuowanego na parterze w budynku wielolokalowym, położonym
w Łęczycy przy **ul. Zachodniej 19**, składającego się z pomieszczenia
głównego sklepowego, zaplecza i WC o powierzchni użytkowej **64,26 m²**.
Lokal wyposażony jest w instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną
oraz centralne ogrzewanie.

Wraz ze sprzedażą lokalu sprzedany będzie grunt obejmujący działkę
nr 578/28 o powierzchni 1390 m² w udziale wynoszącym 64/1869 jej części
(księga wieczysta nr **LD1Y/00000608/5** prowadzona przez Sąd Rejonowy
w Łęczycy). Dla przedmiotowego lokalu użytkowego sporządzono
świadectwo charakterystyki energetycznej.

**cena wywoławcza wraz z udziałem w gruncie: 301.000,00 zł
wadium: 16.000,00 zł**

Ogłędziny lokali po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym pod nr (24) 721 03 30.

Warunkiem przystąpienia do przetargów jest wpłacenie wadium
w wyżej określonych wysokościach, które winno być wpłacone
w kasie Urzędu Miejskiego w Łęczycy lub na konto Urzędu Miejskiego
- **Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie Oddział w Łęczycy**
nr: 68 9029 0000 2001 0104 4933 0011 w terminie **do dnia 9 lutego
2024 roku /włącznie/**.

Na dowodzie wpłaty wadium winny znajdować się imiona i nazwiska
wszystkich osób nabywających nieruchomość.

**Z regulaminem i warunkami uczestnictwa w przetargach można
zapoznać się w Urzędzie Miejskim w Łęczycy przy ul. Marii
Konopnickiej 14, /pokój nr 42, II piętro/, tel. (24) 721 03 30.**

Burmistrz Miasta Łęczycy może odwołać przetargi jedynie z ważnych
powodów, niezwłocznie podając informację o odwołaniu przetargów do
publicznej wiadomości.

0010993457

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 4 stycznia 2024 r. zmarła nasza Mama

ŚP

Danuta Włodarska

lat 88

Uroczystości pogrzebowe odbędą się we wtorek,
16 stycznia br. o godz. 11.10 na cmentarzu
rzymskokatolickim Zarzew, przy ul. Lodowej 78.

Msza żałobna w intencji Zmarłej odbędzie się
29 stycznia 2024 r. o godz. 17.00 w Kościele
pw. Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi, ul. Łąkowa 27.

Pogrzeźeni w smutku
Córka Joanna wraz z mężem Juliuszem

0010993489

0010993489

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci.

Naszej drogiej Koleżance
Kierownikowi Oddziału Chorób Wewnętrznych
szpitala im. M. Pirogowa w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej

dr n. med. Ewie Kaczkowskiej-Marusik

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają
oddani przyjaciele, zespół lekarski i pielęgniarski
Oddziału Chorób Wewnętrznych
szpitala im. M. Pirogowa w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej

0010995817

0010995817

Pani

dr n. med. Ewie Kaczkowskiej-Marusik

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Zarząd i pracownicy
Centrum Medycznego ARGO w Łodzi

0010995817

REKLAMA

0010987028

H. SKRZYDLEWSKA

www.skrzydowska.pl

Własne krematoria · Sale pożegnań
Formalności w urzędach
Międzynarodowy Transport Zmarłych
Zgierz · Pabianice · Łowicz · Brzeziny · Głowno

TEL. 24H: 42 672 33 33 · 800 672 333 · 195 88

AUTOPROMOCJA

0010990397

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0010990397

REKLAMA

0010990397

DOMY POGRZEBOWE WŁASNE KREMATORIA
MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT ZMARŁYCH
Łódź, ul. Solec 5
TEL. 42 633 73 00, 801 33 73 00
WWW.KLEPSYDRA.PL

0010990397

0010990397

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich.
Zapał im świeczkę.

Sprawdź na
nekrologi.net
i dzienniklodzki.pl/nekrologi

0010990397

HISTORIA

Bolesław Chrobry daje przykład politycznej sprawczości

Początki starć polsko-niemieckich, które trwały z przerwami aż do zawarcia pokoju budziszyńskiego w 1018 r., pisze Mariusz Samp w tomie „Kraj Głomaczów 1003”. Książka, z serii „Historyczne Bitwy” ukazała się właśnie w Bellonie. Przy okazji Samp snuje rozważania o militarnych realiach epoki, ówczesnym sposobie prowadzenia wojny i dyplomacji.

Chrobry harcownik
Było tak: Bolesław Chrobry po śmierci swojego protektora i – jak wszystko wskazuje – przyjaciela, cesarza Ottona III, w 1002 r., wykorzystał chaos spowodowany rywalizacją o tron królewski w Niemczech, prowokując i demonstrując zbrojnie na pograniczu.

Zwycięsko z wyścigu o władzę wyszedł Henryk II z dynastii Ludolfingów. Ale już na początku maja 1003 r. wybuchło w Rzeszy powstanie przeciwko niemu. Zainicjował je margrabia bawarskiej Marchii Północnej Henryk ze Schweinfurtu. Bolesław, chcąc go wesprzeć w rebelii, ruszył z wojskiem do marchii miśnieńskiej, a potem podążył ku Łabie przez ziemie Sasów.

Ostatecznie bunt załamał się i polski książę ograniczył się do najazdu na ziemie słowiańskiego ludu Głomaczów, zwanych też Dalemińcami, na zachód od Łaby. Zdobył spore łupy i uprowadził („captivorum”) do Polski – według relacji kronikarza Thietmara – aż 3 tys. jeńców.

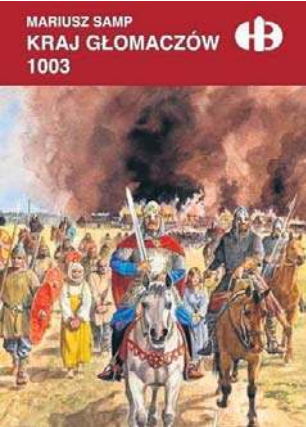
„Glomaci vocant”
Wróćmy jeszcze do tytułowych Głowaczów vel Dalemińców, o których Thietmar pisał: „provinciam quam nos Daleminci vocamus, Slavi autem Glomaci vocant”. Zalicza się ich dziś do plemion serbskich, obok: Niżan, Żytyców, Niziców, Nieletyców, Susłów, Serbiszczów. Na wschód od nich mieszkaly inne plemiona słowiańskie z szerszej grupy serbołużyckiej: Milczanie, Łużyczanie, Biezuńczanie, Zara i Słupianie.

Weszli do historii po raz pierwszy w 805 r., gdy Frankowie najechali ich ziemie, a ich książę imieniem Siemił został pobity i musiał oddać dwóch synów w charakterze zakładników: „Et ibi pugnauerunt contra regem eorum nomine Semela, et vicerunt eum, et ille dedit duos filios eius pro fidelitate” – tak przynajmniej odnotowano to w „Chronicon Moisiacense”.

Bez kompleksów
Ponieważ ziemie Głowaczów znajdowały się w bezpośrednim sąsiedztwie państwa wschodniofrankońskiego, a później cesarstwa, były narażone w pierwszej kolejności na ataki ze strony niemieckiej. Systematyczny podbój ziem Dalemińców rozpoczęli już na początku X w. Sasi. Zakończony został w latach 928–929 przez króla Niemiec Henryka Ptasznika, który zdobył w 929 r. ich centralny gród – Ganę.

Według zapisków kroniki saskiej Widikunda z Korbei, dwudziestodniowe oblężenie i zdobycie Gany zakończyło się rzezią jej obrońców, natomiast dzieci wzięto w niewolę. Na terenach Głomitów Henryk I zbudował Miśnię nad Łabą, a w 937 r. Otton I Wielki stworzył Marchię Wschodnią. W roku 1003 r., co już wiemy, do sprawy wmieszał się zaś Chrobry.

Lucjan Strzyga



Mariusz Samp, „Kraj Głomaczów 1003”, wyd. Bellona, Warszawa 2024, cena 44,90 zł

FILIZOFIA

Wypoczynek jako fundament ludzkiej kultury

Niewielka książeczka Josefa Piepera (zaledwie 114 stron i wstęp wstęp kard. Karla Lehmana) stanowi jeden z najważniejszych tytułów filozoficznych wydanych w XX w. Traktuje o odpoczynku jest postawie umysłu i stanie duszy, który sprzyja zdolności właściwego postrzegania rzeczywistości. W przeciwieństwie np. do „Prawa do lenistwa” Paula Lafargue’a nie jest ideologicznym manifestem, ale precyzyjnym wywodem myśliciela.

W pięknym Münster
Zacznijmy od autora. Josef Pieper (1904–1997), był niemieckim filozofem, który przyczynił się do fali odrodzenia filozofii neotomistycznej w XX w. Pieper studiował filozofię, prawo oraz socjologię na uniwersytecie w Berlinie i w Münster. Tym samym Münster, w którym w XVI w. szaleli anabaptyści (Jan Matthijs czy Jan z Lejdy), którzy założyli tam komunę monasterską.

Po okresie pracy jako socjolog oraz autor, Pieper został profesorem zwyczajnym antropologii filozoficznej na uniwersytecie w Münster. Nauczał w latach 1950–1976. A jako tzw. professor emeritus wykłady kontynuował tam do 1996 r.

W Polsce ukazało się sporo jego prac. Do najbardziej znanych prac należą: „Cztery cnoty kardynalne”, „Scholastyka”, „Wypoczynek jako fundament kultury”, „Akt w filozofii”, „O miłości nadziei i wierze”, „Wprowadzenie do Tomasza z Akwinu”. Przełożył na niemiecki m.in. „Problem cierpienia” C.S. Lewisa.

Wysławianie Stwórcy
Wedle Piepera, już Grecy i średniowieczni Europejczycy rozumeli wielką wartość i znaczenie wypoczynku. Wskazuje, że religia może narodzić się tylko w czasie wolnym – czasie wolnym, który pozwala na kontemplację natury Boga.
„Obchodzenie i przeżywanie akceptacji świata w niecodzienny sposób jest tym, co stanowi sens święta. Nie można jednak wymyśleć bardziej intensywnego akceptowania świata niż „chwala Boża”, wysławianie Stwórcy tego świata” – pisze.
Czas wolny był i zawsze będzie zatem pierwszym fundamentem każdej kultury. Pieper utrzymuje, że nasz współczesny świat kultury pracy pokonał czas wolny. Autor ostrzega, że jeśli nie odzyskamy „sztuki” ciszy i wglądu w siebie, a także zdolności do niedziałania, jeśli zastąpimy prawdziwy wypoczynek naszymi powierzchownymi rozrywkami, zniszczymy naszą kulturę – i samych siebie.

Korzystać to nie wszystko
Pieper zwraca uwagę na pozorny paradoks współczesności: W świecie, w którym wszystko jest skalkulowane, gdy chcemy być „wydajni i sprawczy”, odpoczywanie wydaje się jedynie marnowaniem czasu. Dlatego Pieper przywraca znaczenie odpoczynkowi jako chwilom, w których mamy możliwość świętowania, a „najuroczystszym, jaki w ogóle istnieje, sposobem obchodzenia święta, jest kult”.
Uważa, że praca nie powinna być wyłączną miarą naszego życia. Przestrzega przed dyktaturą pożytku i użyteczności jako jedynych wyznaczników sensownego działania, ale także przed czczym organizowaniem czasu wolnego, co może być tak naprawdę kolejną formą pracy.

Mariusz Grabowski



Josef Pieper, „Odpoczynek i kult”, wyd. W drodze, Poznań 2024, cena 34,90 zł

OBYCZAJE

Kontusz, czyli polski strój narodowy

Kontusz był odzieniem specyficznym, po którym przez wieki rozpoznawano przedstawicieli Rzeczypospolitej. I nie zmieniły tego ani rozbiory, ani lata PRL-u, kiedy propagowano chłopskie sukmany. Ten element dorobku rodzimej kultury ma swoją barwną i ciekawą historię powstawania, ewolucji, wreszcie symbolikę.

Książka „Kontusz. Z dziejów polskiego ubioru narodowego” autorstwa Beaty Biedrońskiej-Słoty i Marii Molendy jest pierwszą próbą syntetycznego opisanie tego symbolu kultury polskiej, a opisywani towarzyszy zestaw ilustracji dobranych ze znanostwem i smakiem.

Rodem z Węgier

Mimo że kojarzony z polskością, kontusz wywodził się z południa Europy – częściowo z Węgier, a częściowo z Rumunii. Była to szata wierzchnia, rodzaj płaszcza lub kamizelki, z typowymi tzw. wylotami, czyli rozcięciami od pachy do łokci rękawami, które albo luźno zwisały, albo – odrzucone do tyłu – odsłaniały żupan. Kontusz był przewiązany ozdobnym pasem kontuszowym, niekiedy niezwykle kosztownym.

Kontusz był charakterystycznym elementem stroju polskiej szlachty w XVII i XVIII w. Noszony był także przez zamożne mieszczanstwo, choć przepis nakazywał mieszczaninowi przewiązywać pasem nie kontusz, a żupan. W czasach saskich oraz za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego noszenie się „z polską” stało się też pewnego rodzaju manifestacją polityczną. Zwolennicy zagranicznych mód woleli fraczki i pluderki.

Polak tylko w kontuszu

Według Jędrzeja Kitowicza tzw. strój kontuszowy był „całym ubiorem publicznym Polaka szlachcica i mieszczanina”. Szlachta przepasywała kontusz pasem i zawieszała u boku szablę. Mieszczanie zaś opasywali żupan i zamiast szabli nosili ozdobne laski – czytamy w „Opisie obyczajów za panowania Augusta III” (rozdział XI, wyd. z 1840 roku).

Co ciekawe, od 1776 r. stroje kontuszowe były również używane jako mundury wojewódzkie wojsk koronnych i litewskich. Przyczyniło się to do przyjęcia ich również przez inne stany (strój taki nosił np. chwacki warszawski mieszczanin Jan Kiliński w czasie insurekcji kościuszkowskiej).

W delii i z karabelą

W początkach XIX w. kontusz zaczął zanikać. Zastąpił go wspomniany frak, a z czasem surdut, jednak jeszcze w latach 60. przeżywał renesans w Galicji, kiedy władze austriackie zezwoliły obywatelom Krakowa i Lwowa na występowanie w strojach narodowych podczas oficjalnych okazji.

Jako odświętny strój kontusz pojawiał się jeszcze do dwudziestolecia, zwłaszcza na rodzinnych uroczystościach zamożnego ziemiaństwa i arystokracji: ślubach, zjazdach, pogrzebach. Pan młody miał wówczas na sobie żupan, kontusz, delię, na głowie zaś czapkę z piórami, a u boku karabelę wysadzaną klejnotami. **margra**



Beata Biedrońska-Słota, Maria Molenda, „Kontusz. Z dziejów polskiego ubioru narodowego”, wyd. PIW, Warszawa 2023, 69 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

MAŁGORZATA FOREMNIAK

Jest spokojniejsza

Popularna aktorka ma za sobą kilka dłuższych lub krócej trwających relacji. Obecnie jest związana z polskim producentem filmowym mieszkającym w Anglii – Pawłem Jodłowskim. Przyjaciółka aktorki opowiada tygodnikowi „Na Żywo” nieco o tej relacji: - Gośka bardzo sobie chwali życie na Wyspach. Dobrze się tam czuje, jest dużo spokojniejsza, bo nikt za nią nie biega i jej nie obserwuje. Do tego lubi tamtejsze kawiarenki, styl życia, czas na spotkania towarzyskie i herbatę, której jest fanką (...). Propozycja przenosin ukochanej nad Tamizę zapewne scementowałaby tę relację jeszcze mocniej. Kto wie, może poszłyby za tym i kolejne kroki.

MARCIN HAKIEL

Grozi fankom

Mimo że związek tancerza z dziewczyną o imieniu Dominika nie trwa długo, para raz za razem stara się deklarować w internecie, że będzie to trwała relacja. Najpierw zachłani poinformowali fanów, że wytatowali sobie pierwsze litery swych imion, a teraz zasympali Instagram „gorącymi” zdjęciami, na których widać, jak Hakiel przytula i całuje swą partnerkę w windzie. Erotyczna sesja nie przypadła jednak internautom do gustu. „To może teraz cycki pani Dominiki?” – zirytowała się jedna z nich. „O nie kochana, mogłaś tego nie przeżyć” – odpisała partnerka Hakiela. A on sam zagroził: „Albo może się skuszę”.

ANDRZEJ CHYRA

Turlał się

Ceniony aktor był jakiś czas temu „królem życia”: wkiadał się w kolejne romanse i sięgał po różne używki. Kiedy niedawno był gościem Żurnalisty, prowadzący zapytał go, czy miało to negatywny wpływ na jego karierę. Chyra odpowiedział: - Alkohol na pewno mi przeszkodził. To znaczy, wydawało mi się przez długi czas, że to gdzieś się turla czy nawet się nieźle toczy. Czasem o tym, jakby przypominać, bo może jestem jakimś egzemplarzem pokazywanym, że można z tego wyjść i warto się do tego na pewno



Marcelina Zawadzka deklaruje, że najpierw chce ślubu, a dopiero potem dzieci

przed sobą, przynajmniej, przyznać, nie?

MARCELINA ZAWADZKA

Najpierw chce ślubu

Celebrytka jest od dłuższego czasu związana z niemieckim przedsiębiorcą Maxem Gloecknerem. Nic więc dziwnego, że dziennikarze pytają ją o ślub i założenie rodziny. I Zawadzka coraz odważniej wypowiada się w tych kwestiach. - Moje siostry mają po dwoje dzieci. Też widzę, jak moja Karolka, która została piękną mamą, w późniejszym wieku mówi, że to jest coś niebywałego. Mówi, że to jest taka miłość, której się nie da opisać. Namawia mnie na to, abym się otworzyła na tę piękną podróż. Max bardzo też by chciał – twierdzi Zawadzka w rozmowie z serwisem Jastrząb Post. Ale zaznacza: - Jeśli mogę o to poprosić Kogoś tam na górę, to chciałabym, aby to było tak: będziemy małżeństwem, a potem będziemy mieć dziecko.

MAREK KONDRAT

Nosi kimono

W zeszłym roku popularny aktor i jego żona Antonina Turnau zdecydowali się na powrót do Polski z Hiszpanii. Stało się tak, ponieważ ich córka rozpoczęła szkolną edukację. Przeprowadzka nad Wisłę sprawiła, że Antonina rozkręciła w kraju swój krawiecki biznes – zaczęła projektować i szyć ubrania stylizowane na japoń-

skie kimono. Na premierowym pokazie kolekcji pojawiły się tłumy celebrytów. W ubraniach swej córki występuje na koncertach nawet jej tata – piosenkarz Grzegorz Turnau. Być może to sprawiło, że sprzedają się całkiem nieźle, choć kosztują od 1600 zł wwyż. Kondrat nie pojawił się na pokazie mody żony. Zamieścił tylko jedno swoje zdjęcie w kimonie na Instagramie. „Dobry Tydzień” donosi, że praca stała się obecnie dla Antoniny priorytetem.

ANNA LEWANDOWSKA

Nie wytrzymała

Wszyscy wiemy, że celebrytka jest nie tylko trenerką personalną, ale prowadzi wiele różnych biznesów. Nic więc dziwnego, że jedna z internautek podała w wątpliwość to, czy Lewandowska jest dobrą mamą. „Biedne dzieci... Piędzy może im nie zabraknie, ale jak widać rodzice zajęci sobą 24 godziny na dobę. Taniec, hobby, aplikacje, diety, treningi, Instagramy, siłownie, ćwiczenia” – napisała na profilu celebrytki. Lewandowska nie wytrzymała i odpowiedziała: „Dzieci są na pierwszym miejscu! Zawsze! Biedna ty, jeśli myślisz, że Instagram to całe życie. To my udostępniamy to, co uważamy za słuszne, nasze profile to przede wszystkim praca, mało pokazujemy życia prywatnego, bo tego nie chcemy! Dzieci uczestniczą w całym naszym życiu! Ręce opadają, jak ludzie żyją tylko przez pryzmat Instagrama. To bardzo smutne”.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Popatrzysz na świat przez różowe okulary. Horoskop dzienny zapowiada, że uśmiech będzie Twoim nieodłącznym towarzyszem.

Ryby (19.02 - 20.03)

Będiesz liczyć się ze zdaniem innych ludzi. Horoskop na dziś mówi, że uzależnisz od nich swoje decyzje.

Baran (21.03 - 19.04)

Nie przesadź z troską o drobniaki. Horoskop dzienny na piątek mówi, że czepianie się błahostek może skończyć się awanturą.

Byk (20.04 - 20.05)

Horoskop dzienny zapowiada, że poczujesz dzisiaj przypływ energii. Trudno Ci będzie dotrzymać kroku.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Dopadnie Cię znużenie. Horoskop na dziś mówi, że bardzo trudno będzie czymkolwiek Cię zainteresować.

Rak (22.06 - 22.07)

Ktoś zaproponuje Ci udział w ważnym przedsięwzięciu. Horoskop dzienny na piątek radzi przed podjęciem decyzji skonsultować się z bliskimi.

Lew (23.07 - 22.08)

Przed Tobą dzień idealny na wyciąganie ręki do zgody. Horoskop dzienny zapowiada, że nikt jej nie odrzuci.

Panna (23.08 - 22.09)

Wiele osób będzie mogło liczyć na Twoją wyrozumiałość. Horoskop na dziś to wskazówka, by z tą pobłażliwością nie przesadzać...

Waga (23.09 - 22.10)

Poświęć więcej niż zazwyczaj czasu na swoje życie osobiste. Horoskop dzienny na piątek przypomina, że masz trochę do nadrobienia.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Dzień przyniesie Ci stan błogiego spokoju. Horoskop na dziś zapowiada: zero stresu, wszechobecna życzliwość i niewiele obowiązków.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Zaczyna się weekend, więc nie jest wykluczone, że ktoś zapuka do Twoich drzwi. Horoskop na dziś radzi przygotować się do tej wizyty...

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Horoskop dzienny na piątek mówi, że znajomy zainspiruje Cię do szlifowania umiejętności w dziedzinie, która dotychczas była Ci obca.

TURNIEJ MECZ KADRY I SPOTKANIE Z REPREZENTACJĄ W NAGRODĘ DLA ZWYCIĘZCÓW TURNIEJU

Puchar Tymbarku. Zrobiła coś, w co nikt nie wierzył. Ostatni moment na zgłoszenie drużyny do kolejnej edycji

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

Zapisy do XXIV edycji Pucharu Tymbarku trwają tylko do 31 stycznia 2024 r.

Historia Mai Gąsior, zwyciężczyni dwóch edycji Pucharu Tymbarku - dziewczynki, której pasja, zaangażowanie oraz wsparcie rodziców sprawiły, że w szkole bez tradycji piłkarskich powstała drużyna dziewczynek na miarę złotego medalu.

Maja Gąsior, zawodniczka UKKS Katowice, związana jest z piłką nożną od najmłodszych lat. Miłością do tej dyscypliny zarazili ją rodzice. Szczególnie tata, który zabierał ją na mecze, gdy była jeszcze mała. Dziś Maja to dwukrotna zwyciężczyni Pucharu Tymbarku - XXII oraz XXIII edycji. Jednak to drugi złoty medal smakuje wyjątkowo, ponieważ nikt, nawet najbliższa rodzina nie wierzyła, że Maja powtórzy sukces.

- Aby zachęcić jak największą liczbę dzieci do uprawiania piłki nożnej, w XXIII edycji Pucharu Tymbarku podjęto kluczową decyzję o skierowaniu turnieju wyłącznie do szkół. Z tego też względu Maja nie mogła wziąć udziału w turnieju ze swoją klubową drużyną, z którą zwyciężyła rok wcześniej - mówi Łukasz Gąsior, tata Mai.

- Wcześniej nie słyszałem o tym turnieju. Gdy Pani Iwona



Maja Gąsior z drużyną podczas spotkania z reprezentacją Polski. Dla najmłodszych było to duże przeżycie

opowiedziała mi o założeniach oraz o tym, że Maja bardzo chciała wziąć udział, to przeprowadziłem eliminacje klasowe w szkole i wybrałem grupę uczniów, którzy przygotowali się do rozgrywek regionalnych. Udało nam się stworzyć zarówno drużynę dziewczynek, jak i chłopców, chociaż pierwotnie myślałem, że powstanie tylko zespół mieszany - mówi trener Mateusz Szyp, nauczyciel wychowania fizycznego w SP 17 w Chorzowie.

Droga na PGE Narodowy

Po zaledwie kilku godzinach wspólnego treningu drużyna Mai przystąpiła najpierw do rywalizacji na etapie gminnym i powiatowym, by pod koniec

maja zaważyć w rozgrywkach wojewódzkich o Wielki Finał w Warszawie. Rywalizacja w województwie śląskim, skąd pochodzi Maja, była bardzo wyrównana. Po zaciętym meczu finałowym kategorii U-10 dziewczynek Szkoła Podstawowa nr 17 w Chorzowie wygrała z reprezentacją Szkoły Podstawowej nr 30 w Rudzie Śląskiej 7:4. - Ze zwycięskiej drużyny z XXII edycji tylko Maja i jej koleżanka Oliwia zdołały stworzyć zespół w swojej szkole. Obydwie spotkały się w meczu finałowym. Zwycięska okazała się Maja. Niestety pozostałym dziewczynkom nie udało się zachęcić koleżanek z klasy do wzięcia udziału w turnieju. Może w tym roku to się zmieni - mówi Iwona Gąsior, mama Mai. Na etapie wo-

jewódzkim Maja została Królową Strzelczyń, trafiając 39 razy do bramek przeciwniczek. - Przed Finałem Ogólnopolskim staraliśmy się mówić Mai, że jej drużyna osiągnęła już naprawdę dużo. Nowa formuła turnieju sprawiła, że wyniki nie były tak oczywiste. Chcieliśmy, aby córka przede wszystkim dobrze się bawiła. Jednak Maja ma w sobie coś z wojownika i od początku wierzyła, że są w stanie dojść do Wielkiego Finału na PGE Narodowym i go wygrać - mówi mama Mai, Iwona Gąsior. - Tak mocno wierzyła w sukces, że żegnając się przed wyjazdem do stolicy umówiła się ze mną, że jeżeli dojdą do finału, to przyjadę do Warszawy. Powiedziała nawet, że do zobaczenia w piątek, w dzień finału - dodała.

Rozgrywki budzące emocje - Wielki Finał Pucharu Tymbarku

Turniej finałowy nie rozpoczął się jednak po myśli drużyny z Chorzowa. W meczu otwarcia przegrała ona 1:5 z Unią Grabów-Leopoldów. - Dziewczyny były waleczne. Mimo że czasami może brakowało im zgrania i umiejętności, to nie poddały się i po pierwszym przegranym spotkaniu wygrały wszystkie mecze do końca Pucharu Tymbarku, w tym również w finale z Unią Grabów-Leopoldów - mówi tata Mai, Łukasz Gąsior. W Finał Ogólnopolskim Pucharu Tymbarku Maja również została Najlepszą Strzelczynią, pokonując bramkarki przeciwniczek aż 19 razy, w tym 3 razy w Wielkim Finale.

Rodzicu, Ty też możesz zgłosić drużynę!

W XXIV edycji Pucharu Tymbarku Maja będzie grała w starszej kategorii wiekowej (U-12). Z tego też względu, aby wziąć udział w turnieju wraz z Panem Mateuszem musiała znaleźć aż siedem nowych koleżanek do drużyny. - W tym roku planujemy zgłosić łącznie cztery drużyny - dwie dziewczynkowe, dwie chłopcowskie. Mamy nadzieję, że z roku na rok liczba chętnych uczniów będzie rosła. Kto wie, może w przyszłym roku uda nam się wygrać nagrodę dla szkoły, reprezentowanej w turnieju przez największą liczbę drużyn w województwie - żartuje trener Mateusz Szyp. - Gdyby Pani Iwona mnie nie zaczęła i nie opowiedziała o rozgrywkach, to ta piękna historia nigdy by się nie wydarzyła - dodaje.

Zapisy do XXIV edycji Pucharu Tymbarku trwają tylko do 31 stycznia 2024 r. Do udziału w turnieju mogą zgłosić się drużyny szkolne dziewcząt i chłopców z całej Polski w trzech kategoriach wiekowych: U-8 (rocznik 2016 i 2017), U-10 (rocznik 2014 i 2015) oraz U-12 (rocznik 2012 i 2013). Zgłoszenia mogą dokonać nauczyciele, trenerzy oraz opiekunowie (np. rodzice za pisemną zgodą dyrektora szkoły), wypełniając formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie www.zpodworkanastadion.pl. ©P

Porażka Grot Budowlanych

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. **Siatkarki Grot Budowlanych Łódź przegrały w Niemczech z SC Poczdam 1:3 (25:20, 16:25, 24:26, 18:25) w 5. kolejce Ligi Mistrzów.**

Zespół trenera Macieja Biernata ma małe szanse na zajęcie drugiego miejsca w grupie C, premiowanego awansem do kolejnej rundy.

Łodzianki, by myśleć o zajęciu drugiego miejsca w tabeli grupy C, musiały wygrać w Poczdamie. Za tydzień zmierzą się w Stambule z Fenerbahçe Opet, który dotychczas nie stracił seta i o jakkolwiekby zdobyć punktową będzie niezwykle trudno. Budowlane miały szansę na wywalczenie dobrego wyniku w Niemczech, ale w trzeciej partii nie wykorzystały trzech setboli.

Spotkanie zaczęło się po myśli przyjezdnych. Po dość wyrównanym początku, po skutecznych atakach Marty Pol i Mackenzie May łodzianki odskoczyły rywalkom na trzy punkty (16:13). Budowlane nie bały się podjąć ryzyka na zagrywce, a asy Any Bjelicy i Andrei Mitrovic dały zwycięstwo w premierowym secie.

Później było już tylko gorzej, choć jeszcze w trzeciej partii łodzianki miały trzy setbole, ale nie wykorzystali żadnej z szans na objęcie prowadzenia w całym meczu. Szkoda, bo łodzianki mogły powalczyć o wygraną.

SC Poczdam - Grot Budowlane Łódź 3:1 (20:25, 25:16, 26:24, 25:18)

Grot Budowlane Łódź: Ewelina Wilirska 1, Ana Bjelica 14, Małgorzata Lisiak 12, Marta Pol 9, Mackenzie May 11, Andrea Mitrovic 10 - Justyna Łysiak (libero) oraz Martyna Łazowska 3, Weronika Sobiczewska 3, Natalia Lijewska, Adrianna Kukulska. Trener: Maciej Biernat. ©C

Fabrykanci Łódzkie grają dwa mecze na własnym lodzie

Dariusz Kuczmara
d.kuczmara@dziennik.lodz.pl

HOKEJ NA LODZIE. **Już w najbliższy weekend hokeiści Fabrykantów Łódzkie rozegrają pierwsze w 2024 roku mecze na własnym lodowisku.**

Tym razem podopieczni Lubomira Witoszki zmierzą się na Hali Lodowej w Zgierzu z Niedźwiadkami Sanok (sobota, 18.30) oraz z Podhalem Nowy Targ (niedziela, 17.30).

Wstęp na oba spotkania jest bezpłatny.

- Przegraliśmy w poprzedni weekend dwa spotkania, więc nadarzy się okazja by teraz na własnej hali powalczyć o punkty - mówi trener gospodarzy Lubomir Witoszek. - Nie ukrywam, że meczem w Krakowie jestem rozczarowany, choć mogliśmy przypuszczać, że po miesięcznej przerwie

może to nie wyglądać tak, jak byśmy chcieli. Z kolei drużyna z Oświęcimia złożona w większości z zawodników z ekstraklasy Ukrainy była poza naszym zasięgiem - uważa szkoleniowiec Fabrykantów Łódzkie.

Dla trenera Fabrykantów Łódzkie jednym z ważniejszych aspektów jest to, iż dru-

żyna znów rozegra spotkania we własnej hali.

- Uważam, że jest szansa na komplet punktów w tych dwóch najbliższych meczach na własnej hali. Trenujemy i przygotowujemy się sumiennie do tych spotkań, choć niektórzy zawodnicy narzekają na drobne urazy - mówi Lubomir Witoszek.



Zapowiadają się duże emocje w Zgierzu

W styczniu w Hali Lodowej przy ul. Wschodniej 2 rozegranych zostanie 5 meczów ligowych. Fabrykanci Łódzkie zmierzą się z: Niedźwiadkami Sanok (13.01.2024, 18.30), Podhalem Nowy Targ (14.01.2024, 17.30), Fudeko Gdańsk Gdańsk (20.01.2024, 18.30), Sokołami Toruń (21.01.2024, 17.30), SMS Toruń (27.01.2024). Wstęp na wszystkie spotkania jest bezpłatny.

Po 24. kolejkach zespół Fabrykantów Łódzkie zajmuje 12. miejsce w tabeli.

8 lutego meczem z Estonią reprezentacja Polski rozpocznie w Sosnowcu turniej pre-kwalifikacyjny do Zimowych Igrzysk Olimpijskich, które w 2026 roku zorganizują Mediolan oraz Cortina d'Ampezzo. Polacy w lutym na Stadionie Zimowym w Sosnowcu zmierzą się z Estonią, Koreą Południową oraz z Ukrainą. Tylko zwycięzca awansuje dalej. ©C

SZTUKA I SZCZYPIORNIAK DO WYLICYTOWANIA JEST M.IN. REPLIKA MEDALU OLIMPIJSKIEGO ZYGFRYDA KUCHTY

Niecodzienna aukcja charytatywna pod hasłem: „Artyści – sportowcom, sportowcy – artystom, wspólnie – dzieciom”

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Łódzki Związek Piłki Ręcznej, Uczniowski Klub Sportowy „Anilana” Łódź i Stowarzyszenie Wsparcie Społeczne „JA - TY - MY” organizują niecodzienną aukcję charytatywną.

Aukcja odbędzie się 12 stycznia (piątek) o godz. 18 w Galeria Artystycznej i Kawiarni Muzycznej w Łodzi, ul. Piotrkowska 17. W spotkaniu udział weźmie „Ikona” polskiej piłki ręcznej Zygryda Kuchty.

Aukcja organizowana jest pod hasłem „Artyści - sportowcom, sportowcy - artystom, wspólnie - dzieciom” - informuje znany działacz piłki ręcznej Jerzy Bończak. - Zapraszamy wszystkich zainteresowanych pracami artystów amatorów, a chcących jednocześnie wspomóc potrzebujące dzieci czynnie zajmujące się piłką ręczną w naszym regionie oraz udzielić wsparcia osobom z niepełnosprawnościami

do udziału w aukcji. Imprezę wzbogaci poprzedzająca ją wystawa malarstwa i fotografii oraz występ kabaretu „Zakon Szyderców”.

Cele aukcji są nadzwyczaj szczytne. Organizatorom chodzi o pozyskanie środków na dofinansowanie udziału młodych piłkarek i piłkarzy ręcznych województwa łódzkiego w turniejach towarzyskich, udział w których wzbogaci ich umiejętności techniczno-taktyczne zwiększając szansę na sukcesy w rozgrywkach mistrzowskich.

Organizatorzy aukcji charytatywnej liczą też na pozyskanie środków na doposażenie sprzętowe uzdolnionych sportowców dzieci pochodzących z mniej zamożnych rodzin, uprawiających piłkę ręczną i pozyskanie środków na kulturowanie historii regionalnej piłki ręcznej poprzez pamięć o zawodnikach, trenerach, działaczach oraz klubach i zespołach tworzących piłkę ręczną w Województwie Łódzkim.



Licytowane będą niesamowite zdjęcia autorstwa Doroty Liese-Romanowskiej, replika medalu olimpijskiego Zygryda Kuchty czy też obrazy Grażyny Malinowskiej

Celem jest też pozyskanie środków na wspomnienie amatorskiej twórczości artystycznej osób w starszym wieku, osób z niepełnosprawnościami, dzieci i młodzieży i innych osób czujących po-



trzebę realizowania się przez sztukę.

Wystawcy przedmiotów aukcyjnych:

Anna Dziewulska - opiekun artystyczny „Pracowni pod Jabłonią” - fotografia;



Jan Krzysztof Hrycek - artysta plastyk - malarstwo, rzeźba, grafika - Profesor Wydziału Pedagogicznego - Artystycznego w Kaliszu Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu; Dorota Liese-Romanowska - czło-

nek Związku Polskich Fotografów Przyrody - fotografia;

Ponadto wystawcami będą artyści związani z Łódzkim Sejmikiem Osób Niepełnosprawnych: Maria Jarzyna - malarstwo, artyści związani ze Stowarzyszeniem Artystów Plastyków Amatorów przy Łódzkim Domu Kultury działającym pod artystyczną opieką prof. Ryszarda Hungera /byłego wykładowcy i Rektora Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi/- Aleksandra Chmielewska, Elżbieta Grudzińska, Grażyna Malinowska, Jagoda Ślubik, Danuta Stelter i Krystyna Zarzycka - malarstwo.

Podczas tej aukcji nie może zabraknąć pamiątek i trofeów sportowych przygotowanych przez środowisko piłki ręcznej. Zygryd Kuchta wystawia replikę własnego brązowego medalu XXI Igrzysk Olimpijskich Montreal 1976. Cena wywoławcza wynosi 500 zł.

Zapowiada się aukcja trzymająca w napięciu do końca, jak to w meczach szczypiornika właśnie bywa. ©

AKCJA SPECJALNA „PUCHAR TYMBARKU”

0010992779

Adam Buksa: Puchar Tymbarku może być pierwszym krokiem w karierze zawodowego piłkarza. Pozostał ostatni miesiąc zapisów do turnieju!

Finał na PGE Narodowym, uczestnictwo w meczu reprezentacji Polski oraz spotkanie z kadrą narodową – to najważniejsze atrakcje czekające w XXIV edycji Pucharu Tymbarku, największego turnieju piłkarskiego dla dzieci w Europie. Zapisy trwają do 31 stycznia.

Od 24 lat Puchar Tymbarku spełnia piłkarskie marzenia wielu młodych piłkarek i piłkarzy, którzy po raz kolejny mogą spróbować swoich sił na krajowych boiskach. – Jesteśmy dumni, że z roku na rok poziom turnieju wchodzi na coraz wyższy poziom, a rozgrywki zyskują większą popularność wśród dzieci, kibiców i trenerów. Obecnie przygotowujemy się do kolejnej edycji turnieju i mamy nadzieję, że jeszcze większą liczbą dzieci odważy się sięgnąć po marzenia. Wierzymy, że – podobnie jak w poprzednich edycjach – dużą część uczestników będą stanowiły dziewczynki. Znamy historię z tego roku, gdy jedna z piłkarek zmobilizowała koleżanki z klasy do udziału w turnieju – liczymy, że w XXIV edycji Pucharu Tymbarku takich sytuacji będzie jeszcze więcej – mówi wiceprezes PZPN ds. Piłkarstwa Amatorskiego, Adam Kaźmierczak.



– Puchar Tymbarku to przede wszystkim świetna zabawa dla każdego miłośnika piłki nożnej oraz możliwość rozegrania meczu na Stadionie Narodowym. Dla młodych piłkarek i piłkarzy to również idealna okazja do pokazania talentu przed trenerami kadr młodzieżowych i powołanie na zgrupowanie, a kilka lat później do pierwszej reprezentacji. Puchar Tymbarku może być pierwszym krokiem w karierze zawodowego piłkarza – mówi Adam Buksa, reprezentant Polski w piłce nożnej, były uczestnik Pucharu Tymbarku.

Co istotne, aby wziąć udział w turnieju, nie trzeba regularnie trenować, wystarczy zaangażowanie oraz chęć przeżycia wspaniałej przygody. Nie

ma znaczenia, czy zawodnicy pochodzą z dużego miasta, czy małej wsi – w Pucharze Tymbarku każdy ma równe szanse. Potwierdzą to wyniki zeszłorocznej edycji, kiedy do Finału Ogólnopolskiego zakwalifikowało się wiele drużyn z mniejszych miejscowości, m.in. z Malechowa (Zachodniopomorskie, ok. 600 mieszkańców), Żelkowa (Małopolskie, ok. 1 tys. mieszkańców) czy Bystrzycy (Lubelskie, ok. 500 mieszkańców).

– Sport i edukacja to najlepsze inwestycje w przyszłość, kształtują nasz charakter i kompetencje. Dlatego w naszych działaniach z zakresu społecznej odpowiedzialności angażujemy się właśnie w te obszary. Jesteśmy spon-

sorem generalnym Pucharu Tymbarku już od ponad 17 lat. To projekt, który przekłada się na pozytywne efekty społeczne i sportowe. Mam nadzieję, że rozpoczynająca się właśnie XXIV edycja Pucharu Tymbarku przyciągnie jeszcze więcej drużyn i szkół. Historia turnieju pokazuje, że warto, bo korzyści z udziału w rozgrywkach płyną do dzieci, nauczycieli, szkół i rodziców – mówi Krzysztof Pawiński, CEO Grupy Maspeks, do której należy marka Tymbark.

Wielki Finał na PGE Narodowym przed meczem reprezentacji

Jak co roku, drużyny zmierzą się najpierw na poziomie gminnym, powiatowym, a także wojewódzkim, by następnie powalczyć o Nagrodę Główną w Wielkim Finale, który tradycyjnie odbędzie się na największym stadionie w kraju – PGE Narodowym. Na najlepsze drużyny XXIV edycji Pucharu Tymbarku czekają niezapomniane i pełne piłkarskich emocji nagrody. Zwycięzcy nie tylko zostaną zaproszeni na mecz reprezentacji Polski, ale również będą mieli możliwość zadania pytań swoim idolom podczas specjalnego spotkania z zawodnikami kadry narodowej. Dodatkowo, nagrody i me-

dale przewidziane są również na wcześniejszych etapach rozgrywek.

Co więcej, w tegorocznej edycji drużyny będą mogły również wykazać się kreatywnością i wziąć udział w konkursach na najlepszą nazwę i logotyp drużyny. Od XXIII edycji Pucharu Tymbarku przyznawane są również nagrody specjalne dla szkół w postaci sprzętu sportowego. W każdym województwie zwycięża jedna szkoła, reprezentowana w turnieju przez największą liczbę drużyn.

Jak zgłosić drużynę? Zapisy do XXIV edycji Pucharu Tymbarku trwają do 31 stycznia 2024 r.

Do udziału w turnieju mogą zgłosić się drużyny szkolne dziewcząt i chłopców z całej Polski w trzech kategoriach wiekowych: U-8 (rocznik 2016 i 2017), U-10 (rocznik 2014 i 2015) oraz U-12 (rocznik 2012 i 2013). Zgłoszenia mogą dokonać nauczyciele, trenerzy oraz opiekunowie (np. rodzice za pisemną zgodą dyrektora szkoły), wypełniając formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie www.zpodworkanastadion.pl.

Zespoły dziewcząt i chłopców rywalizują w oddzielnych



kategoriach, jednak istnieje również możliwość stworzenia drużyn mieszanych. Co więcej, w zespołach w kategorii U-10 i U-12 może wystąpić dwóch zawodników z młodszych roczników. Co szczególnie ważne dla szkół z mniejszych miejscowości, placówki z jednej gminy mają możliwość zgłoszenia jednej wspólnej drużyny w poszczególnych kategoriach wiekowych, pod warunkiem, że wszystkie podmioty mają łącznie nie więcej niż 350 uczniów w rocznikach 2012-2017.



SPORT

www.sportowy24.pl

ŁKS pozyskał napastnika z Austrii. Zadebiutował w kadrze, grał w pucharach

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Skrzydłowy, który w samej tylko austriackiej Bundeslidze rozegrał 150 meczów, wzmocni ŁKS - informuje oficjalna strona klubu z al. Unii.

ŁKS podpisał z Huseinem Balićem kontrakt do końca czerwca 2025 roku z opcją przedłużenia umowy o kolejny rok.

Jak czytamy na lkslodz.pl, ma 27 lat, urodził się w Linzu, w seniorskim futbolu zadebiutował w 2013 roku, a cztery lata później w barwach SKN St. Pölten w austriackiej Bundeslidze. Dobra postawa w klubie z Dolnej Austrii zwróciła na niego uwagę LASK Linz i to z drużyną znad Dunaju lewy skrzydłowy związał się na kilka kolejnych sezonów z krótką przerwą na występy w SCR Altach.

W sumie Husein Balić w najwyższej klasie rozgrywkowej Austrii rozegrał 150 meczów, zdobył 17 goli i zanotował 18 asyst, do tego warto wspomnieć o 22 spotkaniach i 10 bramkach w krajowym pucharze, a także 22 meczach, 7 golach i asyście w europejskich pucharach, w tym w Lidze Europy UEFA i Lidze Konferencji UEFA. W międzyczasie, trzy lata temu, mierzący 183 cm zawodnik zadebiutował w reprezentacji Austrii w towarzyskim meczu z Luksemburgiem.

W tym meczu obok nowego piłkarza drużyny ŁKS występowali m.in. Alexander Schlager, Stefan Ilsanker, Michael Gregoritsch, a trenerem był Franco Foda. Ten mecz odbył się 11 listopada 2020 roku. Huseina Balić zmienił wtedy Valentino Lazaro, który dziś ma 36 meczów w kadrze Austrii.

Husein Balić to doświadczony zawodnik, grający w dobrym europejskim klubie, mający za sobą występy w europejskich pucharach, a nawet debiut w reprezentacji Austrii. Wierzymy, że będzie sporym wzmocnieniem ŁKS-u i cieszymy się, że do nas dołączył - powiedział Janusz Dziedzic, dyrektor sportowy ŁKS-u.

ŁKS związał się z Huseinem Balićem półtorarocznym kontraktem z opcją przedłużenia umowy o kolejny rok. Nowemu piłkarzowi życzymy wielu udanych występów z przeplatanką na pierś.

Według transfermarkt Husein Balić jest wyceniany na 400 tys. euro, a jego najwyższa wartość rynkowa 21 grudnia 2020 roku wynosiła 2 mln euro.

To drugie wzmocnienie ŁKS przed rundą wiosenną. Wcześniej piłkarzem ŁKS został Riza Durmisi. Nasz klub związał się z reprezentantem Danii, który w przeszłości występował m.in. w Realu Betis, Lazio Rzym i Broendby IF kontraktem obowiązującym do końca bieżącego sezonu. ©©



Husein Balić to doświadczony na różnych frontach piłkarz. Powinien być dużym wzmocnieniem ŁKS

POLKI POZNAŁY RYWALKI W AUSTRALIAN OPEN

Iga Świątek rozpocznie udział w turnieju Australian Open od meczu z amerykańską tenisistką Sofią Kenin. Magda Linette trafiła na Dunkę Caroline Wozniacki, Magdalena Fręch na Australijkę Darię Saville, a Huberta Hurkacza czeka mecz z zawodnikiem z kwalifikacji. 25-letnia Kenin na liście WTA zajmuje obecnie 38. miejsce, ale niespełna cztery lata temu była czwarta. Turniej rozpocznie się w niedzielę. DK



FOT. SYLWIA DĄBROWA

15 PUNKTÓW SOCHANA
Jeremy Sochan zdobył 15 pkt. dla San Antonio Spurs. Jego drużyna wygrała z Detroit Pistons 130:108. To była szósta w obecnym sezonie ligi NBA wygrana koszykarzy z Teksasu, którzy przegrali już 30 meczów. DK

Widzew 2024 nie może grać tak słabo, jak w minionym roku

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Krzysztof Kamiński, piłkarz Wielkiego Widzewa, któremu dobro klubu leży na sercu, zwrócił nam uwagę na coś bardzo niepokojącego.

- Widzew był najsłabszą drużyną ekstraklasy w 2023 roku - mówił Krzysztof Kamiński. - Trzeba zrobić wszystko, aby w 2024 roku do takiej sytuacji znów nie doszło.

Sprawdziliśmy osiągnięcia 15 drużyn ekstraklasy, które przez cały rok 2023 występowały na najwyższym szczeblu rozgrywkowym. Niestety, słowa Krzysztofa Kamińskiego się potwierdziły.

Porównaliśmy dorobek 15 drużyn, które przez cały rok 2023 grały w PKO Ekstraklasie. Widzew był niestety najsłabszą drużyną.

Wiosną 2023 w 17 meczach widzewiacy zdobyli tylko 12 punktów. Potrafili wygrać tylko ze Śląskiem 1:0 i Miedzią 1:0.

Punktowy dorobek łódzian to jeszcze remisy: 3:3 z Pogonią, 1:1 z Jagiellonią, 0:0 z Lechią, 2:2 z Legią, 1:1 z Wisłą Płock, 1:1 z Cracovią.

Jesienią 2023 roku w 19 meczach PKO Ekstraklasy widzewiacy zdobyli 22 punkty. Potrafili wygrać: 3:2 z Puszczą, 1:0 z ŁKS, 2:0 z Cracovią, 1:0 ze Stalą, 2:1 z Ruchem, 3:1 z Lechem.



FOT. KRZYSZTOF SZYMCHAK

Jordi Sanchez i Bartłomiej Pawłowski podczas jesienno meczu Widzewa z Cracovią. Był to zwycięski debiut trenera Daniela Myśliwca

Remisy Widzewa: 1:1 z Górnikiem, 1:1 z Koroną, 1:1 z Rakowem, 1:1 z Zagłębiem. Tak oto Widzew jest outsiderem roku.

Jesienią wzrosła forma drużyny Śląska, która po słabej wiosnie jest liderem po rundzie jesiennej ekstraklasy.

Cztery drużyny mają po jednym meczu zaległym po rundzie jesiennej. Stal i tak wyprzedziła Widzew. ©©

EKSTRAKLASA WIOSNA 2023

1. Piast	17	37	22-9
2. Raków	17	34	28-12
3. Legia	17	34	33-18
4. Lech	17	32	29-12
5. Pogoń	17	31	28-21
6. Zagłębie	17	28	22-17
7. Górnik	17	28	19-15
8. Korona	17	28	22-22
9. Jagiellonia	17	23	23-23
10. Cracovia	17	21	23-23
11. Radomiak	17	21	13-18
12. Warta	17	20	19-19
13. Śląsk	17	17	18-26
14. Stal	17	13	11-18
15. Widzew	17	12	16-30

EKSTRAKLASA JESIEŃ 2023

1. Śląsk	19	41	31-15
2. Jagiellonia	19	38	45-27
3. Lech	19	33	32-25
4. Raków	18	32	35-22
5. Legia	19	32	29-23
6. Pogoń	19	30	34-23
7. Górnik	19	26	22-21
8. Zagłębie	19	25	22-31
9. Piast	18	24	18-14
10. Radomiak	19	24	24-23
11. Stal	18	22	25-29
12. Widzew	19	22	22-27
13. Cracovia	19	21	22-28
14. Warta	19	19	20-26
15. Korona	18	18	19-21

EKSTRAKLASA CAŁY ROK 2023

1. Raków	35	66	63-34
2. Legia	36	66	62-41
3. Lech	36	65	61-37
4. Jagiellonia	36	61	68-50
5. Pogoń	36	61	62-44
6. Piast	35	61	40-23
7. Śląsk	36	58	49-41
8. Górnik	36	54	41-36
9. Zagłębie	36	53	44-48
10. Korona	35	46	41-43
11. Radomiak	36	45	37-41
12. Cracovia	36	42	45-51
13. Warta	36	39	39-45
14. Stal	35	35	36-47
15. Widzew	36	34	38-57

Widzew zagra sparing z Radomiakiem

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Piłkarze Widzewa w sobotę rozegrają pierwszy sparingowy mecz w trakcie przygotowań do rundy wiosennej PKO Ekstraklasy.

Podopieczni trenera Daniela Myśliwca zmierzają się z Radomiakiem Radom, który ostatnio pozyskał skrzydłowego. Vagner Dias to 28-letni zawodnik Republiki Zielonego Przylądka.

- 27-letni skrzydłowy Vagner Dias został nowym piłkarzem

Radomiaka! 10-krotny reprezentant Republiki Zielonego Przylądka podpisał z naszym Klubem kontrakt obowiązujący do 30 czerwca 2026 roku - czytamy w oficjalnym komunikacie klubu.

Dias ostatnio był bez klubu. Do 2 września 2023 reprezentował barwy Metz, które gra w Ligue 1. „Kasztanowi” nie byli w stanie znaleźć dla niego miejsca w składzie, dlatego zawodnik zaliczył kilka wypożyczeń. Ostatnio grał w lidze belgijskiej. W 2020 roku Saint-Étienne, czyli inny francuski zespół

sprzedał go do Metz za 3 mln euro. Jego obecna wartość rynkowa według portalu Transfermarkt to 600 tysięcy euro.

W drugim tygodniu drużyna pracować będzie od poniedziałku do piątku, a w sobotę, 20 stycznia zmierzy się z Wartą Poznań. Ostatni trening w Polsce zaplanowany został na wtorek, 23 stycznia. Po nim czerwono-biało-czerwoni wyjadą na zgrupowanie do Turcji. Zespół zakwaterowany zostanie w hotelu Miracle Resort w Antalyi. Obóz potrwa do czwartku, 1 lutego.

Podczas zgrupowania podopieczni trenera Myśliwca rozegrają trzy mecze kontrolne. Pierwszy odbędzie się w piątek, 26 stycznia - rywalem Widzewa będzie AS Trencin, szósta drużyna słowackiej ekstraklasy. Kolejne dwa spotkania zaplanowane zostały na środę, 31 stycznia. Jednym z przeciwników będzie zajmujący ósme miejsce w czeskiej Fortuna Lidze Slovan Liberec, drugi jest w trakcie potwierdzania.

Po powrocie 7 lutego widzewiacy udadzą się na obóz do Uniejowa. ©©